

3-4

1981

PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

## TRZEŚC

STANISŁAW SIEKIERSKI: Informacja i popularyzacja wiedzy o książce . . .	61
DANUTA WERESZCZYŃSKA-CHORYŃSKA, PIOTR CHORYŃSKI: Z badań czytelnictwa uczniów średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych . . .	67
MARIA ANDRES: Czasopisma dziecięce i młodzieżowe — historią patrioty- cznego i demokratycznego wychowania . . .	72
DZIAŁ INSTRUKCYJNO-METODYCZNY: Dzieje książki — lekcja biblioteczna	77
ILONA MAGNUSZEWSKA: Jan Kochanowski — scenariusz wystawy . . .	82
BARBARA JAROSZ: Gry literackie w pracy bibliotek dziecięcych — loteryjka	91
<b>WŚRÓD KSIĄŻEK</b>	
PIOTR CHORYŃSKI: Biblioteki szkolne za granicą . . . . .	93
Postulaty nauczycieli — bibliotekarzy . . . . .	96
<b>TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK</b>	
JERZY CZARNOCKI: Nowe przewodniki i informatory turystyczno-krajoznaw- cze poświęcone Polsce (1978—1980) . . . . .	98
IZABELLA STACHELSKA: Nowe książki dla dzieci i młodzieży . . . . .	104
<b>SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT</b>	
abe: W każdych warunkach . . . . .	106

## INDEKS 36959

---

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe”, ul. Grzybowska 77,  
00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

---

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.  
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska,  
Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

---

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.  
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Prenumerata roczna: 96 złotych.

Cena zł 16. — Podpisano do druku i druk ukończono w kwietniu 1981 r.  
Nakład 11 500 egz. Ark. druk. 3,00, ark. wyd. 6,00. Papier ilustr. V kl. 70 g.

---

Wojskowa Drukarnia w Gdyni: Zam. Nr 0339 z 1981 r. C-3

# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

3-4  
377-378

ROK XXXIII

MARZEC — KWIECIEŃ

1981

STANISŁAW SIEKIERSKI  
WARSZAWA — UW

## Informacja i popularyzacja

### wiedzy o książce\*

Zamierzam przedstawić tylko niektóre problemy wynikające z tak pojemnego tematu, jaki sygnalizuje tytuł, przede wszystkim te, które wiążą się bezpośrednio z jakością czytelnictwa skoncentrowanego w bibliotekach publicznych. Zaliczam do nich przede wszystkim:

- charakter potrzeb informacyjnych czytelników bibliotek publicznych oraz stopień wykorzystania przez nich informacji o książce,
- wartość informacji o książce nadawanej przez różne środki przekazu z punktu widzenia potrzeb interesujących nas czytelników,
- stopień i możliwości wykorzystania informacji o literaturze i książce przez bibliotekarzy.

Podstawą do przeprowadzenia analizy były materiały na temat czytelnictwa opublikowane w ostatnim dziesięcioleciu, prace magisterskie napisane pod moim kierunkiem w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW na Studium Zaocznym, plan studiów dziennych na kierunku Bibliotekoznawstwo i Informacja Naukowa oraz własne badania i obserwacje.

Zanim przejdę do sedna podstawowych zagadnień, chciałbym przypomnieć fakty powszechnie znane, ale w praktyce szkoleniowej najczęściej zapominane. W biblio-

tekach publicznych mamy ponad 90 milionów książek, z czego literatura piękna dla dorosłych stanowi 43%, a dla dzieci i młodzieży — 21%.

Inne spojrzenie na te fakty. Corocznie w bibliotekach publicznych wypożycza się około 148 mln książek, przede wszystkim beletrystycznych, przez 7,5 mln głównie młodych ludzi. Jakość wypożyczanych książek zależy nie tylko od tego, jaki księgozbiór posiadają biblioteki, ale także od tego, jaki jest stopień poinformowania czytelników o zawartości zbiorów oraz o samej literaturze, systemach jej wartościowania oraz zasadach wyboru książek zgodnie z własnymi zainteresowaniami i potrzebami wynikającymi z sytuacji kulturowej, w jakiej czytelnik się znajduje.

Drugi typ przypomnień to wyniki badań na temat znajomości literatury przez publiczność czytającą, szczególnie przez młodzież pracującą. Są to co prawda głównie badania sprzed wielu lat, nie jednak nie wskazuje na to, że nastąpiły tu jakieś korzystne zmiany. Egzaminacje do różnego typu szkół wskazują na względnie stabilną sytuację w zakresie wiedzy młodzieży o literaturze pięknej i o książce popularno-naukowej. Z badań nad czytelnictwem młodzieży zatrudnionej w zakładach pracy aglomeracji warszawskiej wynika, że bardzo duży odsetek młodzieży, która w przeważającej większości ukończyła przynajmniej zasadniczą szkołę zawodową, nie zna nawet nazwisk autorów, których utwory stanowią lektury szkoły podstawowej, np. ani jednego tytułu książek Prusa nie potrafiło wymienić 18% respondentów, a Dąbrowskiej — aż 58%.

Jeszcze skromniejszą znajomość wykazuje młodzież w zakresie autorów, których utwory wchodziły w skład lektur wyłącznie szkół średnich. Twórczość tych pisarzy była także popularyzowana przez film i telewizję, a mimo to ani jednego utworu Andrzejewskiego nie potrafiło wymienić

\* Z problemów VIII zjazdu bibliotekarzy polskich (Poznań — wrzesień 1980).

78<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, Hemingway'a — 62<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a Iwaszkiewicza — 85<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Janusz Ankudowicz badając środowisko ludzi dorosłych Lublina pytał o znajomość autorów powieści popularnych wśród czytelników bibliotek publicznych. Efekty były zbliżone. Autora *Kolumbów* potrafiło wymienić 21<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. *Ząbta Genowefy* — 26<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, *Na zachodzie bez zmian* — 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Ciekawa jednak, że podobny odsetek znał autora *Dżumy* (23<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), natomiast autora powieści *Komu bije dzwon* — 54<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Badania przeprowadzone we wsi ogrodniczej byłego powiatu grójeckiego wykazały, że poziom znajomości autorów lektur szkolnych równa się tam mniej więcej poziomowi wykazywanemu przez młodzież zatrudnioną w zakładach aglomeracji warszawskiej. Prusa znało 79<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Jeden utwór Andrzejewskiego potrafiło wymienić 43<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a Hemingway'a tylko niespełna 22<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Podobne badania przeprowadzono w tradycyjnej wsi białostockiej, gdzie poziom wykształcenia był znacznie niższy. Znajomość twórców była tu wyraźnie jeszcze mniejsza.

Nie wchodząc szczegółowo w uwarunkowania tego typu sytuacji oraz w skomplikowane zróżnicowanie znajomości literatury i jej twórców, chciałem jedynie na przykładzie wyników badań wskazać, jak skromne są zasoby wiedzy naszych czytelników w zakresie tak elementarnych składników kultury czytelniczej jak brzmienie nazwiska autora i tytuł książki. Potwierdzają to badania preferencji dużych zbiorowości. Tylko niewielki odsetek autorów czytanych, a nawet preferowanych, jest utrwalony w świadomości przeciętnej (w sensie statystycznym) odbiorcy. Nawet wśród czytelników najbardziej aktywnych na pytania o książki ostatnio czytane lub zapamiętane padają zwykle odpowiedzi zaskakująco ograniczone do niewielu nazwisk: Mickiewicz, Sienkiewicz, Krasiński, Żeromski, Prus, znacznie rzadziej Konopnicka i Orzeszkowa.

Sytuacja ta moim zdaniem ogranicza w ogromnym stopniu działanie wielu źródeł informacji — wiele z nich może okazać się wręcz szkodliwymi, jeżeli odwołują się do pojęć i symbolów wartości obcych adresatowi.

Przypomnienie faktów trzeciego rodzaju. Badania empiryczne wskazują wyraźnie, że głównym nosicielem informacji o książce, którą warto przeczytać, jest wśród młodzieży grupa rówieśnicza, a wśród dorosłych opinia autorytetów środowiskowych. Na drugim miejscu znajduje się prasa, w środowisku wiejskim — bibliotekarz, na trzecim — radio i telewizja. Podają wyniki skomasowane, ponieważ na wyniki szczegółowych badań, głównie prowadzonych w małych, zamkniętych środowiskach, poważny wpływ mają warunki i autorytety lokalne: poziom szkoły i nauczycieli, warunki pracy biblioteki, jakość pracy i kierunek wykształcenia bibliote-

Wszyscy niemalże badacze są zgodni, że w najmniejszym stopniu wykorzystywane są tak zwane informacje biblioteczne, z katalogami w małych bibliotekach włącznie. Niezwykle ciekawa była konstatacja jednej z magistrantek, która będąc instruktorem biblioteki wojewódzkiej czyniła wielodniowe obserwacje w jednej z wypożyczalni miejskich, aby ustalić w niej rolę katalogów. Wielodniowe obserwacje zachowania czytelników wykazały, że do tego źródła informacji sięgają pojedyncze osoby, poszukujące materiałów nietypowych, przydatnych do pisania prac maturalnych. Nie sięga do nich tak zwany czytelnik biblioteczny, to znaczy czytający spontanicznie lub według listy lektur wynikających z obowiązku szkolnego.

Wreszcie kilka refleksji z wyników badań czytelnictwa, opublikowanych w latach ostatnich a dotyczących interesującego nas zagadnienia.

Konstatacja pierwsza (mało odkrywcza). Biblioteki publiczne służą przede wszystkim potrzebom ukształtowanym przez szkołę i inne ośrodki wychowania młodzieży. Koncentrują uwagę czytelników na literaturze pięknej dla dzieci, młodzieży i dorosłych, towarzyszą kierunkom inspirowanym przez szkołę. W poważnym stopniu, chociaż w węższym zakresie, starają się ten kierunek zachować także w pracy z czytelnikiem nie podlegającym rygorom kształcenia szkolnego. Wysiłki zmierzające do intensywniejszego czytelnictwa literatury popularnonaukowej i naukowej dają efekty przede wszystkim w tych sytuacjach, kiedy zainteresowania te stymulowane są przez inne czynniki społeczne, jak system kształcenia zawodowego, działanie na pracowników i producentów przez system bodźców ekonomicznych, uwzględniających poziom wiedzy fachowej itp.

Drugi nurt czytelnictwa (charakteryzowany jako obieg popularny) kształtuje się i rozwija zupełnie niezależnie od działalności instytucji oświatowych. Nie istnieje w tym zakresie żadna zorganizowana informacja, nie obowiązują oficjalne kryteria wartościowania, nie ma ośrodków propagujących ten typ literatury, a przecież jest to nurt niezwykle żywy także w bibliotekach publicznych. Ten fenomen społeczny nie wchodzi jednak w krąg problemy mojego referatu.

Konstatacja druga. Możliwość samodzielnego wyboru dzieł literackich, fachowych i naukowych są bardzo ograniczone i dotyczą głównie ludzi z wykształceniem co najmniej średnim. Bez względu na to, jaki typ zainteresowań czytelnicy bibliotek reprezentują, ich stopień poinformowania o literaturze nie pozwala na racjonalny rozwój ich zainteresowań, niejednokrotnie nawet na ich zaspokajanie. W małym stopniu wykorzystywany jest tak zwany warsztat bibliotekarski.

Konstatacja trzecia. Istnieją wielorakie źródła informacji o książce, które z róż-

nych powodów nie są przez czytelników i bibliotekarzy wykorzystywane. Przyczyny tego niedostatecznego wykorzystania tkwią zarówno w samym systemie tworzenia i przekazywania źródeł, jak i w szkoleniu i dokształcaniu bibliotekarzy.

Sytuacja, jaka ukształtowała się na rynku wydawniczym, dla wielu publicystów i bibliotekarzy jest powodem do formułowania opinii, że wszystkie formy informacji o nowościach wydawniczych są nie tylko zbędne, ale nawet szkodliwe, ponieważ drażnią opinię społeczną i przyczyniają się do wielu konfliktów między księgarzami a ich potencjalnymi klientami. Według tych opinii biblioteki prawie zawsze przegrywają konkurencję z dobrze sytuowanymi społecznie odbiorcami indywidualnymi. Nie muszę w tym miejscu uzasadniać błędności tych stanowisk. Jeżeli wracam do tego problemu, to tylko dlatego, aby przypomnieć, że nie jest to sytuacja diametralnie różna od tej, do jakiej przywykliśmy przez lata minione.

Problem po prostu leży w tym, że w naszej powojennej rzeczywistości — właściwie poza niewielkimi wyjątkami — nie istniała prawdziwa reklama książki, zawsze była to w mniejszym lub większym stopniu działalność oświatowa lub propagandowa. Chodziło zawsze bardziej o skłonienie adresata do przeczytania niż do kupienia książki. Celem nadrzędnym nie był handel, lecz mniej czy bardziej sprawna praca oświatowa. Wydaje się, że z tego właśnie punktu widzenia należy patrzeć także dziś na wszystko to, co możemy nazwać działalnością krytyczno-recenzyjną lub informacyjną. Z takiej perspektywy istotnego znaczenia nabiera pytanie, co i jak omawia się w środkach masowego przekazu, jaki pożytek może mieć z uprawianej krytyki i przekazywanej informacji czytelnik i bibliotekarz.

Zanim przystąpię do próby charakterystyki materiału — dwie refleksje ogólne.

Po pierwsze: socjologowie sygnalizują niepokojące zjawisko zaniku humanistycznych zainteresowań młodzieży wybierającej się do szkół technicznych. Czytelnictwo, książki mogą w takiej sytuacji stawać się tylko i wyłącznie wyznacznikiem wykształcenia humanistycznego, nie zaś sposobem uczestnictwa w kulturze człowieka wykształconego lub aspirującego do tak zwanej kultury wyższej. Dominacja problemów produkcyjnych i ekonomicznych, które mają decydować o wartości człowieka, rejestrowana w środkach masowego przekazu może przyczynić się do dalszego spychania książki na margines zainteresowań hobbystycznych.

Po drugie: istnieje realna szansa wynikająca z potrzeb społecznych, aby poprzez system informacji o książce zwracać uwagę na te jej wartości, które mogą decydować o sposobie naszego życia i jakości naszej kultury. Te pozornie banalne lub zbanalizowane twierdzenia nie są jednak

brane pod uwagę przy wszelkiego typu działalności oświatowo-kulturalnej.

Wydaje się, że tylko z perspektywy ogólnych potrzeb społecznych można ocenić charakter i potrzeby informacji o książce. Informacja bowiem nie jest wyabstrahowaną częścią pracy bibliotecznej — jest spójnym elementem całego systemu kultury, niewymienialnym ogniwem w systemie edukacji narodu. Nie może ona pozostawać wyłącznie w gestii osób odpowiedzialnych za redagowanie określonych pism lub odcinków programowych, ale winna podlegać ocenie wszystkich tych, którzy program edukacji narodowej realizują w codziennej praktyce zawodowej i społecznej.

Właśnie z perspektywy potencjalnego czytelnika literatury pięknej, popularnonaukowej i fachowej chciałbym spróbować ocenić czasopiśmiennictwo, ze szczególnym uwzględnieniem czasopism społeczno-literackich. Najbardziej wszechstronnym periodykiem prezentującym nie tylko literaturę piękną, ale całą humanistykę oraz popularne publikacje z innych dziedzin nauki jest dwutygodnik „Nowe Książki”, który adresowany jest przede wszystkim do instytucji i osób upowszechniających literaturę, ale przy właściwym wykorzystaniu mogłyby spełniać większą niż dotychczas rolę również wśród czytelników indywidualnych. Jest to także jedno z nielicznych czasopism próbujące prezentować pozycje wznawiane.

Do kręgów profesjonalnych kierowana jest głównie informacja na łamach czasopism społeczno-literackich, takich jak „Literatura” i „Życie Literackie”, „Kultura”, „Tygodnik Kulturalny” oraz pisma regionalne. Jeszcze bardziej zawężony krąg odbiorców mają: „Miesięcznik Literacki” oraz „Twórczość”. Nie sposób nie zauważyć, że jest to informacja adresowana głównie do ludzi śledzących nowości wydawnicze. Zarówno dobór pozycji, jak i typ odwołań literackich i filozoficznych, a także podejmowane problemy adresowane są głównie do nadawcy oraz do takiego odbiorcy, który jest lub może być partnerem w dyskusji toczony między krytykiem, autorem i wydawcą. Ten dialog jest dostępny tylko dla najbardziej wyrobionych czytelników bibliotek publicznych, zarówno w sensie fizycznym (nakłady), jak i semiotycznym (możliwość odczytania sensu dyskusji).

Pisma, które faktycznie docierają do szerokich kręgów odbiorców, to dzienniki i magazyny ilustrowane. Nawet pobieżna analiza ich zawartości wskazuje jednak wyraźnie, że poza „Życiem Warszawy” i „Trybuną Ludu” nie ma żadnej koncepcji edukacji czytelniczej. Ukazujące się recenzje i informacje o pisarzach mają charakter okolicznościowy, czyli z punktu widzenia polityki oświatowej przypadkowy, uzależniony od faktów o charakterze rocznicowo-losowym (jubileusze, nagrody, po-

grzeby), nie zaś zgodny z planowym informacyjnym o najważniejszych wydarzeniach edytorskich czy też o najwybitniejszych publikacjach szczególnie ważnych w danym regionie kraju lub w określonej jednostce czasu.

Nieco lepiej kształtuje się sytuacja w magazynach ilustrowanych, zwłaszcza adresowanych do młodzieży pracującej. Szczególnie zasłużona jest w tym względzie „Nowa Wieś”. Prowadząc od wielu lat klub książki, propaguje ona w sposób względnie systematyczny pozycje literackie i poradnikowe, które sprawdziły się społecznie i winny być nie tylko czytane, ale i gromadzone w małych podręcznych księgozbiorach domowych. Jak wykazały aktualne analizy, nawet ten zasłużony tygodnik zaniedbał w ostatnich dwóch latach informację o nowościach polskiej literatury współczesnej. Wzbogaciła natomiast w ostatnich latach informację o książce „Walka Młodych”. Zgodnie ze swoim profilem propaguje ona głównie literaturę społeczno-polityczną oraz te dzieła literackie, które podejmują ważne problemy współczesności, robi to jednak w sposób względnie systematyczny i skierowany wyraźnie do adresata młodzieżowego.

Pewne zainteresowanie literaturą i książką można znaleźć w magazynach adresowanych do kobiet, głównie w „Przyjaciółce”. Wydaje się jednak, że tkwiące w tych czasopismach możliwości kształtowania kultury czytelnicy wśród wychowawczyń przyszłych pokoleń wykorzystane są bardzo skromnie. Dotyczy to np. „Kobiety i Życia”, tygodnika, który problemu tego w ogóle nie dostrzega.

Wydaje się, że najbardziej rozumną politykę w zakresie popularyzowania literatury przez środki masowego przekazu prowadzi radio, a w szczególności program trzeci. Literatura piękna jest tu po prostu elementem stałym, przenikającym wszystkie warstwy programu. Prezentowana jest proza najnowsza, jeszcze przed ukazaniem się w nowościach tygodnia, wznawienia klasyków, produkowana jest proza oryginalna i adaptowana poezja i eseistyka, podawana jest informacja o książkach i pisarzach. Współdziałania radia w zakresie popularyzacji literatury i niesionych przez nią wartości uwidacznia się także w badaniach czytelnictwa lat ostatnich.

O wiele trudniej byłoby sformułować pozytywne oceny programów telewizyjnych. Dokonywano wielu ciekawych prób w tym zakresie, lecz wszystkie stosunkowo szybko zniknęły z ekranu. Obecnie funkcjonuje stała audycja „Ex libris”, poświęcona wyłącznie książce, i kilka programów publicystycznych, w których dyskutuje się o literaturze i jej problemach. Powstał nawet konkurs telewizyjny pod tytułem „Biblioteka”. Cechą charakterystyczną wszystkich tych programów (poza „Biblioteką”) jest ich elitarny charakter. Mówi się w

nich o książkach dostępnych kilku tysiącom odbiorców. Nawet w programach adresowanych do młodzieży preferowane były pozycje o bardzo niskich nakładach, budzące zainteresowanie przede wszystkim młodych polonistów i bardzo niewielkiego odsetka maturzystów. Mamy tu do czynienia ze specyficznym paradoksem. Instytucja najbardziej popularna ma najbardziej elitarny program informacji o książce, a właściwie przede wszystkim o literaturze pięknej, bardzo rzadko naukowej. Książka popularna (poza społeczno-polityczną) dla telewizji prawie nie istnieje.

Ta skrótna i schematyczna ocena środków masowego przekazu nie aspiruje do pełnej obiektywności ani tym bardziej pełności. Chodziło mi wyraźnie o zasygnalizowanie dwóch aspektów problemu.

Po pierwsze: społeczne możliwości dotarcia do potencjalnych czytelników książek poprzez środki masowego przekazu, które odbierane są przez ponad 80% społeczeństwa dorosłego, są wykorzystywane w bardzo małym stopniu, a jeżeli już są, to biorą pod uwagę przede wszystkim odbiorcę profesjonalnie zainteresowanego wytworzeniem, opiniowaniem i upowszechnianiem literatury.

Po drugie — temu problemowi chciałbym poświęcić nieco więcej uwagi — te źródła informacji są w niedostatecznym stopniu wykorzystywane przez biblioteki do pracy z czytelnikiem. Wydaje mi się bowiem, że o ile programy radiowe i telewizyjne raczej w niewielkim stopniu mogą stanowić pomoc do pracy z czytelnikiem indywidualnym, o tyle wszelkie formy piśmiennicze nie tylko mogą, ale powinny być tak spreparowane i podsunięte czytelnikowi, aby korzystał z nich nie tylko wtedy, kiedy pisze referat lub przygotowuje się do klasówki, ale zawsze, kiedy przychodzi do biblioteki.

Problem jednak leży w tym, że materiały te, rozproszone po różnych czasopismach, w pojedynczych numerach, są praktycznie dla czytelnika nie do odnalezienia, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że przeprowadzone kilka lat temu badania wykorzystania „Bibliografii Zawartości Czasopism” wykazały, iż trudno wskazać czytelników indywidualnych korzystających z tej publikacji. Istnieje więc pilna potrzeba gromadzenia najprostszymi informacjami o książce (szczególnie dotyczy to prozy współczesnej i literatury popularnonaukowej) w formie prostych kartotek, które winny stać nie na głębokim zapleczu, ale w miejscu najbardziej uczęszczanym i dostępnym dla czytelników.

Istnieje bowiem wiele rozproszonych informacji po czasopismach, do których nie sięga przeciętny czytelnik, ale które leżą często nieprzydatne w bibliotece, jak chociażby „Nasz Klub”, który prowadzi stałą kilkunastocipową informację pt. *Książki*

dla ciebie. Sytuacja jest tym bardziej poważna, im ośrodek, w którym pracuje biblioteka, jest mniejszy. Rozwiązanie tej sprawy jest szczególnie potrzebne i pilne w tych miejscowościach, w których mamy w bibliotekach uczniów szkół średnich poszukujących informacji o literaturze współczesnej. Jak wiadomo, od wielu lat nie ukazała się na ten temat publikacja przydatna młodzieży szkolnej.

Osobnym problemem jest praca samych bibliotek. Na podstawie własnych obserwacji uważam, że w latach ostatnich zainteresowanie dokształcaniem bibliotekarzy w zakresie literatury wyraźnie zmalało. Wskazują na to tematy seminariów w bibliotekach wojewódzkich, a także publikacje informacyjno-bibliograficzne tych bibliotek. Książka i literatura pozostały jak gdyby na marginesie zainteresowań bibliotekoznawcy. Jego zainteresowania głównie skierowane są na sam system funkcjonowania organizmu bibliotecznego oraz powiązań z innymi placówkami wytwarzającymi informację i udostępniającymi zgromadzone już często nawet nie druki, lecz zapisy.

Osobiście przyczyn tego typu zmian szukałbym w rozwoju informatyki oraz w zmianach profilu kształcenia bibliotekarzy.

Rozwój studiów bibliotekoznawczych dla pracujących spowodował specyficzną nobilitację i upragnięcie obowiązujących programów nauczania w uczelniach wyższych. Osoba studiująca bibliotekoznawstwo staje się jak gdyby najbardziej zorientowaną w nowych kierunkach, najbardziej nowoczesną w zakresie praktyki. Jest to szczególnie ważne w bibliotekach małych oraz w nowych bibliotekach wojewódzkich. W programach tych poznawanie zawartości księgozbiorów bibliotek publicznych sprowadzone zostało do wymiarów symbolicznych. Student uczy się pracować z kartotekami, typami źródeł, systemami, nie zaś z literaturą piękną, popularnonaukową i naukową oraz z czytelnikiem.

Tak przygotowany bibliotekarz nie jest w stanie śledzić rynku wydawniczego w żadnej dziedzinie, nie bardzo też potrafi przewidywać potrzeby czytelnicze różnych grup odbiorców. Taka postawa może najbardziej zaciążyć na pracy najmniejszych placówek; znalazło to już odbicie w statystyce punktów bibliecznych.

Jeszcze do niedawna punkt był żywym organizmem w systemie realizacji potrzeb czytelniczych społeczeństwa wiejskiego. Prowadzący punkty byli dokształceni na różnego typu kursach, obozach, seminariach. W myśl nowych koncepcji punkt jest absolutnym przeżytkiem, a kształcenie działaczy — społecznym i dydaktycznym nieporozumieniem. Skutki nie kazały długo na siebie czekać. W przeciągu niewiele lat parę tysięcy wsi pozostało nawet bez namiastki placówki bibliecznej.

Łączenie likwidacji punktów bibliecz-

nych z brakiem informacji o książce wydać się może zbyt ryzykowne, a nawet nieuzasadnione. Mam jednak podstawy, by sądzić, że jest to właśnie bardzo dobry przykład logicznych związków i zależności, jakie muszą być przestrzegane w pracy oświatowej, aby nie była ona działaniem wyizolowanym z innych działań, aby przynosiła założone efekty. Informacja biblioteczna jest w moim przekonaniu oddziaływaniem placówki na społeczeństwo, na rzeczowistych i potencjalnych czytelników. Tylko otwarcie na zewnątrz daje szansę powodzenia, możliwość realizacji celów, jakie bibliotekom publicznym zostały przypisane. Naśladowanie w bibliotekarstwie powszechnym tendencji zarysowujących się w pracy informacyjnej bibliotek naukowych grozi zanikiem ich podstawowych funkcji.

Kilka wniosków ogólnych oraz propozycji do dyskusji w środowisku bibliotek publicznych oraz ludzi odpowiedzialnych za kształcenie pracowników bibliotek tej sieni:

● Jeżeli literatura piękna stanowi podstawę księgozbiorów bibliotek publicznych, a jej wykorzystanie — podstawę czytelnicstwa i całej pracy tych bibliotek, to zainteresowanie ośrodków kształcących bibliotekarzy winno iść przede wszystkim w kierunku przygotowania pracowników tych placówek do poznawania literatury, kryteriów jej wartościowania, do umiejętnego wykorzystywania źródeł informacji oraz do wyciągania z ustaleń badawczych właściwych wniosków na temat pracy informacyjno-propagandowej.

● Wynikają stąd proste założenia programowe. Obecny system kształcenia na poziomie wyższym raczej markuje niż realizuje kształcenie w tym zakresie. Należałoby moim zdaniem zdać sobie sprawę z układu proporcji programowych między tak zwanymi przedmiotami podstawowymi i specjalistycznymi, między przygotowaniem do zadań prognozowanych a rzeczowistych. W obecnym systemie kształcenia nie zostały uwzględnione ani potrzeby wynikające z podstawowych zadań placówki oświatowej, jaką stanowi niewątpliwie biblioteka publiczna, ani też potrzeby wynikające z autentycznych zadań, jakie stoją przed współczesnymi bibliotekami i jakie są przez nie realizowane.

● Jeżeli biblioteki publiczne pracują w środowiskach o stosunkowo niskim poziomie wiedzy w zakresie literatury najchętniej czytanej i stanowiącej podstawę pracy tych placówek, to wydaje się, że cały system informacji obowiązujący w bibliotekarstwie winien zmierzać w kierunku wytyczanym nie przez informatykę, ale przez autentyczne potrzeby, wynikające z aktualnych procesów kulturowych oraz zadań oświatowych i edukacyjnych stojących przed społeczeństwem. Dotyczy to przede wszystkim literatury pięknej dla dzieci i dorosłych, piśmiennictwa facho-

wego oraz literatury popularnonaukowej. Służba informacyjna powinna być w tych placówkach skierowana na zewnątrz, a nie we wnętrze biblioteki. Jest to moim zdaniem zasadniczy problem, jaki zarysowuje się w latach ostatnich w preferencji sposobów pracy służb informacyjnych.

● Jeżeli biblioteki nie są w stanie same decydować o kierunkach zainteresowań swoich czytelników, a w środowiskach miejskich nawet pośredniczyć w kształtowaniu opinii o wartościowaniu literatury, to należałoby wspierać informacyjnie jednostki i grupy twórcze, zdolne do kształtowania zainteresowań i wzbogacania wiedzy na temat książki. Chodzi tu przede wszystkim o środowisko młodzieży pracującej, w którym wiedza o wartościowaniu literatury i jej znakach jakościowych jest niezwykle uboga. Wydaje się, że możliwości współpracy z instytucjami młodzieżowymi w tym zakresie są w większości bibliotek nie tylko nie w pełni wykorzystywane, ale bardzo często nie podejmowane. Istnieją w tej dziedzinie dobre tradycje wielu bibliotek wiejskich i miejskich, jednak nie kontynuuje się ich w przeważającej części placówek nowych, bywają także zaniechane w placówkach, które miały na tym polu poważne osiągnięcia w latach minionych.

● Problem kształtowania kultury czytelniczey poza pomieszczeniami biblioteki stał się jak gdyby problemem przebrzmiałym, charakterystycznym dla pionierskiego okresu bibliotekarstwa. Uważam, że jest to stanowisko na wskroś fałszywe, chociaż mogę zrozumieć motywy, które takie postawy ukształtowały.

● Jeżeli biblioteki publiczne pracują w sytuacji, kiedy ocena profesjonalna dociera do nich spóźniona, to znaczy w czasie gdy książki nie ma już w sprzedaży, to rozwiniecie systemu wewnętrznej oceny nowości jest problemem podstawowym. Dotyczy to w szczególności osób odpowiedzialnych za uzupełnianie zbiorów oraz pracujących bezpośrednio z czytelnikiem. Sytuacja na rynku wydawniczym zmusza biblioteki do zakupu przede wszystkim wznowień oraz pozycji w jakimś stopniu dających się ocenić, np. poprzez nazwisko autora, serię, czasami tematykę. Wydaje się więc, że istnieje realna możliwość przygotowania zespołów odpowiedzialnych za uzupełnianie zbiorów do bardzo starannego doboru kupowanych tytułów oraz przygotowania warsztatów informacyjnych do właściwego rozpropagowania zakupionych książek. Dotyczy to przede wszystkim tych środowisk, do których dociera niewiele książek, a więc małych miasteczek i wsi.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że poza szkołą tylko biblioteki chcą i powinny popularyzować książki wznawiane, a zwłaszcza wznawiane wielokrotnie. Istnieje niestety społecznie szkodliwe przekonanie, że wznawiana książkę wszyscy znają i pisanie o niej jest sprawą wstydliwą, w każdym razie nie przynoszącą zaszczytu krytykowi ani instytucji to ryzyko podejmującej.

● Jeżeli bibliotekarze pracę swą opierają przede wszystkim na literaturze wznawianej, a środki masowego przekazu nie biorą pod uwagę ani potrzeb bibliotekarzy, ani tym bardziej sytuacji społecznej, to należałoby zobowiązać władze Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich do przeprowadzenia z czynnikami odpowiedzialnymi za pracę środków masowego przekazu poważnych rozmów na temat stanu świadomości literackiej naszego społeczeństwa, trudności wynikających stąd w pracy zarówno bibliotek publicznych, jak i innych placówek oświatowych. Należałoby zaprogramować taką informację o publikacjach, która byłaby przydatna nie tylko kilku tysiącom znawców śledzących profesjonalnie lub na wpół profesjonalnie rynek księgarski, ale także kilku milionom zwykłych czytelników, zdobywających kwalifikacje literackie z dala od księgarń, wielkich bibliotek i innych ośrodków kulturalnych zdolnych samodzielnie tworzyć system informacyjny dla swoich wychowanków i odbiorców.

● Jeżeli środki masowego przekazu są odpowiedzialne za współdziałanie z całym systemem oświatowym, a takie zadania wynikają — przynajmniej w moim przekonaniu — z podstawowych przesłanek ustrojowych, to należałoby oczekiwać, że instytucje typu oświatowego powinny znaleźć zarówno w prasie, jak i w telewizji rozumnego partnera, dążącego przede wszystkim do społecznego wykorzystania tych zasobów księgozbiorowych, które już zgromadzone są w bibliotekach, a następnie do preferowania tych dzieł i publikacji, które zostały już zaakceptowane przez kręgi profesjonalne, ale są jeszcze nieznanymi podstawowym kręgom odbiorców zarówno młodych, jak i dorosłych. Stała obecność najbardziej istotnych osiągnięć literackich i naukowych w programach środków masowego przekazu stworzyłaby szansę systematycznego wzbogacania treści naszej kultury, w tym także tej proponowanej przez telewizję, a jednocześnie książki otwierałyby perspektywę stawiania się w coraz większym stopniu elementem kultury życia codziennego.



## Z BADAŃ CZYTELNICTWA UCZNIÓW ŚREDNICH SZKÓŁ OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH I ZAWODOWYCH

Zagadnienie czytelnictwa młodzieży oraz racjonalnego wykorzystywania książki w procesie nauczania i wychowania jest przedmiotem licznych badań naukowych prowadzonych na terenie naszego kraju. Badania nad rolą książki w życiu współczesnej młodzieży i jej oddziaływaniem wychowawczym prowadzili w ostatnich latach: Anna Przecławska<sup>1</sup>, Irena Lepalczyk<sup>2</sup>, Anna Walczakowa<sup>3</sup>, Kazimiera Ząbrocka<sup>4</sup> i Tadeusz Parnowski<sup>5</sup>. Maria Walentynowicz<sup>6</sup> zajmowała się zagadnieniem kultury czytelnictwa absolwentów szkół podstawowych. Szczególnie ważne dla praktyki pedagogicznej są badania, które w szkołach województwa katowickiego przeprowadził Włodzimierz Goriszowski<sup>7</sup>. Dotyczyły one czytelnictwa literatury popu-

<sup>1</sup> A. Przecławska: *Książka w życiu młodzieży współczesnej*. Wwa 1962; A. Przecławska: *Książka, młodzież i przeobrażenia kultury*. Wwa 1967.

<sup>2</sup> I. Lepalczyk: *Problemy czytelnictwa uczniów szkół średnich*. Wwa 1965.

<sup>3</sup> A. Walczakowa: *Czytelnictwo młodzieży licealnej*. W: *Materiały z badań czytelnictwa*. Pod. red. A. Przecławskiej. Wwa 1963 s. 11—101; A. Walczakowa: *Wpływ czytelnictwa młodzieży na postępy w nauce*. W: *Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych*. T. 4. Wwa 1963 s. 120—125.

<sup>4</sup> K. Ząbrocka: *Rola książki w życiu młodzieży*. W: *Materiały z badań czytelnictwa*. Wwa 1963 s. 103—160.

<sup>5</sup> T. Parnowski: *Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian*. Wwa 1961; T. Parnowski: *Czytelnictwo w procesie demokratyzacji kultury*. Wwa 1963.

<sup>6</sup> M. Walentynowicz: *Przygotowanie czytelnictwa absolwentów szkoły podstawowej*. Wwa 1961; M. Walentynowicz: *Kultura czytelnictwa absolwentów szkoły podstawowej*. W: *Problemy czytelnictwa w wielkich miastach*. Wwa 1961 s. 120—136.

<sup>7</sup> W. Goriszowski: *Czytelnictwo literatury popularnonaukowej w szkołach województwa katowickiego*. Katowice 1966; W. Goriszowski: *Czytelnictwo i jego wpływ na wyniki nauczania*. Katowice 1968.

larnonaukowej oraz jego wpływu na wyniki procesu nauczania.

W województwie poznańskim punkt wyjścia do szerzej zakrojonych badań czytelnictwa młodzieży szkół średnich stanowią mogą przedstawić w niniejszym opracowaniu wyniki badań zasięgu i zakresu czytelnictwa młodzieży, próba określenia kierunków jej zainteresowań czytelniczych oraz analiza recepcji lektury.

### CEL I METODY BADAŃ

Badania czytelnictwa młodzieży w wybranych średnich szkołach ogólnokształcących i zawodowych na terenie województwa poznańskiego przeprowadzono w celu uzyskania odpowiedzi na pytania: jak dużo młodzież tych szkół czyta, jakie są jej zainteresowania czytelnicze oraz uwarunkowania środowiskowe, jaką rolę w procesie zdobywania wiedzy w szkole odgrywa czytelnictwo literatury popularnonaukowej, czy uczniowie szkół średnich mają wyrobione nawyki korzystania z wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych i literatury popularnonaukowej?

Abym sformułować odpowiedzi na te pytania, niezbędne było postawienie szeregu pytań szczegółowych:

— ile książek z zakresu literatury pięknej i popularnonaukowej uczniowie czytają w ciągu roku szkolnego,

— czy i w jaki sposób pochodzenie społeczne młodzieży wpływa na ilość przeczytanych książek,

— czy i w jaki sposób uczniowie posługują się wydawnictwami informacyjno-encyklopedycznymi i literaturą popularnonaukową w czasie przygotowywania się do zajęć szkolnych oraz jakie są motywy wykorzystywania tych publikacji,

— jakie są preferencje czytelnicze uczniów szkół średnich w zakresie literatury pięknej,

— kto i w jaki sposób wpływa na dobór lektury przez młodzież,

— skąd pochodzą czytane przez młodzież publikacje oraz jakie książki uczniowie wypożyczają w bibliotekach szkolnych, a jakie w bibliotekach publicznych.

Zakładano, że po przeanalizowaniu odpowiedzi uczniów klas pierwszych i trzecich w obu typach szkół można będzie wyciągnąć wnioski dotyczące:

— różnic w wielkości i jakości czytelnictwa uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych,

— zmian, jakie zachodzą w czytelnictwie młodzieży w trakcie pobytu w szkole średniej.

Interpretacja wyników badań oraz zestawienie ich z materiałami zawartymi w sprawozdaniach z wizytacji bibliotek szkolnych na terenie województwa miały dopomóc w wyciągnięciu wniosków dotyczących:

— wykorzystywania wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych i literatury

popularnonaukowej w procesie uczenia się,  
— roli, jaką odgrywa i jaką powinna pełnić szkoła we wdrażaniu uczniów do korzystania z wymienionych rodzajów publikacji,

— stopnia wywiązywania się nauczycieli i bibliotekarzy szkolnych z obowiązku popularyzowania i upowszechniania wartościowej literatury,

— roli, jaką odgrywają biblioteki szkolne w zaspokajaniu potrzeb czytelniczych młodzieży szkół średnich.

Formułując cele badań oraz interpretując ich wyniki nie uwzględniano rangi artystycznej czy naukowej książek czytanych przez uczniów, gdyż przyjęto za pewnik, że czytelnictwo może odgrywać określoną rolę w życiu człowieka niezależnie od tego, na jakim poziomie literackim bądź naukowym znajdują się czytane książki.

Jako podstawową metodę badań zastosowano sondaż diagnostyczny, którym objęto 368 uczniów szkół średnich — trzech ogólnokształcących oraz trzech zawodowych — w wielkim mieście, w mieście średniej wielkości i w małym miasteczku.

Przy interpretacji niektórych danych ankietowych, potrzebnych do określenia rzeczywistej funkcji bibliotek szkolnych w organizacji czytelnictwa na terenie szkoły, posłużono się danymi uzyskanymi z analizy formularzy czytelniczych i statystyk czytelnictwa. Wiele dodatkowych informacji dostarczyła także analiza sprawozdań z wizytacji bibliotek szkół średnich na terenie województwa oraz materiałów z badań ankietowych przeprowadzonych w r. 1978 na zlecenie Ministerstwa Oświaty i Wychowania we wszystkich bibliotekach szkolnych w kraju.

## WYNIKI BADAŃ

### Charakterystyka badanej grupy młodzieży oraz rozmiar i struktura czytelnictwa

W celu uzyskania odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu zmienia się rozmiar i jakość czytelnictwa młodzieży w toku nauki w szkole średniej, badaniami objęto klasy pierwsze (197 uczniów) i trzecią (171 uczniów).

W badanej 368-osobowej grupie przeważali uczniowie pochodzący z rodzin robotniczych — 48,4% (178); z rodzin inteligentnych pochodziło — 37,8% (139); z chłopskich — 8,9% (33); z rzemieślniczych — 4,9% (18). Inaczej rozłożyły się te proporcje w odniesieniu do uczniów liceów ogólnokształcących, inaczej — do uczniów szkół zawodowych. Na 180 licealistów z rodzin inteligentnych pochodziło 50,7% (91), podczas gdy w grupie drugiej — tylko 25,6% (48). Natomiast więcej — 11,6% (22) wywodziło się w niej z rodzin chłopskich i rzemieślniczych. W obu grupach przeważali mieszkańcy małych miast — 47,8%

(176), mniej było mieszkańców wsi — 31,3% (115) i miast wojewódzkich — 20,9% (77).

Uczniowie objęci badaniami sondażowymi przeczytali w interesującym nas okresie po 14,5 pozycji, z czego 11,3 (77,9%) przypada na literaturę piękną, 3,2 (22,1%) — na literaturę popularnonaukową. Zanotowano różnice w rozmiarze i strukturze czytelnictwa uczniów liceów ogólnokształcących i uczniów średnich szkół zawodowych. Uczniowie liceów przeczytali przeciętnie po 15,2 książek, uczniowie szkół zawodowych — po 13,7 książek. Korzystniejsza jest jednak pozycja uczniów szkół zawodowych, gdy idzie o czytelnictwo literatury popularnonaukowej — 23,4% przy 20,4% przeczytanych przez uczniów liceów. Zjawisko to tłumaczy się koniecznością korzystania przez młodzież szkół zawodowych z literatury fachowej, poszerzającej wiadomości zdobywane na lekcjach przedmiotów zawodowych.

Badania potwierdziły spostrzeżenia nadzoru pedagogicznego, że młodzież w niedostatecznym stopniu wykorzystuje literaturę popularnonaukową w procesie uczenia się. Wielkość czytelnictwa tej literatury zmienia się tylko minimalnie w trakcie pobytu uczniów w szkole średniej. W klasie pierwszej czytają oni przeciętnie po 2,7 (22,1%) książek popularnonaukowych, w klasie trzeciej — po 3,6, co — przy zauważalnym wzroście czytelnictwa w ogóle — stanowi tylko 21% przeczytanych pozycji.

Ciekawe jest zestawienie danych świadczących o rozmiarze i strukturze czytelnictwa uczniów uczęszczających do szkół w wielkim, średniej wielkości i małym mieście. Z analizy odpowiedzi młodzieży wynika, że wielkość czytelnictwa, w tym także czytelnictwa literatury popularnonaukowej, jest wprost proporcjonalna do wielkości miasta, w którym znajduje się szkoła. Uczniowie szkół wielkomiejskich czytali w badanym okresie po 16 pozycji (w tym 4,8 popularnonaukowych), szkół w mieście średniej wielkości — po 13,3 pozycji (w tym 2,2 książek popularnonaukowych) i szkół w małym mieście — po 12,9 pozycji (1,4 książek popularnonaukowych). Dane te są szczególnie niepokojące, gdyż wskazują, że książki i czytelnictwo są niedoceniane przede wszystkim w mniejszych ośrodkach, a więc tam, gdzie — ze względu na oddalenie od instytucji upowszechniania kultury działających w wielkich miastach — powinny odgrywać szczególną rolę. Niepokoi także fakt minimalnego wykorzystywania w małych ośrodkach literatury popularnonaukowej.

Badania nie wykazały wyraźnego związku między płcią uczniów a ilością przeczytanych przez nich książek. Stwierdzono jednak różnice w strukturze czytelnictwa — książki popularnonaukowe stanowią 30,1% pozycji czytanych przez chłopców i tylko 14,6% czytanych przez dziewcz-

częta. Podkreślenia wymaga fakt, że uczenie szkół zawodowych czytają mniej książek popularnonaukowych (12%) niż uczniowie liceów.

Stwierdzono też wyraźną współzależność między wzrostem aktywności czytelniczej w ogóle a składem socjalnym środowiska, z którego wywodzą się uczniowie. Zgodne jest to z wynikami badań prowadzonymi przez W. Goriszowskiego<sup>8</sup> i Z.S. Dylaka<sup>9</sup>, którzy stwierdzili, że środowisko inteligentkie wpływa zdecydowanie pozytywnie na wybór książek i na zaspokajanie potrzeb czytelniczych młodzieży. Uczniowie liceów ogólnokształcących pochodzący z rodzin inteligentnych czytają także więcej książek popularnonaukowych — 22,2%; wskaźnik ten w odniesieniu do młodzieży pochodzącej z innych środowisk nie przekracza 15%.

### Wykorzystanie wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych oraz literatury popularnonaukowej

Przy stwierdzeniu, że literatura niebeletrystyczna jest w zbyt małym stopniu czytana przez młodzież uczęszczającą do szkół średnich, istotne są pytania: w jakim stopniu uczniowie wykorzystują wydawnictwa informacyjno-encyklopedyczne i popularnonaukowe w procesie uczenia się, które przedmioty budzą potrzebę sięgania do tych publikacji oraz jakie motywy i uwarunkowania kierują tu zachowaniem uczniów.

Z analizy odpowiedzi udzielonych przez młodzież wynika, że uczniowie podejmujący naukę w szkole średniej mają już ukształtowane nawyki posługiwania się wydawnictwami informacyjno-encyklopedycznymi — tylko 6,5% badanych uczniów stwierdziło, że nie korzysta z nich w czasie przygotowywania się do zajęć szkolnych. I tu są jednak dość znaczne dysproporcje, jeśli idzie o typ szkoły. Spośród 180 uczniów liceów ogólnokształcących tylko 3,3% (6) nie ma nawyku sięgania po publikacje encyklopedyczne, podczas gdy w 188-osobowej grupie ze szkół zawodowych uczniów takich jest 18 (9,6%). Potwierdza to tezę, że stopień wykorzystywania publikacji informacyjno-encyklopedycznych i popularnonaukowych jest ściśle uwarunkowany typem szkoły oraz wielkością ośrodka, w którym znajduje się badana szkoła.

Słowniki i wydawnictwa informacyjno-encyklopedyczne wykorzystują uczniowie obu typów szkół najczęściej podczas przygotowywania się do zajęć z języka polskiego — 58,6% badanych. Na drugim miejscu wymieniono historię — 25,2%, a do-

piero w dalszej kolejności języki obce: język rosyjski — 19%, niemiecki — 14,6%, angielski — 5,1%. Tylko 3,7% uczniów szkół zawodowych stwierdziło, że sięga po publikacje encyklopedyczne w czasie przygotowywania się do zajęć z przedmiotów zawodowych. Niewspółmiernie mały w stosunku do potrzeb stopień wykorzystywania słowników w procesie uczenia się języków obcych może być tłumaczony raczej niedostatkiem na rynku księgarskim niż brakiem nawyków młodzieży do posługiwania się tymi wydawnictwami. Pewną rolę gra zapewne i to, że biblioteki szkolne włączają słowniki do zbiorów podręcznych i nie wypożyczają ich uczniom do domu.

Literatura popularnonaukowa najczęściej wykorzystywana jest przez młodzież w czasie przygotowywania się do zajęć z przedmiotów ścisłych i przyrodniczych: chemia — 16% uczniów, biologia — 14,4%, fizyka — 11,4%, geografia — 10,8%. Z zestawienia odpowiedzi respondentów w obu typach szkół wynika jednak, że o wykorzystywaniu przez młodzież literatury popularnonaukowej decydują przede wszystkim nauczyciele, stopień doceniania przez nich roli tych publikacji w procesie nauczania.

Na szczególną uwagę nauczycieli i bibliotekarzy zasługuje fakt, że okres nauki szkolnej nie wpływa w sposób decydujący na zwiększenie się stopnia wykorzystywania omawianych publikacji w procesie uczenia się młodzieży.

W ankiecie, którą wypełniali uczniowie, proszono o podanie nazwisk autorów oraz tytułów ostatnio przeczytanych książek popularnonaukowych. Należy podkreślić, że znaczna część uczniów (76%) podając tytuły przeczytanych książek nie potrafiła wymienić ich autorów. Zjawisko to w jakiejś mierze dowodzi, że uczniowie nie są właściwie przygotowani do korzystania z bibliotek i ich warsztatu informacyjnego. Bardziej niepokoi fakt, że duża część uczniów nie jest w stanie podać nie tylko nazwisk autorów, ale i poprawnych tytułów przeczytanych książek. Problem ten powinien być wzięty pod uwagę przez nauczycieli języka polskiego i bibliotekarzy szkolnych w czasie prowadzenia zajęć z przysposobienia czytelniczo-bibliotecznego.

Uczniowie pytani o motywy wykorzystywania literatury popularnonaukowej stwierdzili, że lektura ta pomaga w lepszym zrozumieniu materiału programowego wykładanego w szkole — 54,6%, że poszerza wiadomości zdobyte w szkole — 53,3%, że sprzyja rozwijaniu własnych zainteresowań — 51,6%.

Z przedstawionych danych wynika, że rozmiar i struktura czytelnictwa literatury popularnonaukowej determinują przede wszystkim wymagania stawiane przez szkołę, a dopiero w drugiej kolejności — potrzeba zaspokajania własnych zainteresowań.

<sup>8</sup> W. Goriszowski: *Czytelnictwo...* Jw.

<sup>9</sup> Z.S. Dylak: *Źródła lektury pozaprogramowej młodzieży szkolnej oraz czynniki inspirowane jej dobór*. W: *Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych*. T. 6. Wwa 1965 s. 55—62.

## Zainteresowania czytelnicze uczniów w zakresie literatury pięknej

Rola literatury pięknej w kształtowaniu się osobowości młodzieży wymaga od badającego wskazania, jakie są zainteresowania czytelnicze uczniów, w jakim stopniu zmieniają się wraz z wiekiem młodzieży oraz jaki wpływ na ich kształt wywiera typ szkoły.

Wyniki przeprowadzonych badań w znacznym stopniu są zbliżone z uzyskanymi przez Annę Przeclawską<sup>10</sup> i Irenę Lepalczyk<sup>11</sup>. Dowodzą, że największa grupa młodzieży (47,8%) deklaruje zainteresowanie literaturą sensacyjną i kryminalną. Lektura ta „...zachwyca szybkością akcji i brakiem opisów”, książki sensacyjno-kryminalne „przenoszą czytelników w różne środowiska, pozwalają obserwować różne typy ludzi, zaspokajają potrzebę przeżycia czegoś niezwykłego i sensacyjnego”. Jeden z uczniów liceum ogólnokształcącego stwierdził nawet, że dobra powieść kryminalna jest dla niego najlepszą powieścią współczesną, gdyż ukazuje napięcia i problemy występujące w naszym społeczeństwie a „pomijane milczeniem przez większość autorów polskich powieści współczesnych”.

Na drugim miejscu wymieniono prozę współczesną (32,6%), co świadczy o tym, że młodzież szuka w utworach literackich rozwiązania problemów, z którymi styka się w życiu codziennym. W dalszej kolejności podano literaturę science-fiction (31,2%) i prozę historyczną (29%). Najmniejszym zainteresowaniem cieszy się literatura dramatyczna (14,9%) i satyryczna (22%).

Badania nie wykazały istotnych różnic w zainteresowaniach czytelniczych uczniów średnich ogólnokształcących i zawodowych. Zauważyć można tylko, że młodzież szkół zawodowych wyżej od uczniów liceów ogólnokształcących ceni sobie powieści fantastyczno-naukowe i literaturę podróżniczą.

Czynnikami najsilniej różnicującymi zainteresowanie młodzieży określonymi rodzajami literatury są płeć oraz wiek uczniów. Młodzież klas pierwszych w obu typach szkół preferuje czytelnictwo literatury sensacyjno-kryminalnej (59,4%), fantastyczno-naukowej (36,5%) i pamiętnikarskiej (30,52). Największym zainteresowaniem uczniów klas trzecich cieszy się proza współczesna (40,3%), a dopiero w dalszej kolejności — literatura sensacyjna (34,5%), proza historyczna (33%) i literatura podróżnicza (28,2%). Zwraca uwagę wyraźny spadek zainteresowania uczniów

klas trzecich literaturą science-fiction (25,1%).

Uzyskane wyniki potwierdzają wielokrotnie już dokumentowaną tezę, że w okresie pobytu młodzieży w szkole średniej następują istotne zmiany w jej zainteresowaniach czytelniczych, związane z dojrzwaniem do odbioru trudniejszych dzieł sztuki oraz poszukiwaniem w utworach literackich wartości nie tylko rozrywkowych.

Oczywiste i zrozumiałe są różnice w zainteresowaniach czytelniczych dziewcząt i chłopców. Tradycyjnie dużym zainteresowaniem chłopców cieszy się literatura fantastyczno-naukowa (48%), sensacyjno-kryminalna (46,5%) oraz podróżnicza (36,2%). Dziewczęta natomiast, po dzielonym z chłopcami zainteresowaniu literaturą sensacyjno-kryminalną (48,5%), najczęściej wymieniały prozę współczesną (36,9%), literaturę pamiętnikarską (36,9%) i poezję (30,7%).

W oparciu o wykaz ostatnio przeczytanych przez uczniów książek z literatury pięknej bardzo trudno jest wskazać pozycje cieszące się największym zainteresowaniem młodzieży, gdyż przeważającą ilość głosów uzyskiwały we wszystkich grupach uczniów lektury szkolne. Na dalszych miejscach, od kilku do kilkunastu razy, wymieniano wydane w ostatnim czasie książki kryminalne, fantastyczno-naukowe, obyczajowe dla młodzieży oraz utwory będące podstawą adaptacji filmowych i telewizyjnych.

Zauważalny, w zestawieniu z prowadzonymi w ubiegłych latach badaniami czytelnictwa, jest spadek zainteresowania uczniów literaturą klasyczną. Pozycje te budzą szersze zainteresowanie młodzieży na ogół wtedy, gdy po dokonaniu ich adaptacji rozpoczyna się wyświetlanie filmów w kinach lub telewizji.

## Czynniki wpływające na dobór lektury przez młodzież szkół średnich

Określenie tych czynników, wskazanie, czym kierują się uczniowie w doborze książek do czytania oraz w jakim stopniu korzystają z porad nauczycieli, bibliotekarzy i kolegów, jest sprawą istotną, gdyż jakość poradnictwa wpływa na kierunek zainteresowań czytelniczych i pośrednio zapewnia właściwe oddziaływanie wychowawcze lektury.

Przeprowadzone badania, a także spostrzeżenia nadzoru pedagogicznego dowodzą, że zbyt często o wyborze lektury przez młodzież decyduje przypadek. Największa grupa uczniów (41%) kieruje się przede wszystkim nazwiskiem autora i znajomością innych opublikowanych jego książek. Znaczny wpływ na dobór lektury wywiera także środowisko rówieśnicze (33,4%) oraz recenzje w prasie codziennej i czasopismach literackich (33,1%). Tylko

<sup>10</sup> A. Przeclawska: *Książka w życiu...* Jw.

<sup>11</sup> I. Lepalczyk: *Problemy czytelnicze...* Jw.

<sup>12</sup> Jw.

<sup>13</sup> W. Goriszowski: *Czytelnictwo...* Jw.

20,6% uczniów kieruje się radami udzielonymi przez nauczycieli, a 20,1% uwzględnia propozycje bibliotekarzy. Dane te świadczą, że szkoła nie wykorzystuje wszystkich możliwości oddziaływania wychowawczego na młodzież i w zbyt małym stopniu wpływa na kształtowanie pożądanych zainteresowań czytelniczych.

Godny podkreślenia jest fakt, że wbrew powszechnie panującym poglądom także środki masowego przekazu w doborze książek do czytania odgrywają niewielką rolę — informacjami podawanymi w programach radiowych i telewizyjnych kierowało się zaledwie 14,9% uczniów.

Przeprowadzone badania nie wykazały różnic w czynnikach wpływających na dobór książek przez uczniów liceów ogólnokształcących i uczniów szkół zawodowych. Wskazują one tylko, że o ile młodzież szkół zawodowych w większym stopniu uwzględnia rady nauczycieli i bibliotekarzy, to uczniowie szkół ogólnokształcących starają się podejmować decyzje czytelnicze bardziej samodzielnie.

Z zestawienia wypowiedzi wynika jednoznacznie, że w toku nauki w szkole średniej zmniejsza się oddziaływanie szkoły na młodzież w zakresie doboru lektury. Podczas gdy w klasach pierwszych 23,9% uczniów korzystało z rad nauczycieli i tyleż z rad bibliotekarzy, to w klasach trzecich wskazówkami nauczycieli kierowało się tylko 17%, wskazówkami bibliotekarzy — 15,8% uczniów. Dane te dowodzą, że młodzież dorastając pragnie samodzielnie podejmować decyzje czytelnicze, mogą też świadczyć o spadku autorytetu szkoły, przynajmniej w tej dziedzinie.

### **Pochodzenie książek czytanych przez młodzież**

Warunkiem pierwszym upowszechniania i popularyzowania czytelnictwa wśród młodzieży jest zapewnienie jej dostępu do książek, umożliwienie pełnego korzystania ze zbiorów bibliotek działających w środowisku lokalnym. Stąd tak istotne jest zbadanie, w jakim stopniu potrzeby czytelnicze młodzieży zaspokajane są przez biblioteki szkolne i publiczne oraz jaką rolę w zaspokajaniu tych potrzeb pełnią prywatne księgozbiory uczniowskie.

W bibliotekach szkolnych książki wypożycza systematycznie 76,3% badanych uczniów, stałymi czytelnikami bibliotek publicznych jest 70,6%. Fakt szerszego korzystania z bibliotek szkolnych niż publicznych tłumaczy się łatwiejszym i wygodniejszym do nich dostępem, ale także koniecznością zbiorów oraz zazwyczaj dobrym zaopatrzeniem w lektury szkolne. Ważnym a często niedocenianym źródłem są księgozbiory własne uczniów (70,6%) i ich kolegów (44%). Niewielka grupa młodzieży korzysta także, zazwyczaj za pośrednictwem rodziców, ze zbiorów biblio-

tek naukowych, wojskowych oraz księgozbiorów sąsiadów i znajomych. Z badań wynika, że w bibliotekach szkolnych systematycznie zaopatruje się w książki więcej uczniów ze szkół zawodowych (89,3%) niż z ogólnokształcących (62,7%). Młodzież z liceów częściej wypożycza książki w bibliotekach publicznych oraz w znacznie większym stopniu wykorzystuje księgozbiory domowe własne (77,2%) i rówieśników (45%). Stwierdzono także, że we wszystkich objętych badaniami szkołach biblioteki szkolne są głównym źródłem zaopatrzenia w książki przede wszystkim uczniów klas pierwszych (86,1%).

Badania potwierdziły, że o częstotliwości i stopniu korzystania ze zbiorów bibliotek zarówno szkolnych, jak i publicznych w znacznej mierze decyduje stan organizacyjny tych placówek, wielkość i struktura zbiorów, możliwość łatwiejszego wypożyczenia książek oraz postawa i kwalifikacje kadry bibliotekarskiej.

Interesujące są dane o rodzaju książek wypożyczanych przez uczniów w najczęściej przez nich odwiedzanych bibliotekach — szkolnych i publicznych. Z danych tych wynika, że biblioteki szkolne przez znaczną część uczniów (93,4%) traktowane są przede wszystkim jako wypożyczalnie lektur szkolnych. W literaturę popularnonaukową zaopatruje się w nich tylko 26,6%, w literaturę piękną nie będącą lekturami szkolnymi — 35,5%. Sytuację zapewne poprawiłaby modyfikacja struktury księgozbiorów, uwzględniająca wzbogacenie działów literatury popularnonaukowej, a w szkołach zawodowych także fachowej.

Wypowiedzi młodzieży o szerokim wykorzystywaniu księgozbiorów domowych są dowodem wzrastającej roli książki i czytelnictwa w naszym społeczeństwie oraz potwierdzeniem zachodzących w nim zmian kulturowych. Pamiętać należy jednak, że informacje podawane przez młodzież dotyczą zarówno księgozbiorów domowych gromadzonych przez całą rodzinę, jak i stanowiących prywatną własność ucznia. Godny podkreślenia jest fakt, że obecnie własnej biblioteki nie ma tylko 4,3% uczniów; jeszcze w r. 1959 według badania Ireny Lepalczyk uczniów takich było 20,4%.

### **WNIOSKI**

Materiały uzyskane w czasie badań w wybranych średnich szkołach ogólnokształcących i zawodowych na terenie województwa poznańskiego pozwoliły przedstawić stan czytelnictwa młodzieży tych szkół. Uzyskane wyniki, mimo iż dotyczą stosunkowo niewielkiej grupy uczniów, mogą posłużyć do wyciągnięcia wniosków o charakterze ogólnym, do nakreślenia pożądanego kierunku działania władz oświatowych, nauczycieli i bibliotekarzy.

● Badania potwierdziły występowanie

znaczących dysproporcji w rozmiarze czytelnictwa uczniów średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych z różnych środowisk oraz wykazały, że zarówno ilość przeczytanych przez młodzież książek, jak i struktura czytelnictwa są ściśle uzależnione m. in. od takich czynników jak pochodzenie społeczne młodzieży, miejsce zamieszkania, zaopatrzenie bibliotek, wielkość księgozbiorów domowych. Szczególnie niepokojące są dane, które wskazują, że mniej niż uczniowie szkół poznańskich czyta młodzież w małych ośrodkach, a więc tam, gdzie systematyczny kontakt z książką ma szczególną wartość.

● Nauczyciele i bibliotekarze szkolni winni zwrócić szczególną uwagę na fakt, że w czasie pobytu uczniów w szkole średniej tylko minimalnie zwiększa się liczba czytanych przez nich książek.

● Uczniowie szkoły średniej mają w zasadzie ukształtowane nawyki systematycznego wykorzystywania wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych. Niepokoi natomiast wskaźnik czytelnictwa literatury popularnonaukowej oraz niewystarczające wykorzystywanie tych publikacji przez nauczycieli w procesie dydaktycznym.

● Instytucje zajmujące się kształceniem kandydatów do zawodu nauczycielskiego oraz dokształcaniem nauczycieli już pracujących powinny zwrócić uwagę na konieczność metodycznego przygotowania słuchaczy do pracy z książką, a szczególnie z książką popularnonaukową, na lekcjach różnych przedmiotów.

● Dyrektorzy szkół i pracownicy nad-

zoru pedagogicznego powinni zwrócić większą uwagę na wykorzystywanie przez nauczycieli wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych i literatury popularnonaukowej w procesie dydaktycznym oraz na wdrażanie młodzieży do samodzielnego posługiwania się tymi publikacjami w pracy samokształceniowej.

● Nauczyciele języka polskiego oraz bibliotekarze szkolni muszą więcej uwagi poświęcać kształtowaniu pożądanych zainteresowań czytelniczych uczniów. Wypowiedzi młodzieży świadczą o tym, że wpływ szkoły — nauczycieli i bibliotekarzy — na dobór lektury przez uczniów szkół średnich jest niewielki i wyraźnie zmniejsza się w okresie ich pobytu w szkołach średnich.

● Mimo stopniowego wzrostu księgozbiorów bibliotek szkolnych i podwyższania kwalifikacji zatrudnionych w nich bibliotekarzy, placówki te nadal zaopatrują młodzież szkół średnich przede wszystkim w lektury szkolne. Konieczne jest szersze stosowanie przez bibliotekarzy takich form pracy, które pozwolą zachęcić uczniów do bardziej aktywnego czytelnictwa oraz wdrożyć ich do wykorzystywania w praktyce szkolnej i samokształceniu wydawnictw informacyjno-encyklopedycznych oraz popularnonaukowych. Warunkiem prowadzenia efektywniejszej działalności jest modernizacja warsztatów informacyjno-bibliograficznych w bibliotekach szkolnych oraz ulepszenie struktury księgozbiorów przez systematyczne wzbogacanie ich w najnowsze wydawnictwa encyklopedyczne, popularnonaukowe i naukowe.

---

MARIA ANDRES  
KRAKÓW

## Czasopisma dziecięce i młodzieżowe historią patriotycznego i demokratycznego wychowania

Do przypomnienia roli, jaką czasopisma dla dzieci odegrały w historii naszego narodu, skłania nagromadzenie w ostatnim czasie dat ważnych dla rozwoju polskiej prasy dziecięcej:

● minęło 150 lat od narodzin jednego z najstarszych czasopism dziecięcych — „Dziennika dla Dzieci”;

● przed 130 laty Ewaryst Estkowski założył „Szkółkę dla Dzieci”;

● przed 100 laty powstał jeden z najpoczytniejszych organów epoki niewoli i zaborów — „Wieczory Rodzinne”;

● przed 35 laty powołano do życia popularne piśmisko dla małych dzieci — „Świerszczyk”.

Wrzesień 1980 r. przypomniał 135 rocznicę śmierci Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, założycielki pierwszego polskiego periodyku dziecięcego — „Rozrywki dla Dzieci”. Celem tego pisma było wychowywanie polskich dzieci w latach niewoli na ludzi świadomych swej narodowej przynależności, przywiązanych do tradycji i kultury ojczystej. Tańska, formułująca swoje założenia w słowach: „Nic obcego, nic cudzego (chyba bardzo piękne rzeczy) miejsca u mnie nie znajdzie”, zwalczała obce wzory, zachęcała małych czytelników do wypowiadania się w ojczystym języku, upowszechniała wiedzę z geografii i historii polskiej. Po upadku powstania listo-

padowego, „zapędzona losem do stolicy ucywilizowanego świata, do tyle głośnego Paryża”, wydawała tam „Nowe Rozrywki dla Dzieci”, informujące o życiu innych narodów i przekazujące wiedzę o światowej kulturze współczesnej.

Stanisław Jachowicz, który od dawna nosił się z zamiarem stworzenia gazety dziecięcej (w wierszu adresowanym do Tańskiej napisał: „Ja pierwszy myśl powziąłem, Paniś wykonała”), w r. 1830 wydał „Dziennik dla Dzieci”, inicjujący — rzecz bez precedensu w prasie światowej dla młodego pokolenia tego okresu — „włączenie czytelników do bieżącego życia: spraw potocznych oraz spraw ważnych krajowi”<sup>1</sup>.

Informując dzieci o aktualnych wydarzeniach politycznych i wciągając je do społecznego działania, Jachowicz poszedł dalej od swej poprzedniczki. Np. w numerze 277/278 z 3/4 grudnia 1829 r. w ten sposób tłumaczył czytelnikom cel powstania listopadowego:

Otóż poznajcie, kochane dzieci, cel naszej rewolucji. Chcemy powrócenia nam praw i swobód, chcemy wolności wynurzania zadań naszych. Chcemy rządu złożonego z prawych i zdalnych Polaków, chcemy odrodzenia prawości i obyczajów, zgoda chcemy być Polakami.

Organizował również młodocianych odbiorców gazety do niesienia pomocy dzieciom poległych powstańców. Społecznik i patriota, o którym mówiono podobnie jak o Pestalozzim: „Nic dla siebie, wszystko dla drugich”, swoim przykładem i swoim piśmkiem uczył społecznego działania i patriotyzmu.

Gdy w Królestwie po powstaniu listopadowym zastosowano szereg represji i ograniczeń, gdy zlikwidowano periodyki dla dzieci i młodzieży, akcję wydawniczą wzmocniono na terenie Galicji, we Lwowie. Ukazywały się tu: „Przyjaciel Dzieci”, „Wianki”, „Dzwonek”, „Czytelnia dla Młodzieży”.

Ostatnie z wymienionych czasopism, wydawane przez grupę młodych, z redaktorem Karolem Cieszewskim na czele, miało na celu przeciwdziałanie ugodowości galicyjskich polityków oraz zainteresowanie dorastającego pokolenia istotnymi sprawami narodowymi i społecznymi. Patriotyczna działalność czasopisma, które stało się platformą porozumienia młodzieży polskiej z trzech zaborów, spowodowała ostrzeżenia cenzury. W numerze 16 z 1 VIII 1860 r. zamieszczono „pierwsze ostrzeżenie pisemne” z polecenia „wysokiego c.k. prezydenta ministerstwa” za to, że czasopismo „rzuca się wytrwale na powagę naukowych zakładów publicznych”, za to, że

„wystawia metodę wykładu historii w zakładach publicznych za środek przytępienia ducha” — i w ogóle za to, że jego działalność „nie zgadza się z utrzymaniem publicznego spokoju i porządku”. Po ostrzeżeniach przyszyły konfiskaty, grzywny i wreszcie aresztowanie Cieszewskiego. Po dwuletnim pobycie w więzieniu usiłował on kontynuować próby dziennikarskie, ale przerwała je przedwczesna śmierć.

Sytuacja polityczna w Wielkopolsce po upadku powstania 1848 r. zadecydowała, że i tam sięgnięto po czasopismo jako środek oddziaływania patriotycznego na dzieci. Ono to bowiem mogło być ostoją narodowego wychowania wówczas, gdy przesładowano szkoły o większości polskiej, usuwano język polski i polskich nauczycieli. Czasopismo takie stworzył Ewaryst Estkowski, nauczyciel wiejski, któremu zawód ten — jak wyznał — „tyle nastroczał sposobności do pracy i czynienia dobrze”. Założył „Szkółkę dla Dzieci”, a następnie „Szkółkę dla Młodzieży”. Piśmka te zawierały wiele materiału do kształcącego z dziedziny historii, geografii i literatury polskiej. Popularyzowały patriotyczną poezję romantyczną (m. in. publikowały wyjątki z *Konrada Wallenroda* i *Pana Tadeusza*). Uczyły cenić obyczaje i sztukę polskiego ludu. Informowały o aktualnych wydarzeniach i mobilizowały do społecznego działania (np. po pożarze Krakowa mali czytelnicy przysyłałi na ręce redaktora listy wraz ze skromnymi datkami).

Po upadku powstania styczniowego, wtedy gdy naczelnym hasłem stały się słowa Aleksandra Świętochowskiego: „Być albo nie być — to jest umieć lub nie umieć pracować” („Przegląd Tygodniowy” 1874), czasopisma dla dzieci nie tylko propagowały korzyści płynące z pracy, ale także pełniły rolę podręczników historii Polski, wychowując młode pokolenie w duchu narodowym.

Na czoło czasopism wychodzących w drugiej połowie XIX w. w Królestwie wysunęły się — „Przyjaciel Dzieci” i „Wieczory Rodzinne”. Nie tylko zamieszczały one moralizatorskie pogadanki, w których występował motyw umiłowania wiedzy i dążenia do zdobycia zawodu, ale także kładły nacisk na tematykę historyczno-biograficzną, wychowującą w duchu patriotycznym. Prowadziły również korespondencję z czytelnikami zachęcając ich do działalności filantropijnej.

Tematyka filantropijna charakteryzowała także „Moje Piśmko”, założone przez Anielę Szcównę w r. 1902, a w r. 1905 redagowane przez Marię Buyno-Arctową.

Naczelnym zadaniem „Małego Światka”, założonego we Lwowie w r. 1887 przez Annę Lewicką, było patriotyczne oddziaływanie na dzieci. Celowi temu służyły m. in. numery poświęcone ważnym rocznicom narodowym. I tak np. w r. 1898, w stulecie urodzin Mickiewicza, szereg artykułów

<sup>1</sup> I. Kaniowska-Lewańska: *Nowatorstwo codziennego periodyku dla dzieci Stanisława Jachowicza. W: O literaturze dla dzieci i młodzieży. Studia, rozprawy, szkice*. Pod red. Haliny Skrobiszewskiej. Warszawa 1975.

poświęcono jego życiu i twórczości, przypominano pogrzeb (nr 17) i zamieszczone relacje z uroczystości odsłonięcia pomnika poety w Warszawie (nr 21). Styczeniowe numery nawiązywały do wydarzeń z r. 1863. Np. nr 4 z 1911 r. na stronie tytułowej przyniósł reprodukcję jednego z obrazów Grottgera oraz wiersz Konopnickiej *Warszawa*, o sterroryzowanej stolicy. W pięćdziesiątą rocznicę powstania, po ukazaniu się w „Małym Światku” artykułów sławiających powstańców i stawiających ich dzieciom za wzór, sąd królewski w Poznaniu zabronił rozpowszechniania pismka w państwie niemieckim, jako zagrażającego spokojowi i bezpieczeństwu.

Demokratyczne idee propagowały czasopisma: „Promyk” i „W Słońcu”. Do redaktorów „Promyka”, wychodzącego w Krakowie w latach 1909—1910, należały m. in. Helena Radlińska i Janina Mortkowiczowa. Zamieszczane w nim były teksty uczące szacunku dla ludzi różnych warstw, narodów i wyznań, propagujące ideę przyjaźni między dziećmi różnych środowisk. Ogromną poczytnością (na co wskazywała ankieta ogłoszona przez redakcję) cieszyły się drukowane w czasopiśmie powieści Janusza Korczaka z życia proletariatu polskiego i żydowskiego: *Moški*, *Joski*, *Srulle* oraz *Józki*, *Jaški*, *Franki*. Korczak był także autorem gawęd politycznych informujących małych czytelników o najważniejszych wydarzeniach w kraju i w świecie.

Gawędy o dzieciach i dla dzieci Korczak zamieszczał również w piśmie będącym w pewnym sensie kontynuacją „Promyka”. Było to „Z bliska i z daleka”, z dodatkiem dla dzieci — „W Słońcu”, redagowane przez Stefanię Sempołowską. To postępowe, demokratyczne czasopismo propagowało idee humanitaryzmu, braterstwa i solidarności między ludźmi różnych ras, narodów i środowisk społecznych. W warunkach zaostrej cenzury po rewolucji 1905 r. starało się przemycać treści patriotyczne, co powodowało niejednokrotnie konfiskaty i grzywny. Skonfiskowano np. nr 3 z r. 1913, poświęcony księciu Józefowi Ponia-towskiemu, nałożono grzywnę za artykuł opisujący śmierć i pogrzeb powstańca z r. 1863 (nr 10 z r. 1914).

W r. 1916, w trzecim roku wojny, redakcja „Z bliska i z daleka” przystąpiła do wydawania „W Słońcu” już nie jako dodatku, ale jako nowego periodyku dla dzieci i wychowawców. W odezwie zamieszczonej w numerze 1 z 15 X 1916 r. tak wyjaśnione zostały przyczyny stworzenia tego pismka:

Czynimy to z niezłomnym przeświadczeniem, że pismo tego typu jest potrzebne właśnie w tej chwili, gdy wyteżona troska o dziecko i jego kształcenie ze względu na naszą przyszłość każe stanąć przy tym warsztacie pracy wszystkim, którzy mogą stać się w niej pomocnymi”.

Na łamach nowego periodyku informo-

wano o aktualnych wydarzeniach w świecie i w kraju. Tę publicystykę dla dzieci uprawiał Korczak w pisanych z ogromnym talentem felietonach „Co się dzieje w świecie”. Stałą współpracownicą redakcji była Maria Dąbrowska, jako autorka zarówno felietonów na tematy aktualne, jak i pogadank historycznych. Interesowała ją, „co można wbrew i na przekór złym warunkom uczynić dobrego i zbliżającego jasniejszą przyszłość, a przynajmniej u-przyjemniającego jej możliwość”<sup>2</sup>.

Artykułem *Zyje Polska* powitało „W Słońcu” fakt odzyskania niepodległości. Dzieci czytały w nim wzruszające słowa:

Przyszła chwila, której wśród nieustannych walk zbrojnych, w męce spiskowań, ciągłego czuwania i tęsknoty, wytrwale oczekiwali nasi ojcowie, dziadkowie, pradiadkowie w ciągu stu lat, chwila największa, jaką pokolenia całe przeżyły, o jakiej najwięksi poeci i bohaterowie marzyli.

„W Słońcu” realizowało ważne zadania w okresie organizacji i odbudowy polskiej szkoły. Było cennym źródłem i dla uczniów, i dla nauczycieli, zastępowało częściowo lektury, podręczniki, dostarczało wiadomości przewidzianych programem nauczania w szkołach powszechnych, kształtowało postawy ideowo-społeczne młodzieży rozbudzając potrzebę walki o lepsze jutro<sup>3</sup>.

Najpopularniejsze czasopismo międzywojennego dwudziestolecia — „Płomyk” powstało jeszcze przed odzyskaniem niepodległości. Pierwszy jego numer (z dodatkiem dla dzieci — „Płomyczek”) ukazał się 1 stycznia 1917 r. w Warszawie, zajętej przez niemieckiego okupanta. Powołała je do życia Rozalia z Mokrzyńskich Brzezińska. W chłodnych i głodnych miesiącach wojennych ukazywały się numery pismka wypełnione tekstami pisarzy i rysunkami grafików, którzy, traktując swoją pracę jako nakaz chwili i obowiązek narodowy, wykonywali ją za darmo, po prostu w podarunku dla polskich dzieci — ażeby nie dżiczały, ażeby miały jakąś namiastkę normalnego życia. W pierwszym numerze „Płomyka” z 1918 r. dzieci znalazły słowa mobilizujące je do pracy dla odrodzonej ojczyzny:

Pierwszy Nowy Rok w Polsce wolnej. Dajmy jej wszyscy z tym Nowym Rokiem, na co kogo stać. Tyle pracy trzeba w tej chwili, by do reszty wyzwolić od wrogów ukochaną ziemię, by złączyć dzielnice i wszystko urządzić. Więc idźcie żołnierzy, urzędników, idźcie, kto może — na służbę ojczyźnie. Ale tego jej nie dosyć. Polska czeka, co zrobią dla niej dzieci z pierwszym wolnym Rokiem Nowym...

W wolnej Polsce redakcję „Płomyka” przejął Związek Nauczycielski. Redaktorką pisma została Helena Radlińska, a stroną

<sup>2</sup> M. Dąbrowska: *Warszawa mojej młodości*. W: *Warszawa mojej młodości*. Warszawa 1954.

<sup>3</sup> J. Białek: *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918—1939*. Warszawa 1979.



administracyjną kierował Józef Włodarski. Po usamodzielnieniu się „Płomyczka” w r. 1927 redagowała go Janina Porazińska.

Oba te czasopisma w pierwszych latach niepodległości zastępowały podręczniki i książki do czytania. Przeznaczone przede wszystkim dla dzieci ludu i proletariatu miejskiego, docierały do uczniów z różnych środowisk społecznych. Były dla nich podstawowym źródłem informacji o Polsce i świecie współczesnym. Kształtowały ich postawy obywatelskie. W trudnych latach polskiego przedwojnia rozpały „płomyki dobrych uczuć w sercach małych czytelników” — jak napisała Helena Radwanowa w numerze na dziesięciolecie „Płomyka”. W zgodzie z głoszonymi w piśmie zasadami internacjonalizmu pozostawały numery poświęcone różnym krajom. Jeden z nich (nr 25 z r. 1936), poświęcony ZSRR, mimo ostrej krytyki „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” został obroniony strajkiem nauczycielskim.

Gdy obok „Płomyka” i „Płomyczka” pojawił się „Mały Płomyczek”, a potem „Młody Zawodowiec” i „Szkolna Gazetka Scienna”, uczniowie szkół powszechnych dysponowali szerokim wachlarzem pism dostosowanych do ich potrzeb, zainteresowań oraz faz rozwojowych.

Podobne założenia programowe jak „Płomyk” i „Płomyczek” miały popularne czasopisma dwudziestolecia: „Słonko” i „Poranek”.

Wychowanie młodych na prawych obywateli kraju było głównym celem pisma adresowanego do młodzieży — „Iskry”, poświęcającego sporo uwagi tematyce historyczno-biograficznej i zaznajamiającego czytelników z wydarzeniami w świecie współczesnym.

Spśród bardzo wielu czasopism dziecięcych i młodzieżowych dwudziestolecia międzywojennego, wydawanych przez partię polityczne, stowarzyszenia społeczne, religijne, organizacje młodzieżowe, na szczególną uwagę zasługują wydawnictwa harcerskie, kładące nacisk na wyrabianie sprawności fizycznej i kształtowanie charakterów, wychowujące w duchu patriotycznym.

Specjalne miejsce wśród dziecięcych czasopism dwudziestolecia zajmował stworzony przez Janusza Korczaka „Mały Przegląd” — pismo dzieci i młodzieży, które dowodziło, że sprawy dzieci nie są błahe ani głupie, i publikowało materiały autentyczne — listy dzieci. Pismo to, którego

Na tle przedwojennej Warszawy było to zjawisko niezwykle, ten olbrzymi zespół młodzieżowy (...), który zjednoczył komunistów i syjonistów, Polaków i Żydów, dzieci proletariatu i burżuazji pod wspólnym hasłem miłości człowieka, prawdy i pracy<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa: *Janusz Korczak*. Warszawa 1957.

redakcję objął później Igor Newerly, stało się organem młodzieży postępowej.

Ostatni numer gazety ukazał się 1 września 1939 r., w dniu wybuchu wojny, która przyniosła śmierć Staremu Doktorowi i czytelnikom „Małego Przeglądu”.

Walka z polskością w latach okupacji hitlerowskiej była również walką z polskim czasopiśmstwem. W szkołach powszechnych i zawodowych — jedynie dozwolonych — podręczniki polskie zastąpiono czasopiśmami „Ster” i „Mały Ster”, mającymi charakter propagandowych broszur. Naród nasz o ocalenie swego bytu walczył nie tylko z bronią, ale i z książką polską i z polskim czasopiśmstwem w rękę. Dziełem niezwyklej wagi dla woli trwania narodu było wydawanie prasy konspiracyjnej, podtrzymującej ducha patriotycznego i stanowiącej źródło rzetelnej informacji.

Spory procent publikacji konspiracyjnych stanowiły czasopisma młodzieżowe wydawane przez różne ugrupowania polityczne i różne środowiska. Ukazywały się przede wszystkim w Warszawie. Ale nie tylko. Wychodziły w wielu miejscowościach Polski. Wśród młodzieżowych czasopism konspiracyjnych Krakowa było aż dziesięć wydawanych przez Szare Szeregi. Do redaktorów ich należeli: Jerzy Szewczyk, Adam Kania, Stanisław Szczerba, Eugeniusz Kolanko, Jerzy Wirth. Nazwiska ich znalazły się na plakatach z wykazami osób skazanych na rozstrzelanie za „wydawanie pism podburzających”. Zginęli dnia 27 maja 1944 r. Nie dożyli faktów, których poetycką wizję nakreślił Szewczyk w jednym ze swoich wierszy:

„...Mickiewicz wróci, Grunwald  
wystawim,  
Zygmunt znów zadzwoni,  
I cały Kraków w biało-czerwonych  
Flagach utonie.

Wśród konspiracyjnych czasopism lat okupacji były również adresowane do dzieci: „Biedronka” i „Kukułka”.

„Biedronka” była dodatkiem dla dzieci w piśmie „Żyvia”, wydawanym w Warszawie przez Ludowy Związek Kobiet, którym kierowała Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa. Zamieszczano w nim wiersze i piosenki o treści patriotycznej, opowiadania o życiu młodych Polaków w kraju i za granicami oraz o ich walce z wrogiem. Informowano o martyrologii dzieci polskich. Puczano, jak należy zachowywać się wobec okupanta (np. bohaterem opowiadania *Wyprowadził Niemców w pole* był chłopiec, który hitlerowcom poszukującym gospodarza Walka wskazał mylną drogę, a sam ostrzeżł poszukiwanego).

„Kukułka”, wydawana była przez Stronictwo Ludowe we wsi Bobrowe w woj. lubelskim. Podobnie jak „Biedronka” zawierała wiele materiału o dużym ładunku patriotycznym. Numer 1 z lipca 1941 r. otwierał wiersz zaczynający się od słów:

„Wykukaj mi, kukuleczko,  
Wykukaj mi,  
Kiedy Polska będzie wolna,  
Za ile dni?...”

Również w Warszawie wśród periodyków wychodzących podczas powstania było czasopismo dla dzieci — „Jawnutka”, później przemianowane na „Dziennik Dziecięcy”. Redagował je zespół działaczy oświatowych i pisarzy, do których należała m. in. Maria Kownacka zasilająca pisemko swoimi wierszami. W pierwszym numerze „Jawnutki” z 12 sierpnia 1944 r. redakcja zwróciła się do dzieci z apelem:

Obywatele Dzieci, „Jawnutka” będzie przychodziła do Was codziennie. W każdej klatce schodowej stwórzcie „Kółko Jawnutki” w celu zbiorowego słuchania Waszego pisemka. Mamy mało papieru i jeden egzemplarz musi starczyć na kilkanaście klatek.

W pierwszym numerze „Dziennika Dziecięcego” z 18 sierpnia 1944 r. informowano czytelników:

„Dziennik” wychodzić będzie codziennie, kolejno — raz dla starszych, raz dla młodszych dzieci. Chwilowo z powodu trudności technicznych będzie pisany na maszynie, a Wy sami będziecie go ilustrować. Prosimy Was o współpracę w zakresie opowiadań, wierszy, zagadek i rysunków.

W piśmie zamieszczano komunikaty. Jeden z nich pt. *Szafa* pouczał dzieci, jak mają się zachować, gdy usłyszą zgrzyt „szafy”:

Jeżeli ktoś (...) znajduje się z dala od schronu, wlnien położyć się szybko na ziemi i trzymać w ustach jakieś drewnienko, np. ołówek, ażeby podmuch powietrza nie rozsadził płuc.

„Jawnutka” i „Dziennik Dziecięcy” — pisemka powstańczej Warszawy, pomagające jej dzieciom przetrwać ciężkie dni, stanowią ciekawy i jedyny w swoim rodzaju epizod w dziejach prasy dziecięcej polskiej i nie tylko polskiej.

Wszędzie tam, gdzie los wojenny rzucił Polaków, powstawały polskie pisemka dla dzieci. Najpierw w Rumunii („Wytrwamy”, „Na warcie”) i na Węgrzech („Razno i śmiało”, „Pierwsze tropy w Harcerstwie”, „Harce i Służba”, „Młodzież”, „Jestem Wasza”), potem we Francji („Polskie Pachole”, „Biuletyn Młodzieży Polskiej i Jej Przodowników”) i Wielkiej Brytanii („Nasze Pisemko”, „Zuch”).

W Związku Radzieckim w r. 1943 ukazał się „Płomyczek” jako dodatek do „Nowych Widnokręgów” redagowanych przez Wandę Wasilewską. W pierwszym numerze pisemka jego mali odbiorcy czytali:

Jedno jest dla wszystkich bliskie i zrozumiałe: mowa ojczysta, którą trzeba pielegnować jak skarb najdroższy. I miłość do Polski, do której wszyscy wrócimy. Wszyscy...

Na jednym z głównych szlaków tułaczki polskiej — ze Związku Radzieckiego przez Iran, Irak do Palestyny — również powstawały pisemka dla dzieci i młodzieży:

w Palestynie — „Czuwaj”, „Na warcie”, „Skaut”; w Tel-Awi-wie — „Junak”, „Kadet”, „Głos Młodzieży”; w Jerozolimie — „Nasza Gazetka”.

W dalekich Indiach wychodziło „Słoniańko Indyjskie”. W Afryce wydawano „Książkę Polską” i „Płomyczek Afrykański”.

Te wszystkie pisemka towarzyszące polskim dzieciom wszędzie — od śnieżnej Azji po skwarną Afrykę — spełniały ważną rolę: przekazując wiadomości z historii i walk o wolność naszego narodu, uczyły patriotyzmu i dumy obywatelskiej. Świadczyły, że wszędzie, gdzie pojawia się polskie czasopismo, istnieje Polska.

W kraju bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, mimo ogromu zniszczeń i trudności, odbudowa i rozwój prasy następowały szybko. W Lublinie, który w r. 1944 stał się przejściowo stolicą państwa, powstały pierwsze czasopisma dla dzieci i młodzieży: „Promyk” i „Promyczek”. W wyzwolonej Łodzi 1 maja 1945 r. ukazał się pierwszy numer nowego pisemka dla małych dzieci: „Świerczyk”, na którego karcie tytułowej widniała barwna ilustracja Gdańska oraz korespondujące z nią słowa wiersza:

„Wróciła Polska na swój brzeg,  
ku wiecznie swemu morzu.  
Szumi jej wiatr, od morza wiatr,  
w fal pianie, jak we zbożu...”

Również w Łodzi w maju 1945 r. ukazało się czasopismo dla starszych dzieci — „Przyjaciel”.

Po powołaniu do życia wydawnictwa „Nasza Księgarnia” w Warszawie pojawiły się z datą 1 lipca 1945 r. pierwsze numery „Płomyczka” i „Płomyka”, będących kontynuacją pism przedwojennych (co uwidaczniało się w oznaczeniu numerów). „Płomyczek” przynosił na okładce ilustrację odgruzowywanej Warszawy. „Płomyk” zwracał się do dzieci ze słowami:

Chcemy Wam na początku tej naszej odnowionej znajomości powiedzieć, że bardzo się cieszymy, żeście przetrwali i że stanęliście już do pracy (...). Musimy pracować za wszystkich, za dorosłych, którzy zginęli, i za te wszystkie dzieci, które Niemcy pazabijali.

Te pierwsze pisemka odrodzonej Polski zastępowały podręczniki w trudnym okresie narodzin powojennego szkolnictwa, spełniały ważne zadania dydaktyczne i wychowawcze. Stanowiły prelude do późniejszego rozwoju prasy dziecięcej.

W r. 1957 tradycyjny układ: — pismo dla dzieci zaczynających czytać — „Świerczyk”, pismo dla dzieci młodszych — „Płomyczek” i pismo dla dzieci starszych — „Płomyk” — został poszerzony o wydawnictwo dla dzieci przedszkolnych, nie umiejących czytać — „Miś”.

Ważną grupę periodyków dla dzieci i

młodzieży 35-lecia powojennego stanowią czasopisma techniczne: „Młody Technik”, „Horyzonty Techniki dla Dzieci”, „ABC Techniki”.

Do czasopism organizacji młodzieżowych należą: organ PCK — „Czyn Młodzieży”, Szkolnych Spółdzielni Uczniowskich — „Przyjaciel Młodego Spółdzielcy” oraz wydawnictwa harcerskie: „Świat Młodych”, „Na Przełaj”.

Do kilkunastoletnich dziewczynek adresowana jest „Filipinka”. Nie ma dotychczas (po dwutygodniku „Płomień”, wychodzącym w latach: 1946—1960) wiodącego czasopisma adresowanego do starszej młodzieży szkolnej. Jej potrzeby czytelnicze zaspokajają częściowo „Sztandar Młodych”. Zaspokajają je — również częściowo — pisma uczniowskie wydawane w wielu szkołach polskich.

Polskie współczesne czasopisma dziecięce i młodzieżowe towarzyszą młodemu od najwcześniejszych lat, stopniowo wprowadzając ich w życie i pomagając w zna-

lezeniu własnego miejsca w kraju i świecie. Wychowują w duchu patriotyzmu, humanizmu, internacjonalizmu. Docierają do różnych państw Europy i do odległych krajów świata niosąc tam polską mowę i polskie sprawy. Wysyłane rodakom mieszkającym na obczyźnie, są dla nich częścią Polski.

Jednym z niezmiernie ważnych zadań naszej współczesności jest troska o dalszy rozwój polskiego czasopiśmiennictwa dziecięcego i likwidacja ograniczeń wydawniczych w tej dziedzinie. I teraz bowiem, jak w ciągu wielu lat historii naszego narodu, od polskich czasopism dziecięcych i młodzieżowych w dużym stopniu zależy, jakimi obywatelami kraju i świata będą przyszli Polacy.

Wciąż aktualna jest myśl Stanisława Jachowicza, zanotowana przed 150 laty w „Dzienniku dla dzieci”.

Jakie ziarno w serca wasze teraz padnie... takim będzie późniejsze zniwo.

## DZIAŁ INSTRUKCYJNO-METODYCZNY CIECHANÓW — WBP

### DZIEJE KSIĄŻKI

## LEKCJA BIBLIOTECZNA

### Uwagi wstępne:

Celem lekcji jest zapoznanie dzieci z tematem: „Jak powstała książka”. Lekcję tę można prowadzić z uczniami, którzy brali już udział w lekcjach wstępnych. Przeznaczona jest dla uczniów klas VII—VIII szkoły podstawowej.

### Plan lekcji:

1. Wprowadzenie do tematu lekcji — recytacja wiersza Edwarda Szymańskiego pt. Książka.
2. Podanie tematu lekcji.
3. Podział na grupy 2—3 osobowe, w zależności od liczby uczniów i posiadanych materiałów.
4. Rozdanie kartek ćwiczebnych i odpowiednich książek.
5. Samodzielna praca uczniów.
6. Głośne udzielanie odpowiedzi na pytania według kolejności kartek.
7. Zebranie wiadomości — podsumowanie.
8. Zestawienie bibliografii (poprzez wystawkę lub spis).

## EDWARD SZYMAŃSKI — KSIĄŻKA

Witam cię kartek szelestem,  
Tytułem na pierwszej stronie  
witam

Bo po to przecież jestem,  
żebyś mnie ujął w dłonie  
i czytał.

Kiedy jesz obiad — na zdrowie.  
Gdy chcesz się bawić — baw się.  
Ja ci nie bronię.  
Ale gdy chcesz mieć opowieść  
o wszystkim, co najciekawsze —  
ja ci się skłonię.

Kiedy ci smutno będzie,  
kiedyś samotny, chory,  
bez przyjaciela —  
ja z tobą pójdę wszędzie  
poprzez zimowe wieczory  
w kraje wesela.

Będiesz wraz ze mną oglądać  
baśnie i cuda, i dziwy  
na końcu świata.  
Po niebie, po morzach i lądach,  
jako te ptaki szczęśliwe,  
będziemy latać.

Nigdy ci się nie znudzi.  
Wędrowki po każdej kartce  
nie są tak straszne.  
Przygody innych ludzi  
są przecież nie mniej warte  
niż twoje własne.

Ja cię bez trudu nauczę  
tego, co przydać się może,  
choćby po latach parę.  
Ja tobie słowem, jak kluczem,  
w cudowny sposób otworzę  
pałace cesarów.

## I

1. Weź książkę Czesława Ożarowskiego pt. „Zarys dziejów książki i księgarstwa”.
2. Przeczytaj fragment rozdziału pt. „Od pisma obrazowego do alfabetu” — s. 8—10.
3. Wymień i scharakteryzuj poszczególne rodzaje pisma.

Odp.:

W procesie rozwoju pisma znamy następujące jego rodzaje: pismo obrazowe, pismo wyrazowe, sylabowe, alfabetyczne.

**Pismo obrazowe** — pismo w postaci skomplikowanych rysunków i malowideł, które człowiek pierwotny kreślił za pomocą prymitywnych narzędzi (kości zwierząt, ości ryb) na skałach, ścianach jaskiń, na korze drzew. Nosi ono nazwę inaczej pisma ideograficznego (idea = myśl, grafo = pisze). Pismo obrazowe nie było doskonałym sposobem porozumiewania się. Te same rysunki mogły być przez różnych ludzi objaśniane rozmaicie. Dopiero powiązanie pisma z mową ludzką umożliwiło jednoznaczne przekazywanie myśli.

**Pismo wyrazowe** — pismo w postaci uproszczonych rysunków, które stały się umownymi znakami i oznaczały tylko brzmienie nazwy przedmiotu lub czynności. Do jego odczytywania konieczna jest znajomość brzmienia każdego znaku, a więc znajomość języka, którym posługiwali się piszący.

**Pismo sylabowe** — pismo w postaci znaków, które powiązано z brzmieniem sylab. Każdy znak oznaczał określoną inną sylabę. W piśmie sylabowym liczba znaków uległa — w porównaniu z wyrazowym — znacznemu zmniejszeniu.

**Pismo alfabetyczne** — pismo, którym posługujemy się dziś. Stanowi ono najwyższy stopień rozwoju pisma. Każdy jego znak odpowiada określonej głosce. Liczba znaków w piśmie alfabetycznym uległa dalszemu ograniczeniu — w języku polskim jest ich 32. Pismo to jest bardzo proste, toteż rozpowszechniło się szeroko.

## II

1. Przynieś książkę Celestyna Kwietnia „Od papirusu do bibliobusu”.
2. Przeczytaj fragment na s. 64 zaczynający się od słów: „Podstawą naszego pisma jest alfabet...” do słów na s. 65 — „Kształt liter, czyli...”
3. Odpowiedz na pytania:
  - a. od czego pochodzi słowo „abecadło” i „alfabet”?
  - b. jaki alfabet jest używany w Polsce i jaką drogą dotarł on do nas?
  - c. jakim alfabetem posługują się Rosjanie i Bułgarzy?

Odp.:

a. Alfabet, czyli abecadło jest podstawą naszego pisma. Jest to zbiór znaków pi-

sarskich zwanych literami, ułożony w pewnym przemyślanym porządku. Nazwa alfabet pochodzi od pierwszych liter alfabetu greckiego: alfa i beta. Słowo abecadło — od nazw pierwszych czterech liter alfabetu łacińskiego: a, be, ce, de.

b. W Polsce używamy alfabetu łacińskiego. Dotarł on do nas z Grecji i Rzymu, gdzie dokonano w nim szeregu zmian, dając literom odmienne kształty i wprowadzając kilka nowych znaków. Grecy przejęli alfabet od ludów semickich z Azji Zachodniej i Fenicjan.

c. Rosjanie i Bułgarzy posługują się tzw. grażdanką. Jest to alfabet będący modyfikacją cyrylicy, oparty na wielkich literach alfabetu greckiego.

## III

1. Weź książkę M. Iljina — „Czarno na białym”.
2. Odszukaj rozdział pt. „Wieczne książki” i przeczytaj fragment na s. 51 od słów „Notatnik musiał sobie...” do słów na s. 55 „...Sporządziwszy dość dużą...”
3. Powiedz, jakiego materiału używano do wyrobu książek w różnych czasach?

Odp.:

Notatnik, w którym dawniej pisano, człowiek sporządzał z różnorodnych dostępnych materiałów: kamienia, kości baraniej, liścia palmowego, skorupy glinianej, skóry zwierzęcej. Najtrwalszym na świecie jest książka kamienna i z brązu.

## IV

1. Przynieś książkę Anny Świderkówny i Marii Nowickiej pt. „Książka się rozwija”.
2. Przeczytaj fragment pt. „Drewno” od s. 57—59.
3. Odpowiedz na pytania:
  - a. na czym najchętniej pisali starożytni Grecy?
  - b. opisz, jak wyglądała tabliczka drewniana?
  - c. dlaczego łączono ze sobą tabliczki drewniane?
  - d. od czego pochodzi nazwa „kodeks”?
  - e. zademonstruj wszystkim ilustrację nr 25, s. 60.

Odp.:

a. Grecy najchętniej pisali na tabliczkach drewnianych, które wyrabiali z różnych gatunków drewna, najczęściej z dębu, cyprysu, palmy.

b. Najprostsze tabliczki były zwykłym płaskim kawałkiem drewna pobielanego kredą. Na ogół jednak powierzchnię przeznaczoną do pisania powlekano dość grubo woskiem, czasem woskiem zmieszonym ze smołą, która nadawała mu ciemną barwę. Zagłębioną powierzchnię woskowaną otaczała zawsze wyższa nieco ramka. Tekst napisany na wosku można było łatwo usunąć i tabliczkę użyć ponownie.

c. Tabliczki wiązano ze sobą często po dwie w tzw. dyptych, po trzy w tzw. tryptych albo w więcej w tzw. poliptych, aby na nich pomieścić w ten sposób dłuższy tekst.

d. Nazwa „kodeks” pochodzi od łacińskiego słowa „caudex” = pień. Później nazwa ta w postaci „codex” przyjęła się powszechnie. Było to 6—10 związanych tabliczek, które stanowiły gruby tom, przypominający pień drzewa.

## V

1. Weź książkę M. Iljina — „Czarno na białym”.

2. Przeczytaj fragment rozdziału „Wieczne książki” na s. 55 zaczynający się od słów: „Sporządziwszy dość dużą i grubą...” do końca rozdziału (s. 57).

3. Odpowiedz na pytania:

- jak wyglądała książka Asyryjczyków i Babilończyków?
- w jaki sposób była ona sporządzona?
- czy była trwała?

Odp.:

a. Babilończycy i Asyryjczycy pisali książki na tabliczkach glinianych. Każda książka składała się z kilkudziesięciu lub kilkuset tabliczek, tak samo jak nasze książki składają się z oddzielnych kartek. Każda tabliczka była numerowana i na każdej znajdował się tytuł książki.

b. Babilończycy i Asyryjczycy sporządzali najpierw dużą grubą tablicę z gliny i kreślili na niej znaki pisma klinowego, trójboczną zaokrągloną pałeczką. Po napisaniu oddawano garncarzowi do wypalenia.

Asyryjczycy nie tylko pisali, lecz i „drukowali” na glinie. Z drogich kamieni sporządzali walce z wypukłym rysunkiem i tekstem, które przetaczali po tabliczce glinianej i otrzymywali wyraźny odcisk.

c. Książka Asyryjczyków i Babilończyków, wysuszona na słońcu i wypalona w piecu, była prawie tak trwała jak kamień.

## VI

1. Przynies książkę W. Jana pt. „Stątek fenicki”.

2. Odszukaj i przeczytaj fragment zaczynający się od słów „...Nanosilem do domu gliny...” (s. 25) do końca (s. 27).

3. Powiedz, na czym i w jaki sposób pisali Fenicjanie?

Odp.:

Fenicjanie pisali na glinianych tabliczkach, używając do tego kościanej pałeczki zakończonej ostro z jednej strony. Druga strona przypominała kształtem małą łopatkę. Ostry koniec służył do wydrapowania w glinie liter, płaski (łopatka) do usuwania popełnionych błędów. Aby utrwalić pisane w świeżej glinie litery, tabliczki wypalano w piecu.

1. Weź książkę Józefa Grycza i Alodii Gryczowej pt. „Historia książki i bibliotek w zarysie”.

2. Przeczytaj fragment zaczynający się na s. 14 od słów „...Najbardziej rozpoznawczony...” do słów „...Sztukę pisania ceniono...” na s. 15.

3. Odpowiedz na pytania:

- co to jest papirus?
- czym na nim pisano?
- jak wyglądała książka papirusowa?

Pokaż rycinę przedstawiającą bibliotekę zwojów papirusowych (ryc. 2 s. 16).

Odp.:

a. Papirus była to roślina rosnąca w delcie Nilu. Papirusem nazywany był również najbardziej rozpoznawczony w starożytności materiał pisarski, wyrabiany z tej rośliny.

b. Do pisania na papirusie Egipcjanie używali łądyg sitowia o ściętych końcach, od III wieku naszej ery wprowadzono rurki trzciniowe, ścięte podobnie jak dzisiejsze stalówki. Atrament wyrabiano z surowicy krwi bydłowej i sadzy lub z czerwonej glinki.

c. Książka papirusowa była to taśma o szerokości 12—30 cm i długości przekraczającej nieraz 10 metrów. Pisano na niej przeważnie po jednej stronie w kolumnach, których wiersze obejmowały około 35 liter. Taśmy papirusowe celem łatwiejszego przechowywania zwijano na drążku. Tytuł książki umieszczano na końcu tekstu, co zabezpieczało go przed uszkodzeniem. Na zewnątrz zwiniętej taśmy papirusowej (zwoju) u góry wystawała karteczka z tytułem, dzięki czemu z łatwością można było trafić do pożądanej „książki”.

## VIII

1. Weź książkę Józefa Grycza i Alodii Gryczowej pt. „Historia książki i bibliotek w zarysie”.

2. Przeczytaj fragment od słów „...Aby uniezależnić się...” (s. 19) do słów „...Znacznie wcześniej papirus...” (s. 20).

3. Odpowiedz na pytania:

- co to jest pergamin i z czego był wyrabiany?
- od czego pochodzi nazwa „pergamin”?
- czym pisano na pergaminie?
- jaki zabytek na pergaminie znajduje się w Polsce i gdzie jest przechowywany?

Odp.:

a. Pergamin jest to materiał piśmienny wyrabiany specjalnym sposobem ze skóry kozłej, owczej lub cielęcej. Najdelikatniejszy gatunek (welin) uzyskiwano z nie urodzonych lub świeżo urodzonych jagniąt.

b. Nazwa „pergamin” pochodzi od mia-

sta Pergamon, które służyło do wyrobu (czy też handlu) tego materiału piśmiennego.

c. Na pergaminie pisało trzciną, a od V wieku naszej ery piórami ptasimi, głównie gęsimi.

d. W Polsce zabytek na pergaminie z XI w. przechowuje Biblioteka Narodowa w Warszawie. Jest to tzw. Mszał tyński.

## IX

1. Weź książkę Czesława Ożarzewskiego pt. „Zarys dziejów książki i księgarstwa”.

2. Odszukaj i przeczytaj rozdział pt. Zdobnictwo książki (s. 32).

3. Odpowiedz na pytania:

a. jak ilustrowano książkę średniowieczną?

b. kto to był iluminator?

c. zademonstruj ilustrację 14 na s. 33 jako przykład zdobnictwa książki średniowiecznej.

Odp.:

a. Gdy tekst był już napisany, książkę przekazywano specjalistom, którzy ją zdobili.

Początkowe litery rozdziałów, czyli inicjały, wyróżniano rozmiarami i bogatym zdobieniem; niekiedy wypełniano je małymi barwnymi obrazkami związanymi z treścią tekstu. Na marginesach i wolnych miejscach pomiędzy kolumnami lub w tekście wykonywano ornamenty o motywach roślinnych, różnego rodzaju pnącza, i stylizowane rysunki zwierząt (głównie ryb i ptaków).

b. Iluminator był to specjalista, który zajmował się rysowaniem i malowaniem ornamentów i ilustracji w rękopisach.

## X

1. Weź książkę Feliksa Przyłubskiego „Wokół książki”.

2. Przeczytaj rozdział „Średniowiecze” (s. 60—63).

3. Odpowiedz na pytania:

a. jak wyglądały książki w średniowieczu?

b. jakich farb używano do wykonywania ozdób?

c. opisz okładkę książki średniowiecznej,

d. zademonstruj ilustrację znajdującą się na s. 62.

Odp.:

a. Książki średniowieczne to bezcenne rękopisy, które najczęściej zawierały teksty modlitewne i religijne. Działy o treści świeckiej były mniej liczne. Każda książka była sporządzona nadzwyczaj starannie. Jej kartki skomponowane były w jedną lub dwie kolumny, złożone z tekstu, ilustracji, inicjałów i ornamentów. Pierwsza litera rozdziału, tzw. inicjał, kilkakrotnie przewyższała rozmiarami następne. Wystylizowana, ozdobiona rysunkiem, opleciona ornamentem stanowiła wspaniałą ozdo-

bę. Ozdobne litery występowały też na początku samodzielnych ustępów tekstu. Marginesy wypełniano ozdobnym ornamentem.

b. Do ozdoby książek używano najczęściej farby czerwonej, błękitnej i złotej.

c. Okładka księgi średniowiecznej to prawdziwe dzieło sztuki. Spajała ona zeszyte karty książki. Na okładziny używano desek (stąd zwrot „przeczytać od deski do deski”), połączonych skórą, tworzącą mocny grzbiet. Deski oklejano skórą lub pergaminem, safianem, czasem aksamitem, jedwabiem. Stosowano również blachy złote lub srebrne. Oprawę zdobiły wytłaczane desenie, często kolorowane, okucia, drogie kamienie.

## XI

1. Weź „Encyklopedię wiedzy o książce”

2. Odszukaj hasło „oprawa” (s. 1694 — oprawy aksamitne).

3. Odpowiedz na pytania:

a. podaj nazwy opraw (wypisane grubym drukiem na s. 1694—1718).

b. jak wyglądała oprawa haftowana?

c. kto w Polsce zapoczątkował oprawę haftowaną?

d. zademonstruj różne oprawy posługując się ilustracjami na s. 1717 (tab. 29—31).

Odp.:

a. oprawa aksamitna, aldyńska, arabska, architektoniczna, Benedykta z Koźmina, Biblioteki Zygmunta Augusta, bliźniacza, egipska, etruska, gotycka, grecka, grolieńska, haftowana, jansenistyczna, kairnańska, karolińska, katedralna, klasztorna, klejnotowa, koptyjska, koronkowa, lakowa, ledersztynowa, luksusowa, malowana, mauretańska, medalionowa, mnisza, mozaikowa, nacinana, nakładowa, ołtarzowa, Ott-Heinrich, pergaminowa, perska, plakietowa, płaszczowa, półpergaminowa, rańdelkowa, renesansowa, romantyczna, romańska, sakwowa, saraceńska, sygnetowa, syryjska, średniowieczna, turecka, tymczasowa, w stylu empire, w stylu rokoko, wachlarzowa, z inskrypcją, z kameą, zbyt-kowna, złotnicza.

b. okładki książki wykonane były z jedwabiu lub aksamitu bogato haftowanego kolorowymi nićmi, np. wełnianymi, złotymi czy srebrnymi,

c. w Polsce królowa Anna Jagiellonka sporządziła w r. 1582 drogocenną oprawę haftowaną z orłem polskim i inicjałami królowej. Podarowała ją w r. 1584 Akademii Krakowskiej.

## XII

1. Weź książkę Władysława Kopalińskiego „Słownik wyrazów obcych zwrotów obcojęzycznych”.

2. Wyszukaj znaczenie słów:

1. iluminować,

2. inicjał,
3. manuskrypt,
4. miniatura,
5. winieta.

3. Wyjaśnij znaczenie tych słów.

Odp.:

Iluminować — ozdobić rękopisy (s. 321).

Inicjał — większa ozdobna początkowa litera tekstu, rozdziału (s. 332).

Manuskrypt — rękopis (tekst ręczny, maszynowy) przeznaczony do składu druku (s. 467).

Miniatura — drobniogłowe, dokładne techniczne malowidło (zazwyczaj portret) bardzo małych rozmiarów zdobiących rękopisy, zwłaszcza średniowieczne (s. 488).

Winieta — ozdobna kompozycja rysunkowa (na początku albo na końcu książki, rozdziału) lub artykułu w dawnych czasopiśmie (s. 812).

### XIII

1. Weź książkę pt. „Kto, kiedy, dlaczego”. Warszawa 1956.

2. Przeczytaj fragment pt. Gdzie i kiedy powstał papier — s. 296.

3. Odpowiedz na pytania:

- a. co to jest papier?
- b. od czego pochodzi jego nazwa?
- c. kiedy i gdzie powstał?
- d. z czego przez długie wieki wyrabiano papier?

Odp.:

a. papier jest to spłśniona i sprasowana w cienkie warstwy celuloza, jeden z podstawowych składników komórki roślinnej.

b. jego nazwa pochodzi od rośliny papirus.

c. sztuka wyrobu papieru powstała na początku II w.n.e. w Chinach, do Europy przenieśli ją Arabowie.

d. papier wyrabiano ze starych szmat bawełnianych lub lnianych łącząc je z mlekiem wapiennym lub ługiem sodowym.

### XIV

1. Weź książkę Celestyna Kwietnia „Od papirusu do bibliobusu”.

2. Przeczytaj rozdział pt. Papier rządzi światem s. 126 do słów: „...Duży wpływ na rozpowszechnianie...” s. 127.

3. Wskaż na globusie drogę przewędrowania papieru z Chin do Europy, zachowując wymieniony niżej porządek przy wskazywaniu poszczególnych punktów tej drogi:

- a. Chiny
- b. Samarkanda (miasto w ZSRR — Uzbekistan)
- c. Bagdad (miasto w Iraku)
- d. Hiszpania

- e. Włochy
- f. Francja
- g. Niemcy
- h. Polska.

### XV

1. Weź 2 tom „Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN”.

2. Odszukaj na s. 146 hasło „Gutenberg Johann”, przeczytaj i odpowiedz:

- a. w jakich latach żył Gutenberg i jak brzmi jego właściwe nazwisko?
- b. na czym polegał wynalazek Gutenberga?
- c. jaki wydał pierwszy druk (pierwszą książkę) i w którym roku?

Odp.:

a. Johann Gutenberg żył około 1399—1468 r. Właściwe jego nazwisko: Johann Gensfleisch.

b. Wynalazek Gutenberga polegał na skonstruowaniu aparatu do odlewania z metalu pojedynczych czcionek, które można było zestawiać w wiersze i w kolumny, oraz odpowiedniej prasy do odbijania z jednego składu dowolnej liczby kart.

c. Gutenberg po długoletnich przygotowaniach wydał w r. 1455 pierwszy druk — Biblię 42-wierszową.

### XVI

1. Weź książkę J.S. Kopczewskiego pt. „500 zagadek dla miłośników książek”.

2. Przeczytaj na s. 150 i 151 fragmenty oznaczone nr 4, 6, 7.

3. Odpowiedz na pytania:

- a. kto był współnikiem Gutenberga?
- b. ile było warsztatów drukarskich w końcu XV w.?
- c. jak wyglądała Biblia Gutenberga i jaki był jej nakład?

Odp.:

a. Wspólnikiem Gutenberga był Jan Fust, który dostarczył mu środków finansowych na założenie drukarni (1450). Gdy w kilka lat później z drukarni tej wyszła Biblia — największe dzieło Gutenberga, Fust zerwał umowę sądownie z Gutenbergiem i przyjął do spółki swego zięcia, Piotra Schöffera.

b. W końcu XV wieku było już czynnych 1000 warsztatów drukarskich w 800 miastach.

c. Biblia Gutenberga składała się z dwóch dużych foliów (324 i 319 kart formatu 402×289 mm). Ozdabiały ją ręcznie malowane inicjały. Do jej składu użyto 290 różnych rodzajów znaków drukarskich, w tym 47 liter dużych oraz 243 małych. Na jednej kolumnie mieści się przeciętnie 2600 znaków. Biblię odbijano na sześciu prasach. Jej nakład wynosił prawdopodobnie 200 egz., w tym 165 na papierze i 35 na pergaminie.

### XVII

1. Weź „Słownik wyrazów obcych PWN”. (Warszawa 1971).

2. Odszukaj hasła:
  1. majuskuła,
  2. minuskuła.
3. Objaśnij ich znaczenie.

Odp.:

Majuskuła — wielka litera alfabetu (od łac. maiuscula — litera większa). — s. 445.

Minuskuła — mała litera alfabetu, pismo, litery tekstowe (od łac. minusculus — bardzo mały) — s. 481.

#### Bibliografia:

1. *Encyklopedia Powszechna PWN*. T. 2. Warszawa 1974
2. *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław 1971

3. Grycz J., Gryczowa A. *Historia książki i bibliotek w zarysie*. Warszawa 1959
4. Iljin M. *Czarno na białym*. Warszawa 1964
5. Jan W. *Statek fenicki*. Warszawa 1949
6. Kopaliński W. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Warszawa 1967
7. Kopczewski J.S. *500 zagadek dla miłośników książek*. Warszawa 1966
8. *Kto, kiedy, dlaczego*. Warszawa 1956
9. Kwiecień C. *Od papirusa do bibliobusu*. Katowice 1960
10. Ożarzewski C. *Zarys dziejów książki i księgarstwa*. Poznań 1965
11. Przyłubski F. *Wokół książki*. Warszawa 1975
12. *Słownik wyrazów obcych PWN*. Warszawa 1971
13. Szymański E. *Dzieła zebrane*. T. 2. Kraków 1971
14. Świderkówna A., Nowicka M. *Książka się rozwija*. Wrocław 1970

ILONA MAGNUSZEWSKA  
 ŁÓDŹ — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 38

## JAN KOCHANOWSKI

### Scenariusz wystawy

Materiały: planse informujące, cytaty z utworów poety, egzemplarze różnych wydań dzieł, książki biograficzne o Janie Kochanowskim, portrety, ilustracje z książek, materiały z czasopism, pozycje zawierające wiadomości o epoce odrodzenia, kronika szkolna, prace wykonane przez dzieci.

#### K o m p o z y c j a:

(na ścianie:) Portret poety  
 (napis:)

JAN KOCHANOWSKI  
 1530—1584

1530—1980	450 rocznica urodzin
1584—1984	400 rocznica śmierci

Motto: „Nikomiu, albo raczej wszystkim, swoje księgi daję...”  
 (dedykacja do *Pieśni*)

Wszystkie materiały rozmieszczone są na trzech stolikach.

#### STOLIK I

##### Plansza I:

#### Epoka Kochanowskiego

w Europie:

Odrodzenie, renesans — okres w kulturze, nauce i sztuce od połowy XV w. do końca XVI w.

- Epoka przeciwstawna myśli średniowiecznej —
- dominuje w niej zainteresowanie życiem doczesnym,
  - umiłowanie ziemskiego piękna,
  - zwrócenie uwagi na stosunek człowieka do świata.



Okres ten charakteryzuje się rozwojem nauki, rozkwitem sztuki, powstaniem literatury narodowej w poszczególnych krajach Europy.

Prąd społeczno-literacki epoki odrodzenia — humanizm, głoszący hasło: „Nic, co ludzkie, nie jest mi obce”.

Główni przedstawiciele europejscy: Leonardo da Vinci, Petrarka, Michał Anioł, Rafael, Tycjan.

w Polsce:

Czasy polskiego renesansu to „złoty wiek” kultury polskiej.

Odnacza się rozwojem nauki — Mikołaj Kopernik, powstaniem wielkiej literatury narodowej — Andrzej Frycz-Modrzewski, Jan Kochanowski.

(pod planszą):

Różne wydania encyklopedii i słowników z hasłem „Odrodzenie”.

Plansza II:

#### Zagadki związane z życiem poety

- brak metryki urodzin
- nie wiadomo, gdzie chodził do szkół
- nie wiadomo, dlaczego nie ukończył Akademii Krakowskiej
- brak dokładnych danych o jego życiu w latach 1547—1551
- brak rękopisów i autografów
- nie znamy dokładnie miejsca jego grobu
- pomyłki w przedstawianiu podobizn poety — mylenie ich z podobizną bratanka poety, Piotra Kochanowskiego.

Plansza III:

#### Dzieciństwo przyszłego poety

1530 Sycyna

miejsce urodzin Jana Kochanowskiego  
rodzice — Piotr i Anna z Białaczewskich  
Kochanowscy — szlachta małopolska

mapka rodzinnych  
okolic poety

Sycyna — Czarnolas — Zwoleń — „najściślejsza ojczyzna”  
Kochanowskiego

(pod planszą):

książka  
Janiny Porazińskiej  
*Kto mi dał skrzydła*

(na karcie tytułowej opis bibliograficzny)  
Porazińska Janina: *Kto mi dał skrzydła*.  
Powieść biograficzna o Janie Kochanowskim.  
Warszawa: „Czytelnik” 1977, 354 s.

Rozdziały zamieszczone pod wspólnym tytułem: „Sycyńskie lata” barwnie i zajmująco opisują bez troskie dzieciństwo poety w rodzinnym dworku.

Tytuł powieści zaczerpnięty z wiersza poety: „Kto mi dał skrzydła, kto mię odział w pióry”<sup>1</sup>.

ilustracje dworców  
szlacheckich z XVI w.

(z książek:)  
Władysław Łoziński: *Życie polskie w dawnych wiekach*.  
Kraków 1958.  
Zofia Szmjdtowa: *Jan Kochanowski*. Warszawa 1968.

ilustracje strojów  
szlacheckich z XVI w.

(z książek jak wyżej oraz:)  
Jadwiga Rytel: *Jan Kochanowski*. Warszawa 1967.

Plansza IV:

#### Uczeń Akademii Krakowskiej

1544

W letnim półroczu tego roku w spisie studentów Akademii Krakowskiej znalazła się adnotacja: „Johannes Kochanowski, Petri de Syczynow — dioecesis cracovinsis” (Jan Kochanowski, syn Piotra z Sycyny, z diecezji krakowskiej).

Akademia Krakowska — najstarszy uniwersytet polski, za-

<sup>1</sup> Pieśń X, *Księgi Pierwsze*.

łożony przez Kazimierza Wielkiego w r. 1364, odnowiony w r. 1400.

Rozkwit Akademii przypada na w. XV—XVI. Zorganizowana na wzór uniwersytetów włoskich w Bolonii i Padwie.

Słynnymi wychowankami byli: Mikołaj Kopernik, Andrzej Frycz-Modrzewski, Jan Kochanowski.

1547—1551

W latach tych J. Kochanowski przebywał prawdopodobnie na dworach Tarnowskiego albo Tęczyńskiego, ewentualnie studiował w Niemczech.

ilustracje przedstawiające Akademię Krakowską w XVI w.

(pod planszą):  
(z książek:) Z. Szmydtowa, J. Rytel

ilustracje i książki o Krakowie XVI w.

(notatka na kartoniku):  
Kraków XVI w. — słynny ze wspaniałej architektury i sztuki.

Najsławniejszy zabytek polskiego odrodzenia — kaplica Zygmuntowska na Wawelu, zbudowana jako fundacja Zygmunta I.

(książki wymienione wyżej oraz):  
Dobrowolski Tadeusz: *Sztuka Krakowa*. Kraków 1959.  
*Dawne dziedzińce i podwórza Krakowa w rysunkach Leona Getza*. Kraków 1958.  
Albumy z reprodukcjami Jana Matejki (np. *Zawieszenie Dzwonu Zygmunta*).

*Kraków — cztery pory roku*. Kraków 1958.  
Kosman Marcei: *Historia dla klasy VI*. Warszawa 1976.

ilustracja przedstawiająca żaka

(wykonana przez aktyw)

ilustracje ówczesnych ksiąg

(z książek):  
Przyrowski Zbigniew: *Słowo drukowane*. Warszawa 1975.  
Iljin M.: *Czarno na białym*. Warszawa 1960.  
Orłowski B. i Przyrowski Z.: *Księga wynalazków*. Warszawa 1978.

Plansza V:

### Studia i podróże

1551—1552

studia na uniwersytecie w Królewcu.

1552—1555

pobyt na słynnym, założonym w r. 1222 uniwersytecie w Padwie. Tutaj Kochanowski poznaje wielkich włoskich poetów — Dantego i Petrarke. Czas wypełniają mu studia, poznawanie świata, nowych obyczajów. Cieszył się sympatią i szacunkiem — był przewodniczącym studiującej w Padwie „nacji polskiej”.  
W czasie studiów rozpoczął twórczość w języku łacińskim.

1555

powrót do kraju — pobyt na dworze księcia Albrechta w Królewcu.

1556

ponowny wyjazd do Włoch.

1557

powrót do kraju w związku ze śmiercią matki.

1557

trzeci wyjazd do Włoch — skąd morzem udaje się do Francji. Z tej podróży i pobytu w Paryżu Kochanowski wyniósł przekonanie, że poeta ma obowiązek tworzenia w języku narodowym — tak pojmowali twórczość literacką poeci Francji (Ronsard) i Włoch (Petrarka).

ilustracje z widokami  
Padwy

(pod planszą):  
(z książek):  
Rytel J. *Jan Kochanowski*.  
*Encyklopedia Powszechna* PWN t. 3.  
Szymdtowa Z. *Jan Kochanowski*.

książka  
Janiny Porazińskiej  
*Kto mi dał skrzydła*

(notatka na karcie katalogowej):

Rozdziały pod wspólnym tytułem: „Nauka i podróże” przedstawiają lata nauki w Krakowie, dalekie podróże oraz studia za granicą.

## STOLIK II

### Plansza I:

#### W stroju dworzanina

1559      powrót do kraju — zamiary co do własnej przyszłości wyraził poeta w słowach:  
    „Mnie też czas o sobie poradzić,  
    — jeżeli mi w rewerendzie czy lepiej w sajanie,  
    — jeśli mieszkać przy dworze czy na swoim łanie”.  
rewerenda — sutanna  
sajan      — płaszcz żołnierski

Zrazu przebywa na dworach możnych mecenasów sztuki

1564      — Firleja i biskupa Padniewskiego, potem sekretarzuje na dworze króla Zygmunta Augusta.

1564      ukazują się drukiem utwory poetyckie *Zgoda* i dedykowany królowi *Satyr* — utwory te poruszały aktualne w tamtym okresie tematy państwowe i publiczne.

1566      „Szachy” — żartobliwy poemacik dedykowany hetmanowi Tarnowskiemu.

1569      „Proporzec albo hołd pruski” — poemat ten upamiętnił złożenie przez księcia pruskiego hołdu królowi polskiemu.

Z dworskiego okresu twórczości poety pochodzi wiele fraszek...

wybrana fraszka  
(krótki, żartobliwy  
wiersz, wierszowana  
anegdota)

— nazwę z języka włoskiego wprowadził Kochanowski. Fraszki pisał poeta w ciągu całego życia. Mówił o nich ciepło i serdecznie:  
„Fraszki nieprzeplacone, wdzięczne fraszki moje,  
w które ja wszystkie kładę tajemnice swoje...”

(Do fraszek)

A tajemnice te — to potrzeby serca  
— wspomnienia o ulubionych miejscach,  
znanych ludziach,  
o przyjaciółach —  
— mowa w nich o szczęściu i celach, o które warto walczyć.  
Na fraszki składa się ok. 300 utworów, są jakby spowiedzią poety z własnych myśli i uczuć.

(pod planszą):

ilustracje  
przedstawiające  
magnatów i dworzan  
oraz siedziby  
magnackie XVI w.  
portret  
Zygmunta Augusta

(w książkach cytowanych:) W. Łoziński, J. Rytel, Z. Szymdtowa, J. Matejko (oraz:) Bardach Artur i Herbst Stanisław: *Kultura polska*. Warszawa 1961.

karta tytułowa  
wydania „Fraszki”

„Płomyk” 1980 nr 9/10

Plansza II:

Czarnoleskie lata

ok. 1570

Poeta porzuca służbę na dworze królewskim.  
„Żegnaj dworze zwodniczy... Na wsi ojców rolę,  
nie dbając o ponęty twe, uprawiać wolę...  
Swoboda jest mi droższą i nad pereł blaski  
i nad lidyjskiej rzeki szczyrozłote piaski”.

(*Elegie*, III. 15)

Wybrał więc życie niezależne, „na swoim łanie”.

1574

zeni się z Dorotą Podlodowską,  
— oddaje się gospodarzeniu i pracy poetyckiej.

O życiu w Czarnolesie pisał:  
„Wiodłem swój żywot tak skromnie,  
że ledwo kto wiedział o mnie...”  
(*Tren XVII*)

Temat ten podjął również we fraszce „Na dom w Czarno-  
lesie”

„Panie, to moja praca, a zdarzenie Twoje;  
Raczyż błogosławieństwo dać do końca swoje!  
Inszy niechaj pałace marmórowe mają  
I szczerym złotogłowiem ściany obijają,  
Ja, Panie, niechaj mieszkam w tym gniaździe ojczystym,  
A ty mie zdrowiem opatrz i sumnieniem czystym,  
Pożywieniem ucciwym, ludzką życzliwością,  
obyczajmi znośnymi, nieprzykrą starością”.

Poeta jest w tych wypowiedziach aż nazbyt skromny, gdyż  
tutaj właśnie „wśród wieśnych wczasów i pożytków” pow-  
stały najznakomitsze utwory.

Tutaj też powstała słynna sławiąca polską lipę fraszka  
„Na lipę”.

„Na lipę”  
(tekst fraszki)

Historia lipy czarnoleskiej:  
— prawdopodobnie uległa zniszczeniu w czasie burzy,  
— lub została ścięta przez zarządcę Czarnolasu ok. 1770 r.  
Jednakże pamięć o niej wraca często w poezji polskich  
poetów.

J.U. Niemcewicz  
poemat  
„Moje marzenie”

upamiętnił ścięcie lipy słowami samego poety:  
„Lipa ma nawet, w krętych konarach rozpięta,  
Barbarzyńskim toporem od ziemi wycięta...”<sup>2</sup>.

I. Krasicki  
w opisie podróży  
do Czarnolasu

„Darmo szukałem w odmianie wieczystej  
Owej rozkosznej lipy rozłożystej,  
Pod której niegdyś ulubionym cieniem  
Wdzięcznym mąż wielki rozrzewniał się pieniem”<sup>3</sup>.

A. Mickiewicz  
„Pan Tadeusz”

„Wszak lipa czarnoleska na głos Jana czuła  
Tyle rymów natchnęła...”

L. Staff „Lipy”

„Odkąd dla Muz i własnej poważnej igraszki  
W chłodnym cieniu ochronnej lipy czarnoleskiej,  
Wyśpiewałeś na lutni swej pieśni i fraszki,  
Pogodną sztukę z rymem wiążąc rym królewski:

<sup>2</sup> W. Walecki: *Jan Kochanowski w literaturze i kulturze polskiej doby oświecenia*.  
Wrocław 1979 s. 23.

<sup>3</sup> Jw. s. 90.

Od czterech wdzięcznych wieków i dla wiecznej chwały,  
Złotej jak miód natchniony w twym pisanim dzbanie,  
Wszystkie kwitnące słodko lipy w Polsce całej  
Pachną imieniem twoim, Kochanowski Janie”.

- 1578  
„Odprawa posłów greckich”  
tragedia wzorowana na Homerze.  
Nawiązuje do ówczesnej polskiej rzeczywistości.  
Zawiera krytykę i przestrożę dla ludzi odpowiedzialnych za losy kraju.  
Odegrana na zamku warszawskim w obecności króla Stefana Batorego i królowej Anny Jagiellonki.
- 1579  
„Psałterz Dawidów”  
przekład z języka łacińskiego  
Najpoczytniejszy w dawnej Polsce modlitewnik, zawierał 150 psalmów, które śpiewano i których uczono się na pamięć.  
O twórcy „Psałterza” w wiele lat później powiedział Mickiewicz:  
„...stworzył dzieło, które zapewnia mu nieśmiertelną sławę...”<sup>4</sup>.
- 1580 „Treny”  
(tekst wybranego trenu)  
napisane pod wpływem ojcowskiego bólu po stracie ukochanej córki — Urszulki (1579)  
„Są one koroną całej poezji... Polski, i jednym z największych arcydzieł liryki całego świata”<sup>5</sup>.
- 1586 „Pieśni”  
(wydane drukiem po śmierci poety)  
pisane w różnych chwilach życia  
Treść ich obejmuje tematykę towarzyską, miłosną, patriotyczną i refleksyjną.  
Pieśni tchną często optymizmem życia:  
„Nie porzucaj nadzieje,  
Jakoć się kolwiek dzieje:  
Bo nie już słońce ostatnie zachodzi,  
A po złej chwili piękny dzień przychodzi”.
- „Pieśń IX”  
„Księgi wtóre”  
Pieśni są dowodem wielkiego patriotyzmu poety:
- „Pieśń XII”  
„Księgi wtóre”  
„A jeśli komu droga otwarta do nieba,  
Tym, co służą ojczyźnie...”
- „Pieśń XIX”  
„Księgi wtóre”  
„Służmy poczciwej sławie, a jako kto może,  
Niech ku pożytku dobra wspólnego pomoże”.
- Pieśni wyrażają przekonanie poety o wartościach ludzkiego charakteru, z których za najważniejszą uznaje cnotę wyrażającą się w rozumnym i uczciwym życiu, z pożytkiem dla społeczeństwa:
- „Pieśń III”  
„Księgi wtóre”  
„Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi,  
Tegoć nie wydrze nieprzyjacieli srogi,  
Nie spali ogień, nie zabierze woda,  
Nad wszystkim inszym panuje przygoda”.
- „Pieśń świętojańska o Sobótce”  
cykl 12 pieśni opowiadających o słowiańskim obyczaju, związanym ze świętem Sobótki — nocy świętojańskiej (24 czerwca).  
Poeta chwali tu piękno przyrody, życie wiejskie.  
„Sobótkę, jako czas niesie,  
Zapalono w Czarnym Lesie.  
Tam goście, tam domowi  
Sypali się ku ogniowi”.

<sup>4</sup> A. Miłska: *Pisarze polscy*. Wwa 1974 s. 21.

<sup>5</sup> I. Chrzanowski: *Historia literatury niepodległej Polski*. Wwa 1974 s. 228.

Czarnolas nie był dla poety ucieczką od życia, sprawy publiczne żywo go interesowały.

„Bywali więc u mistrza Jana koledzy z lat studiów i z czasów dworskich, ludzie pióra i politycy, m. in. Łukasz Górnicki, Andrzej Trzeciński, nie brakowało też znamienitej, okolicznej szlachty...”<sup>6</sup>.

2 VIII 1584 Lublin

Jan Kochanowski umiera nagle w Lublinie, w trakcie załatwiania rodzinnych spraw w tamtejszym trybunale.

Pochowany w kaplicy kościoła w Zwoleniu. W XIX w. wartość grobów kościelnych przeniesiono w miejsce, którego dziś już nie znamy.

Rzeźba nagrobna w zwoleńskiej kaplicy jest podobno jedynym wiarygodnym portretem Jana Kochanowskiego.

1585—1586

Wychodzi w Krakowie pośmiertne zbiorowe wydanie dzieł poety, zatytułowane „Jan Kochanowski”.

Wydawca i przyjaciel Jana Kochanowskiego — Jan Januszowski tak określił całość twórczości pierwszego, prawdziwie polskiego poety:

„Zostawił po sobie, choć niewiele, jednak tyle, ile wszystkim dosyć, a podobno i rzec mogę, więcej niż owi, co pisali wiele”<sup>7</sup>.

dzieje Czarnolasu  
po śmierci poety

przez lata całe Czarnolas „przechodził z rąk do rąk”.

W r. 1720 dwór uległ zniszczeniu.

Od r. 1761 właścicielem był wojewoda nowogrodzki, J. Jabłonowski, następnie Kazimierz Raczyński i jego spadkobiercy.

Żywo interesowano się Czarnolasem w XIX w.

Odwiedzali go sławni poeci — Norwid, Ujejski, Lenartowicz i inni.

Obecny dwór w Czarnolesie to budowla wzniesiona w II poł. XIX w.

niektórzy  
biografowie poety

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa — „Jan Kochanowski w Czarnym Lesie” (1845).

Aleksander Maliszewski — dramat „Droga do Czarnolasu” (1953).

Mieczysław Jastrun — „Poeta i dworzanin” (1953).

J. Rytel — „Jan Kochanowski”

Zofia Szmydtowa — „Jan Kochanowski”

Janina Porazińska — „Kto mi dał skrzydła”

B. Nadolski — „Jan Kochanowski”

Stanisław Windakiewicz — „Jan Kochanowski”

(pod planszą):

ilustracje

przedstawiające

portrety poety,

strony tytułowe

danych wydań

jego utworów,

Czarnolas,

lipę czarnoleską,

egzemplarze różnych

wydań utworów

poety, pozycje

biograficzne

(w książkach i albumach cytowanych wyżej, ponadto:)

„Płomyk” 1980 nr 8, 9/10

„Polonistyka” 1980 nr 6 (ilustracje)

*Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*. Wwa

1977 (ilustracje)

ilustracje lipy wykonane przez uczniów klas VII

Jaworczałowa Maria: *Przyjaciel na zawsze*. Warszawa 1974, rozdział „Wszystkim swoje księgi daję...” s. 88—112.

<sup>6</sup> A. Wiśniewski: *Śladami Kochanowskiego*. „Poznaj swój kraj” 1980 nr 8 s. 24/25

<sup>7</sup> *Literatura polska od średniowiecza do pozytywizmu*. Wwa 1977 s. 102.

## Od Czarnolasu

- „kochanie wieku tego” tak nazwali Kochanowskiego jemu współcześni.
- Mikołaj Rej po przeczytaniu pieśni „Czego chcesz od nas Panie...” miał powiedzieć:  
„Temu w nauce dank przed sobą dawam  
I pieśń bogini słowieńskiej oddawam”.
- potomność orzekła „...nie było u nas większego poety przed Mickiewiczem...”
- „I jak o Kazimierzu Wielkim powiedziano, że zastał Polskę drewnianą, a pozostawił po sobie murowaną, tak i o Kochanowskim powiedzieć można, że zastał w Polsce tylko wiersze, a pozostawił po sobie poezje”<sup>8</sup>.
- W poezji Kochanowskiego odzwierciedla się jego świadomość przyszłej sławy. Świadczą o tym słowa zawarte w wielu utworach:
- w dedykacji biskupowi Myszkowskiemu do „Psałterza Dawidów” „I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy,  
Gdzie dotychczas nie było znaku polskiej stopy”.
- w „Pieśni XXIV” „Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony  
Polecę precz, poeta, ze dwojej złożony  
Natury...”
- „O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,  
I różnego mieszkańcy świata Anglikowie;  
Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie poznają,  
Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają”.
- w elegii „Muza” „Sobie śpiewam a muzom...  
Jednak mam tę nadzieję, że przedsię za laty  
Nie będą moje czule nocy bez zapłaty;  
A co mi za żywota ujmie czas dzisiejszy,  
To po śmierci nagrodi z lichwą wiek późniejszy.  
I opatrzył to dawno syn pięknej Latony,  
Ze moich kości popiół nie będzie wzgardzony”.
- w fraszce „Ku muzom” „Proszę, niech ze mną zaraz me rymy nie giną,  
Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyną”.
- „Kochanowski był pierwszym u nas i na długie lata jedynym artystą, miłośnikiem piękna, umiejącym swoistą jego wizję zakląć w trwałe formy i formy te narzucić całym pokoleniom czytelników i pisarzy”<sup>9</sup>.
- Mieczysław Jastrun porównał go do obłoku —  
„...z jednej strony upierzonego jak łabędź,  
z drugiej niosącego burzę w ciemnym łonie...”<sup>10</sup>.
- Juliusz Słowacki widział w Kochanowskim najwyższy autorytet, który potrafiłby doceniać sztukę jego własnej poezji.
- „Beniowski”  
Pieśń V „I gdyby stary ów Jan Czarnoleski  
Z mogliły powstał, toby ją zrozumiał  
Myśląc, że jakiś poemat niebieski,  
Który mu w grobie nad lipami szumiał,  
Słyszy, ubrany w dawny rym królewski,  
Mową, którą sam przed wiekami umiał,

<sup>8</sup> I. Chrzanowski: *Historia literatury niepodległej Polski*. Wwa 1974 s. 198.<sup>11</sup> J. Krzyżanowski: *Jan Kochanowski i humanizm w Polsce*. Wwa 1947 Zeszyt IV<sup>10</sup> Jw.

Potem by, cicho mrząc, rozważał w sobie,  
Że nie zapomniał mowy polskiej — w grobie”.

Wiktor Gomulicki

uznał go za śpiewaka wielkiej przeszłości:  
„Wiek czwarty idzie, odkąd go nie stało,  
A żal wciąż większy trapi Polskę całą,  
Ach, bo im dalej słońca, tym cień duży  
Bardziej się dłuży.  
Żal nam śpiewaka — żal i czasów owych,  
Co go zrodziły, złotych, Augustowych,  
Gdy Jagielloński orzeł budził jeszcze  
We wrogach dreszcze”<sup>11</sup>.

Jan Śpiewak

„Niezwykłym i nie lada piórem opatrzonej  
poeto troski ludzkiej — Janie z Czarnolasu  
...Poniesiemy twe pieśni darowane szczodrze,  
jak z ciemnicy dobyte z mroków bibliotek.  
Aby z nami żyły i mądrze, i dobrze,  
aby grały orkiestry twoich prostych zwrotek”<sup>12</sup>.

Plansza II:

### Obchody rocznic Kochanowskiego w latach 1980—1984

Rok 1980

Rok Kochanowskiego  
W związku z obchodami jubileuszu Jana z Czarnolasu podjęto prace badawcze, konserwatorskie oraz prace mające na celu upamiętnienie postaci poety.

Sycyna

konserwacja figury—obelisku z r. 1621;  
Prawdopodobnie obok stał rodzinny dom poety.

Prowadzi się badania archeologiczne w poszukiwaniu XVI-wiecznej fazy zabudowy dla potwierdzenia tych przypuszczeń.

Wystawienie popiersia poety dłuta Władysława Jania.

Czarnolas  
Muzeum przechowuje autentyczne pamiątki po poecie:  
— żelazne kute drzwi — bogato zdobiony fotel, wyścielany kurdybanem

na fundamentach dworu poety stoi dziś kaplica z XIX w.

W pobliżu mieści się od r. 1961 „Muzeum Jana Kochanowskiego” — ze stałą wystawą „Jan Kochanowski na tle kultury polskiego odrodzenia”.

Ekspozycję muzealną otwiera dumny cytat z Horacego:  
„Wzniosłem pomnik od spizu trwalszy,  
sięgający nad szczyty piramid królewskich...”

na dziedzińcu przed muzeum pomnik dłuta Mieczysława Waltera

Rozpoczyna działalność „Czarnoleski Ośrodek Dokumentacyjny” (centrum całości zasobu wiedzy o poecie)

Powstał projekt umieszczenia ocalałych szczątków poety (czaszka poety znajduje się w Muzeum Czartoryskich w Puławach) na Wawelu obok grobów Mickiewicza i Słowackiego.

Porządkuje się park czarnoleski pod względem architektonicznym i przyrodniczym.

W parku czarnoleskim stanie pomnik poety.

Zwoleń

konserwacja marmurowego nagrobku poety w kaplicy zwoleńskiej

<sup>11</sup> J. Krzyżanowski: *Jan Kochanowski i humanizm w Polsce*. Wwa 1947 Zeszyt IV s. 52. Dedykacja w książce Anny Kamieńskiej: *Od Czarnolasu*.



odnowa kaplicy Kochanowskich  
 pomnik dłuta Władysława Jania na rynku zwolenkim, wy-  
 stawiony ze składek społeczeństwa

w Polsce

wybite medalu pamiątkowego z okazji 450 rocznicy urodzin  
 wydawanie publikacji o Janie Kochanowskim  
 bibliofilskie wydania utworów poety  
 edycja znaczków pocztowych  
 uchwała Sejmku o narodowym wydaniu „Dzieł wszystkich”  
 Jana Kochanowskiego

(pod planszą):

kronika szkolna

z wpisem związanym z Rokiem Kochanowskiego  
 sprawozdanie z wycieczki do Czarnolasu klas VII  
 pamiątkowe plakietki i widokówki

ilustracje

„Płomyk” 1980 nr 9/10

przedstawiające

„Poznaj swój kraj” 1980 nr 8,

obecny wygląd miejsc

wycinki z różnych czasopism

związanych z poetą,

wnętrza muzeum

Uwagi:

Plansze informujące powinny być wykonane estetycznym pismem na kartonach.

Dość szeroko potraktowane notki informujące na planszach mają na celu:

- zbliżenie dzieciom postaci poety,
- przekazanie możliwie pełnej informacji,
- umożliwienie samodzielnego zwiedzania wystawki.

Powtarzające się na stolikach wydania (różne) książki Porazińskiej *Kto mi dał skrzydła* mają na celu utrwalenie tej pozycji w pamięci dzieci, a tym samym wiadomości o życiu poety.

BARBARA JAROSZ

LUBLIN — SZKOŁA PODSTAWOWA NR 23

## Gry literackie w pracy bibliotek dziecięcych

### LOTERYJKA

„Loteryjka — jak podaje *Słownik języka polskiego* — jest to gra towarzyska, w której wygrana przypada temu, kto pierwszy zbierze pewną liczbę wyciągniętych numerów, nazw itp”.

Loteryjka spełnia w pracy z młodszym czytelnikiem ważną rolę. Poza tym, że dostarcza przyjemnej rozrywki, pozwala sprawdzić znajomość przeczytanych książek oraz ogólnie wiadomości o pisarzach, uczy kojarzenia tytułu książki z jej autorem, nazwiska pisarza z imieniem, a bohatera z konkretną książką, rozwija szybkość orientacji, zachęca do uważniejszego czytania.

Do przygotowania poniżej podanych loteryjek potrzebne są dwa rodzaje kartoników: większe, np. o wymiarach 6×15 cm, które stanowią podstawę gry, i mniejsze, np. 3×5 cm, na których znajdują się elementy uzupełniające.

Gra, niezależnie od treści, polega na tym, aby odpowiednio zestawić w całość tekst na obu rodzajach kartoników. Grający otrzymują większe, małe wyciąga kolejno

z pudełka jeden z uczestników i odczytuje głośno.

Jeśli jest to np. imię autora, gracze dopasowują je do nazwiska na swojej karcie. Wygrywa ten, kto pierwszy zapełni cały kartonik.

#### Nazwiska i imiona pisarzy

Ożogowska	Prus	Sienkiewicz
Verne	Milne	Bahdaj

Prus	Konopnicka	Orzeszkowa
Żeromski	Kownacka	Fiedler

Bahdaj	Zółkiewska	Konopnicka
Brzechwa	Tuwim	Fredro

Orzeszkowa	Liskowacki	Mickiewicz
Sienkiewicz	Krüger	Żukrowski

Adam	Hanna	Henryk
------	-------	--------

Eliza	Adam	itd.
-------	------	------

#### Książki i ich autorzy

Mój przyjaciel słoń	Dywizjon 303	Plastusiowy pamiętnik
Na jagody	Zemsta	Pan Tadeusz

Zemsta	Dym	Łysek z pokładu Idy
Wielka, większa i największa	ABC	Marta

Anielka	Pyza na polskich drózkach	Antek
Myszka Pik	Dywizjon 303	Dym

Kapelusz za 100 tysięcy	Pionierowie	Powódź
Tadeusz	Pan Tadeusz	Placówka

Henryk Sienkiewicz	Bolesław Prus	Wojciech Żukrowski
--------------------	---------------	--------------------

Eliza Orzeszkowa	Gustaw Morcinek	itd.
------------------	-----------------	------

#### Książki i ich bohaterzy

Staś Tarkowski	Adaś	Zosia i Tadeusz
Pyza	Duduś	Urszulka

Jan Skrzetuski	Plastuś	Marta
Karol Świerczewski	Pyza	Ania

Marta	Ferdynand	Zagłoba
Wokulski	Ania	Tosia

Obrażalska	Ślimak	Skawiński
Karuś	Staś i Nel	Jurand

„Marta”	„Przygoda z małą”	„Plastusiowy pamiętnik”
---------	-------------------	-------------------------

„Placówka”	„Anielka”	itd.
------------	-----------	------

#### Liczby w tytułach książek

Na większych kartonikach wpisane tytuły książek z pozostawionym pustym miejscem na liczbę, na małych — brakujące w tytułach liczby.

- „O ... takich, co ukradli księżyc,, 2
  - „Tajemnica ... kontynentu” 6
  - „Kapelusz za ... tysięcy” 100
  - „ ... tygodni w balonie” 5
  - „ ...-letni kapitan” 15
  - „ ... pancerni i pies” 4
  - „ ... braci Li” 5
  - „W ... dni dookoła świata” 80
  - „ ... muszkietierowie” 3
  - „Szatań z ... klasy” 7
  - „ ... tysięcy mil podmorskiej żeglugi” 20
  - „ ... z ulicy Barskiej” 5
  - „Tydzień do ... potęg” 7
  - „ ... lata wakacji” 2
- itd...

#### Imiona w tytułach książek

Miejsca opuszczonych imion w tytułach książek zakryć należy odpowiednio dobranym kartonikiem.

Oto kilka przykładów:

- „ ... chłopiec z Grenlandii” Anaruk
- „ ... z Warszawy” Krystek

„... i jej towarzysze”	Dorota
„... Muzykant”	Janko
„Siostrzeńcy ciotki ...”	Agata
„Jacek, ... i Pankracek”	Wacek
„Reksio i ...”	Pucek
„Puc, ... i goście”	Bursztyn
„O krasnoludkach i sierotce ...”	Marysia
„... z Zielonego Wzgórza”	Ania

Przed przystąpieniem do gry konieczne jest poinformowanie dzieci, że imiona podane są w minowaniku.

### Kolory w tytułach książek

W tytułach książek opuszczone są wyrazy określające kolory. Zastąpią je małe kartoniki o odpowiedniej barwie, np.

... balonik	kolor żółty
Na ... szlaku	kolor biały
Ania z ... Wzgórza	kolor zielony
.. Kieł	kolor biały

... węże	kolor czerwony
Samotny ... żagiel	kolor biały
... wilczyca	kolor szary
... filizanka	kolor błękitny
Uwaga, ... parasol	kolor czarny
... drogi	kolor niebieski
Wspomnienia ... mundurka	kolor niebieski
Plama na ... puszczy	kolor żółty
... korsarz	kolor czerwony
... jarzębina	kolor zielony

Podobnych loteryjek można ułożyć dużo więcej, biorąc pod uwagę występujące w tytułach np. nazwy geograficzne, przyrodnicze, poszczególne części mowy (np. przymiotniki, zaimki, przysłówki). Dla starszej młodzieży można zastosować loteryjkę polegającą na określaniu gatunków literackich podanych utworów. Niektóre takie gry mogą okazać się pomocne przy utrwalaniu materiału na lekcji języka polskiego.



PIOTR CHORYŃSKI  
POZNAN — PEDAG. BIBL. WOJ.

## Biblioteki szkolne za granicą

Bibliotekarze szkolni są zawodową grupą bibliotekarską, która na pewno nie może narzekać na nadmiar przeznaczonych dla nich publikacji. Po wydaniu w r. 1977 podręcznika metodycznego dla bibliotekarzy

\* Biblioteki, szkolne za granicą. Dobór materiałów Marcin Drzewiecki. Warszawa: Biblioteka Narodowa 1980, 90 s. Zeszyty Przekładów 41.

szkolnych Biblioteka szkolna, Przewodnik dla bibliotekarza oraz kilku opracowań przygotowanych przez terenowe oddziały Instytutu Kształcenia Nauczycieli nie ukazało się w ostatnich latach żadne przeznaczone dla nich wydawnictwo. Toteż z dużym zainteresowaniem zostanie przyjęta przez to środowisko praca Biblioteki szkolne za granicą, będąca zbiorem artykułów autorów zagranicznych. Pozycja ta została wydana przez Bibliotekę Narodową w ramach „Zeszytów Przekładów”.

Oczywiście w przypadku tej publikacji, tak zresztą jak przy omawianiu każdej pracy zbiorowej, bardzo istotne jest pytanie, czy dobór artykułów jest reprezentatywny dla danej dziedziny i czy pozwoli zaspokoić oczekiwania potencjalnych czytelników. Jest to szczególnie ważne zwłaszcza w związku z tym, że wydawcy oddali do rąk czytelników pierwszy w Polsce zestaw artykułów zapoznających bibliotekarzy z tendencjami w bibliotekarstwie szkolnym za granicą, a następny podobny zbiór opracowań będzie mógł się ukazać prawdopodobnie nie wcześniej niż za kilka lat.

Autor wyboru materiałów — Marcin Drzewiecki — we wstępie do recenzowanej publikacji twierdzi, że bibliotekarstwo szkolne znalazło się obecnie w sytuacji, która zmusza do wprowadzenia w pracy bibliotek zmian funkcjonalnych i organizacyjnych, zdeterminowanych zmianami zachodzącymi we współczesnej dydaktyce.

U podstaw współczesnego nauczania leży bowiem przekonanie, że głównym zadaniem szkoły jest wyposażenie młodzieży — aby mogła i umiała się uczyć sama — w umiejętności niezbędne w procesie kształcenia ustawicznego.

Szkoła odchodzi więc od zasady nauczania reprodukcyjnego, w którym zakłada się, że zadaniem nauczycieli jest przekazanie uczniom określonego zasobu wiadomości, zadaniem zaś uczniów przyswojenie ich sobie i przygotowanie się do reprodukcji zdobytej wiedzy.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że po przyjęciu nowej koncepcji procesu dydaktycznego muszą nastąpić we współczesnej szkole zmiany programowe i organizacyjne i że towarzyszyć im powinno powstanie niezbędnej bazy materiałowo-technicznej (laboratoria, pracownie przedmiotowe, środki dydaktyczne itp.), pozwalającej właściwie zorganizować proces nauczania. Przemiany zachodzące w technologii kształcenia znajdują odzwierciedlenie w pracy biblioteki i jej miejscu w szkole. Biblioteka staje się „ogólnoszkolną pracownią działającą z różnego typu dokumentami książkowymi i nieksiążkowymi na użytek wszystkich przedmiotów”, przekształciła się w „centrum wszelkich materiałów dydaktycznych (media center) pełniąc rolę ośrodka tezauryzacji i przekazu informacji”.

Artykuły zamieszczone w recenzowanej publikacji stanowią mają ilustrację zmian zachodzących w pojmowaniu miejsca biblioteki szkolnej w procesie dydaktycznym, a zarazem zapoznać bibliotekarzy szkolnych w Polsce z najnowszymi tendencjami w bibliotekarstwie szkolnym na świecie. Spróbujmy odpowiedzieć, na ile praca *Biblioteki szkolne za granicą* spełnia te wszystkie zadania.

W publikacji zamieszczono trzy artykuły traktujące o przekształcaniu tradycyjnych bibliotek szkolnych w ośrodki multimedialnych — centra znowocionowanych środków przekazu informacji (książki, płyty, taśmy magnetofonowe, przezrocza, mikrofilmy itp.), trzy opracowania dotyczące współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi oraz artykuły o nowych potrzebach w zakresie kształcenia bibliotekarzy i rozwoju bibliotekarstwa szkolnego w ZSRR. Publikację zamyka sprawozdanie z IV konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Biblio-

tek Szkolnych oraz wykaz wybranej literatury przedmiotu.

Książkę rozpoczyna przedrukowany z wydawnictwa UNESCO *Etudes et documents d'éducation nr 22* poradnik *O przekształcaniu bibliotek szkolnych w ośrodki multimedialnych*. Artykuł ten, nie określając roli, zadań i metod takiego ośrodka we współczesnej szkole, ogranicza się do przekazywania szeregu szczegółowych wskazówek pozwalających przekształcić typową bibliotekę szkolną w nowoczesny audiowizualny ośrodek dydaktyczny. Podstawowym walorem omawianego materiału jest to, że potencjalnym twórcom ośrodka multimedialnych uświadamia konieczność sprecyzowania odpowiedzi na pytania: dla kogo i dlaczego tworzymy ośrodek multimedialnych?, z czyją pomocą? za pomocą czego?, w jakim czasie?, gdzie i w jaki sposób? Zestawienie tych problemów przed rozpoczęciem modernizacji typowej biblioteki szkolnej pozwala właściwie, racjonalnie opracować plan unowocześnienia biblioteki. Niestety nie podano żadnych, nawet przykładowych, norm zatrudnienia bibliotekarzy i norm powierzchni lokalowej. Stwierdzono tylko, że poszczególne komórki ośrodka multimedialnych wymagają znacznie więcej przestrzeni, niż przydziela się zwykle bibliotekom szkolnym.

Dowiadujemy się także, że w skład ośrodka winny wchodzić pomieszczenia umożliwiające naukę w małych zespołach oraz naukę indywidualną, magazyny, w których gromadzi się materiały pedagogiczne (piśmiennicze i audiowizualne), magazyny do składowania i wydawania materiałów technicznych, pracownie produkcyjne i lokale administracyjno-gospodarcze.

W drugim artykule Mary Virginia Gaver przedstawia *Przekształcanie bibliotek szkolnych w centra multimedialnych w szkolnictwie średnim Stanów Zjednoczonych*. Także ten tekst ma niemal wyłącznie charakter informacyjny — podaje wiadomości o kilku ciekawych ośrodkach multimedialnych powstałych w szkołach średnich USA. Dla czytelnika polskiego szczególnie ciekawe będą informacje o obsadzie kadrowej, godzinach pracy, rodzajach i ilości gromadzonych zbiorów. Spróbujmy zestawić te dane, eliminując nieporównywalne wydatki na zakup książek i zbiorów audiowizualnych.

Ośrodek	Waterville	Emerson	Newark	szk. prywatne
Liczba uczniów	1 300	765	2 714	700
Godziny pracy	7—13	7—12	9—12	6—12
Etaty	11,5	3	4,1	2,5
Liczba woluminów	15 000	13 500	16 504	7 000
Liczba dokumentów audiowizualnych	10 308	3 500	1 626	—
Rodzaje dokumentów audiowizualnych	25	15	44	1

Z zestawienia tego wynika, że placówki te, posiadając księgozbiory liczebnością zbliżone do zgromadzonych w naszych bibliotekach, dysponują nieporównanie lepszymi warunkami kadrowymi (od 2,5 etatu w placówce nie gromadzącej zbiorów audiowizualnych przy 7000 tomów i 700 uczniach do 11,5 etatu w całkowicie zorganizowanym ośrodku) oraz udostępniają zbiory w mniejszym wymiarze godzin.

Kolejny artykuł to Jeana Pierre'a Dellanno *Ośrodek multimediiów — Ośrodek dokumentacji indywidualnej w Gimnazjum im. Louisa Lumière'a w Marly-le-Roi* (Francja) z zastosowaną audiowizualną metodą nauczania. Z działalnością tej placówki unikalnej na skalę światową, czytelnicy polscy mogli się zapoznać na łamach polskiej prasy („Życie Szkoły” 1977 nr 2 s. 55—56), wystarczy wspomnieć tu tylko, że ośrodek zajmuje powierzchnię 893 m<sup>2</sup> na której usytuowano 262 miejsca do indywidualnej pracy dla młodzieży.

Reasumując lekturę tej części opracowania należy stwierdzić, że zamieszczone w niej publikacje mają duże wartości informacyjne, nie zawierają jednak żadnych wiadomości ani o metodyce, ani o organizacji bezpośredniej pracy pedagogicznej z młodzieżą w tych placówkach.

W kolejnych trzech artykułach omówiono zagadnienia współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi. Renate Breithaupt — *Konwencjonalne biblioteki szkolne nie wystarczają. Współpraca władz, bibliotekarzy i pedagogów. Model organizacyjny bibliotek szkolnych i publicznych we Frankfurcie n. Menem* — prezentuje dwie formy organizacyjne współpracy bibliotek szkolnych z publicznymi w RFN. Zgodnie z przyjętym planem biblioteki szkolne mają być stopniowo włączane w system miejskich bibliotek publicznych. Przewidziane są dwie formy organizacyjne stopniowej integracji tych placówek:

— w nowo powstających ośrodkach szkolnych biblioteka szkolna oraz miejska, biblioteka publiczna stanowiąc będą lokalowo i personalnie jedną komórkę organizacyjną służącą zarówno uczniom i nauczycielom, jak i mieszkańcom dzielnicy lub miasta;

— w bibliotekach szkolnych już istniejących księgozbiory zostaną zreorganizowane, rozbudowane i dostosowane do systemu przyjętego przez bibliotekę publiczną. Placówki te mają jednak być wykorzystywane tylko w obrębie szkoły.

Niestety w dalszej części opracowania nie przedstawiono doświadczeń z pracy w tych dwóch systemach, a ograniczono się tylko do omówienia działalności referatu d.s. bibliotek szkolnych przy bibliotece miejskiej we Frankfurcie.

Henry A. Gerster w opracowaniu *Media- teka szkoły średniej jako filia biblioteki*

*publicznej — Model eksperymentalny w Wiesbaden* przedstawia wyłącznie fakt umieszczenia miejskiej biblioteki publicznej w budynku szkolnym. I w tym przypadku ograniczono się do scharakteryzowania faktu organizacyjnego, całkowicie pomijając zagadnienia pracy ośrodka oraz ewentualne korzyści wynikające z przeprowadzonych zmian organizacyjnych.

W artykule *Program łącznej biblioteki szkolnej. Streszczenie narodowego studium Shirley L. Aaron* omawia wyniki działania pracujących na zasadach eksperymentalnych siedmiu bibliotek szkolno-publicznych w Stanach Zjednoczonych. Z wnioskami wynikającymi z eksperymentu warto zapoznać czytelników polskich, gdyż także u nas podejmowano próby łączenia bibliotek szkolnych z publicznymi. S.L. Aaron daje wyraz przekonaniu, że możliwość tworzenia placówki łącznej można rozważać tylko wtedy, gdy nie istnieją szanse zapewnienia minimum usług bibliotecznych za pośrednictwem oddzielnych instytucji. W czasie przeprowadzonych badań stwierdzono także, że brak jest udokumentowanych dowodów na to, aby ten system organizacyjny dawał oszczędności finansowe. Wielu bibliotekarzy twierdziło nawet, że program łączny, zapewniający odpowiednie usługi biblioteczne, kosztuje więcej niż program służby bibliotecznej tego samego poziomu w odrębnych ramach instytucjonalnych. Uważają oni również, że w bibliotece łącznej zmniejsza się korzystanie z usług biblioteki zarówno przez uczniów, jak i mieszkańców.

Artykuł V. Kortova *Biblioteki szkolne* przedstawia fragmentaryczne dane o działalności bibliotek szkolnych w ZSRR. Brak w nim informacji na tyle interesujących, by nie budziła wątpliwości potrzeba włączenia go do zbioru.

N.W. Beswick w artykule *Kształcenie w zakresie bibliotekarstwa audiowizualnego* omówił problemy związane z kształceniem słuchaczy szkół bibliotekarskich w zakresie audiowizji, a p. Kaebein w opracowaniu *Funkcja i zadania bibliotek szkolnych. IV konferencja Międzynarodowego Stowarzyszenia Bibliotek Szkolnych w Berlinie* przedstawił sprawozdanie z obrad konferencji w Berlinie Zachodnim w r. 1975.

Analizując publikację *Biblioteki szkolne za granicą* należy z przykrością zauważyć, że o doborze materiałów decydował w zbyt dużym stopniu przypadek — zamieszczono artykuły o charakterze organizacyjno-informacyjnym, a odczuwa się przeciw największy brak opracowań o charakterze metodycznym, zwłaszcza takich, które mogłyby wskazać formy pracy z młodzieżą nieznanne czytelnikom polskim. W publikacji, która jest pierwszym tego rodzaju opracowaniem w Polsce, należało pominąć tak mało wnoszące do naszej wiedzy o bibliotekarstwie szkolnym za granicą artykuły R. Breithaupt, V. Korotova, N.W. Bes-

wicka i P. Kaegbeina, a wybrać inne spośród opublikowanych na łamach zagranicznych czasopism bibliotekarskich. Jest przynajmniej kilka pozycji (z wyjątkiem jednego artykułu nie zamieszczonych w bibliografii dołączonej do recenzowanej pracy), które należałoby możliwie szybko, chociażby na łamach „Poradnika Bibliotekarza”, udostępnić polskiemu czytelnikowi. Są to m. in. opracowania:

— M. Meacham: *Development of school libraries around the world (Rozwój bibliotek szkolnych w świecie)*. „International Library Review” 1976 vol. 8 nr 4.

— P. Pettem: *Problems in school and public library resource sharing (Problemy współpracy bibliotek szkolnych i publicznych)*. „Canadian Library Journal” 1978 nr 5.

— W.L. Woolard: *The combined school and public library can it work? (Czy może funkcjonować połączona biblioteka szkolna i publiczna?)* „Library Journal” 1978 vol. 103 nr 4.

— *School library studies (Badania nad bibliotekami szkolnymi)*. „International Library Review” 1978 vol. 10 nr 4.

Wiele bardzo ciekawych materiałów zamieszczono także w pracach zbiorowych:

— *School Libraries. International developments (Biblioteki szkolne w świecie)*. Metuchen, N.J. 1972.

— *Öffentliche Bibliothek und Schulbibliothek. 19 Fachkonferenz der Staatlichen Büchereinstellen der Bundes-*

*republik Deutschland 20—23 September 1971 in Wallerfargen/Saarland*. Berlin 1972.

— J. Burke, G.R. Shields: *Children's library service. School or public? (Służba bibliotek dziecięcych. Biblioteki szkolne czy publiczne?)*. Metuchen, N.J. 1974.

Szkoda także, że w publikacji przeznaczonej dla bibliotekarzy nie przestrzegano powszechnie obowiązujących zasad edytorskich. Dlatego nie podano nazwiska autora poradnika *O przekształcaniu bibliotek szkolnych w ośrodki multimediiów*, skoro z tekstu wynika, że jest to opracowanie autorskie. Dlaczego nie przestrzegano powszechnie obowiązującej kolejności w pisowni imion i nazwisk; można było przecież poczynić starania, by rozwiązać imiona autorów wszystkich artykułów zamieszczonych w publikacji. Są to oczywiście drobniaki, ale łatwe do zauważenia i pomniejszające zaufanie do edytorów pracy.

Mimo zauważonych usterek książka *Biblioteki szkolne za granicą* zostanie przyjęta z dużym zainteresowaniem przez środowisko bibliotekarskie — jest jedną i pierwszą w języku polskim publikacją tego typu. Szkoda tylko, że potencjalnych jej czytelników należy odesłać do dużych bibliotek naukowych, uczelnianych oraz do pedagogicznych bibliotek wojewódzkich, gdyż omawiany tom ukazał się, jak zresztą wszystkie pozycje „Zeszytów Przekładów”, w nakładzie jednego tysiąca egzemplarzy.

## POSTULATY NAUCZYCIELI—BIBLIOTEKARZY

Z uwagi na całkowite pominięcie problemów nauczycieli-bibliotekarzy w dotychczasowych porozumieniach z Ministerstwem Oświaty i Wychowania oraz trudną sytuację bibliotek szkolnych (vide *Raport o stanie bibliotek resortu oświaty i wychowania*), aktyw bibliotekarski województwa gdańskiego zrzeszony w NSZZ „Solidarność” opracował listę postulatów dotyczących najbardziej palących problemów bibliotek szkolnych. W styczniu 1981 r. za pośrednictwem członków Krajowej Komisji Koordynacyjnej POiW wystosowano apel do wszystkich nauczycieli-bibliotekarzy w Polsce o poparcie postulatów środowiska gdańskiego oraz upoważnienie aktywu bibliotekarskiego Trójmiasta do prowadzenia rozmów z odpowiedzialną komisją ministerialną. Dn. 15 II 1981 r. w siedzibie NSZZ „Solidarność” POiW w Gdańsku odbyła się cała Polska krajowa konferencja bibliotekarzy szkolnych, na której przedyskutowano najistotniejsze problemy bibliotek szkolnych i pe-

dagogicznych, zatwierdzono ostateczną listę postulatów pod adresem MOiW oraz powołano Zespół Problematy d.s. Bibliotek Szkolnych przy KKK POiW NSZZ „Solidarność” w składzie: Zdzisław Czyż (Tczew) — przewodniczący, Adam Bereziński (Radom), Zofia Dąbrowska (Wrocław), Maria Fiuczek (Gdańsk), Teresa Miodek (Wrocław), Jadwiga Nowaczyk (Gdańsk), Dorota Skrzypińska (Szczecin).

Zespół dysponuje reprezentatywną dla środowiska liczbą deklaracji poparcia z terenu całego kraju (województw, regionów, miast i gmin), co upoważnia go do reprezentowania wszystkich nauczycieli-bibliotekarzy w Polsce, bez względu na przynależność związkową. Zatwierdzona lista postulatów zbieżna jest z wnioskami wynikającymi z *Raportu o stanie bibliotek*, przyjętymi przez MOiW jako perspektywiczny i docelowy program rozwoju bibliotek resortu oświaty i wychowania.

W najbliższym czasie Zespół Problematy wwróci się za pośrednictwem Krajowej

Komisji Koordynacyjnej POiW do Ministerstwa Oiw z petycją o powołanie odpowiedniej komisji do rozpatrzenia zgłoszonych postulatów.

1. Określić główne kierunki nowej polityki bibliotecznej w resorcie oświaty i wychowania celem szybkiego rozwiązania najbardziej palących problemów bibliotek szkolnych i pedagogicznych oraz wytyczenia nowych dróg rozwoju sieci bibliotek resortu.

#### Uwagi o realizacji:

- powołać Główną Bibliotekę Pedagogiczną — centralny ośrodek informacji pedagogicznej, koordynując działalność sieci bibliotek resortu,
- utworzyć Centrum Naukowo-Metodyczne Bibliotek Resortu Oświaty w celu planowania, inspiracji i koordynacji badań naukowych oraz ożywienia działalności wydawniczej, wspomagającej pracę bibliotek szkolnych i pedagogicznych,
- opracować plan i zreformować programy kształcenia i dokształcania bibliotekarzy, zapewniając odpowiednie do potrzeb limity przyjęć na magisterskie studia bibliotekarskie i podyplomowe oraz tworząc na wszystkich typach studiów bibliotekoznawczych specjalizację „biblioteki szkolne i pedagogiczne”,
- wzmocnić opiekę i nadzór nad bibliotekami szkolnymi i pedagogicznymi na wszystkich szczeblach władz oświatowych,
- otoczyć opieką ze strony władz oświatowych nowatorów, zdolnych i twórczych bibliotekarzy, autorów publikacji — celem zapewnienia warunków dla postępu technicznego, organizacyjnego i pedagogicznego oraz wzbogacenia teoretycznego dorobku bibliotekarstwa resortu oświaty (urlopy, niższe godziny, dodatki specjalne dla autorów publikacji i doktorantów, staże krajowe i zagraniczne, nagrody i odznaczenia),
- zagwarantować udział przedstawicieli NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania w pracach Rady d.s. Bibliotek i Informacji przy Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

2. Opracować nową instrukcję o prowadzeniu bibliotek szkolnych dostosowując ją do aktualnych i przyszłościowych potrzeb bibliotek szkolnych.

#### Uwagi o realizacji:

- powołać Komitet Redakcyjny z udziałem bibliotekarzy-praktykantów,
- projekt instrukcji poddać szerokiej konsultacji społecznej zainteresowanych środowisk,
- nadać bibliotece szkolnej status głównej interdyscyplinarnej pracowni szkolnej,
- sprecyzować obowiązki dyrekcji i nauczycieli przedmiotów wobec biblioteki

szkolnej, określić zadania dydaktyczno-wychowawcze nauczycieli-bibliotekarzy, zredukować prace administracyjno-biurowe.

3. Znowelizować aktualnie obowiązujące normy biblioteczne dotyczące etatów, lokalu, budżetu oraz wymiaru czasu pracy nauczyciela-bibliotekarza, dostosowując je do potrzeb nowoczesnej biblioteki szkolnej.

#### a) obsada etatowa:

0,5 etatu —	do 150 uczniów
1 etat —	150—300 „
1,5 etatu —	300—450 „
2 etaty —	450—600 „
2,5 etatu —	600—750 „
3 etaty —	750—900 „
3,5 etatu —	900—1200 „
4 etaty —	ponad 1200 uczniów

#### Uwagi o realizacji:

- przydzielać etaty niezależnie od liczebności zbiorów,
- zatrudnić w pierwszej kolejności osoby z pełnymi kwalifikacjami bibliotekarskimi; stanowiska obsadzić po konsultacji z wizytatorem-metodykiem,
- zlikwidować ryczałty we wszystkich typach szkół i zastąpić je półetatami,
- zapewnić dodatkowy etat, jeśli biblioteka pracuje na dwie-trzy zmiany, gromadzi zbiory audiowizualne lub posiada odrębne pomieszczenie pełniące funkcję czytelnia,
- zagwarantować 2 etaty w zbiorczych szkołach gminnych bez względu na liczbę uczniów i księgozbiór,
- obniżyć normy o 50% (liczba uczniów) dla bibliotek szkół specjalnych.

#### b) lokal:

czytelnia —	30 m <sup>2</sup> —	300 uczniów
	— 60 m <sup>2</sup> —	600 „
	— 90 m <sup>2</sup> —	900 „
wypożyczalnia —	25 m <sup>2</sup> —	5000 wol.
	— 50 m <sup>2</sup> —	10 000 wol.
	— 75 m <sup>2</sup> —	15 000 wol.

#### Uwagi o realizacji:

- opracować kilka wariantów pomieszczeń bibliotecznych biorąc pod uwagę liczbę uczniów i wielkość księgozbioru (wg wyżej podanych zasad) i zobowiązać dyrektorów szkół do natychmiastowego wprowadzenia ich w życie

#### Wariant A (2 pomieszczenia):

90 m <sup>2</sup> + 75 m <sup>2</sup> —	ponad 900 uczniów, ponad 15 000 wol.
75 m <sup>2</sup> + 50 m <sup>2</sup> —	ponad 750 uczniów, ponad 10 000 wol.
60 m <sup>2</sup> + 50 m <sup>2</sup> —	ponad 600 uczniów, ponad 10 000 wol.
45 m <sup>2</sup> + 25 m <sup>2</sup> —	ponad 450 uczniów, ponad 5000 wol.

#### Wariant B (1 pomieszczenie):

55 m <sup>2</sup> —	ponad 300 uczniów, ponad 5000 wol.
28 m <sup>2</sup> —	do 300 uczniów, do 5000 wol.
— opracować optymalne normy pomiesz-	

czeń bibliotecznych w nowym budownictwie szkolnym z wykorzystaniem standardów światowych i konsekwentnie je realizować bez żadnych ograniczeń.

c) budżet

zakup książek — minimum 50 zł na 1 ucznia  
prenumerata zasopism — minimum 5000 zł  
na 300 uczniów.

Uwagi o realizacji:

— normy budżetowe (minimum) nowelizować co 2—3 lata  
— wydzielić budżet biblioteczny (zakup książek i prenumerata zasopism) z paragrafu „pomoc naukowej”  
— zagwarantować określoną sumę na zakup zbiorów audiowizualnych i potrzeby introligatorskie biblioteki.

d) czas pracy:

— obniżyć tygodniowy wymiar czasu pracy proporcjonalnie do obniżki wymiaru godzin pracy innych nauczycieli — 27 godz. tygodniowo (zegarowych),  
— zagwarantować nauczycielom — bibliotekarzom 5-dniowy tydzień pracy w wypadku wprowadzenia wolnych sobót w szkolnictwie.

4. Wprowadzić system centralnego zapatrywania bibliotek szkolnych w lektury, wydawnictwa ogólnoinformacyjne oraz druki biblioteczne.

Uwagi o realizacji:

— uruchomić centralną księgarnię wysyłkową (względnie kilka wojewódzkich — rejonowych) do wyłącznej dyspozycji bibliotek szkolnych,  
— zwiększyć nakład wszystkich pozycji lekturowych do 300 000 egz.,  
— zarezerwować pewien % nakładu wszystkich encyklopedii i słowników dla bibliotek szkolnych (ok. 30 000 egz.),  
— zobowiązać zakłady poligraficzne do trwałej oprawy wszystkich pozycji lekturowych,  
— zobowiązać „Ruch” do nielimitowania tytułów czasopism dla bibliotek szkolnych.  
5. Opracować wzory mebli bibliotecznych (regaly, stoliki czytelniane, skrzynki

katatalogowe) i zobowiązać CEZAS do pełnego pokrycia zapotrzebowania bibliotek szkolnych w skali kraju.

Uwagi o realizacji:

— uruchomić produkcję nowoczesnych (funkcjonalnych i estetycznych) mebli bibliotecznych, sprzętu bibliotecznego i reprograficznego,  
— opracować i stale aktualizować katalogi mebli bibliotecznych, informujące o cenach, producentach, warunkach nabycia itp.,  
— zobowiązać CEZAS do pełnego pokrycia zapotrzebowania bibliotek szkolnych w tym zakresie.

6. Wyposażyć wszystkie biblioteki szkolne w elementarny sprzęt techniczny (obowiązkowe minimum: maszyna do pisania + radio + magnetofon).

7. Utworzyć przy wojewódzkich bibliotekach pedagogicznych biblioteki składowe, gromadzące druki zbędne w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych z terenu danego województwa.

Uwagi o realizacji:

— wykorzystać opuszczone budynki szkolne w pobliżu miast wojewódzkich,  
— zobowiązać biblioteki pedagogiczne do opieki i zagospodarowania zbiorów.

8. Zwiększyć liczbę wizytatorów d.s. bibliotek szk. — 1 wizytator na 180 nauczycieli — bibliotekarzy.

Uwagi o realizacji:

— powoływać wizytatorów — metodyków d.s. bibliotek wg zasad stosowanych przy tworzeniu etatów wizytatorów nauczycieli innych przedmiotów:

9. Uznać choroby dróg oddechowych, kręgosłupa, oczu i alergiczne za choroby zawodowe nauczycieli-bibliotekarzy.

10. Rozwiązać najpilniejsze problemy bibliotek pedagogicznych.

Oprac. Zespół Problemowy  
d.s. Bibliotek Szkolnych  
przy Krajowej Komisji  
Koordynacyjnej POiW  
NSZZ „Solidarność”



JERZY CZARNOCKI

WARSZAWA

Nowe przewodniki i informatory  
turystyczno-krajoznawcze  
poświęcone Polsce (1978-1980)

Niniejsze zestawienie obejmuje wybrane pozycje z minionych trzech lat i stanowi kontynuację podobnych zestawień zamieszczanych już parokrotnie w „Poradniku Bibliotekarza”. Wybrane opracowania są

w większości przykładami lansowanych ostatnio (w tym w pierwszym rzędzie przez wydawnictwo „Sport i Turystyka”) większych serii wydawniczych, grupujących ujęte podobnie bądź identycznie



przewodniki oraz informatory monotematyczne (np. po poszczególnych województwach, po wojewódzkich miastach Polski i ich najbliższych okolicach, po rejonie podwarszawskim, po uzdrowiskach i miejscowościach wczasowych kraju itd.). Układ omawianych pozycji, zgrupowanych tym razem w ramach serii (nie zaś w stosowanym zazwyczaj układzie topograficznym), połączony nadto z zamieszczoną na końcu każdej serii krótką charakterystyką jej profilu (zakres tematyki, ogólny schemat opracowania), powinien ułatwić czytelnikowi dokonanie właściwego wyboru ze znacznego już zasobu literatury turystycznej poświęconej Polsce.

**KRYGOWSKI WŁADYSŁAW: Beskidy — Śląski, Żywiecki, Mały i Makowski (część zachodnia).** Wyd. 4 popr. i uzup. Warszawa: SiT 1978, 415 s. rys. 1 mapa — 60 zł.

Czwarte, poprawione i rozszerzone wydanie przewodnika po wymienionych w tytule partiach Beskidów (autor wydał w swoim czasie cykl czterech przewodników po całym pasmie Beskidów Polskich) dotyczy obszaru szczególnie często przez turystów odwiedzanego, na którym każdy rok przynosi widoczne zmiany w stanie turystycznego zagospodarowania (nowe schroniska, szlaki i drogi). Starannie opracowana właściwa część przewodnika (opisy szlaków pieszych oraz tras samochodowych na obszarze od Cieszyna na zachodzie po Myślenice, Rabkę i Nowy Targ na wschodzie) poprzedzona została obszernym wstępem zawierającym m.in. charakterystykę bogatego i barwnego folkloru Śląska Cieszyńskiego oraz Żywiecczyny. Tekst przewodnika wzbogacają liczne objaśniające rysunki panoram górskich, szkicowe plany miast — Cieszyna, Bielska-Białej, Myślenic oraz załączona do obwoluty barwna mapa z oznaczeniami m.in. szlaków turystycznych i schronisk górskich.

**MARTYNOWSKI ZBIGNIEW, MAZURSKI KRZYSZTOF R. Sudety. Ziemia Kłodzka i Góry Opawskie.** Warszawa: SiT 1978, 368 s. rys. szkice, 1 mapa — 82 zł.

Przewodnik dotyczy środkowej i wschodniej partii Sudetów obejmującej obszar Kotliny Kłodzkiej oraz otaczających ją lokalnych pasm górskich (Góry Sowie, Bardzkie, Bystrzyckie, Masyw Śnieżnika, Góry Białskie i Złote). Został on opracowany w pierwszym rzędzie dla potrzeb turysty pieszego, z myślą też o nim zamieszczono liczne opisy górskich szlaków turystycznych. Autorzy zapoznają również, w miarę obszernie, z położonymi na omawianym obszarze miejscowościami turystyczno-wczasowymi oraz bogatymi w zabytki miastami i osadami dolnośląskimi, ze stolicą regionu Kłodzkiem na czele. Tekst uzupełniają objaśniające rysunki panoram górskich oraz szkicowe plany znaczniejszych miejscowości. Część wstępna zawiera m.in. ogólny zarys dziejów tej części Śląska oraz charakterystykę sztuki i kultury ludowej zachowującej swoiste cechy odrębno-

ści (długotrwałe związki z Czechami). Całość uzupełniona jest załączoną do przewodnika mapą turystyczną Kotliny Kłodzkiej.

**NYKA JÓZEF: Tatry Polskie. Przewodnik.** Wyd. 3 rozszerz. Warszawa: SiT 1978, 203 s. rys. szkice, 1 mapa — 30 zł.

Rozszerzone i poprawione wydanie przewodnika po Tatrach (poprzednie 1973) adresowane jest do turystów i wczasowiczów dla ułatwienia im wyboru atrakcyjnych, a zarazem w miarę przystępnych (o średnim stopniu trudności) szlaków po tatrzańskich dolinach, przełęczach i szczytach. Za punkt wyjścia przyjęto Zakopane i jego najbliższe okolice. Wszystkie szlaki (łącznie 66) zostały ponumerowane i podzielone na odpowiednie odcinki literowe ułatwiające przechodzenie z jednego szlaku na drugi. Zestawiono je też w kilku podgrupach związanych z poszczególnymi partiami Tatr (Giewont, Czerwone Wierchy, Kasprowy, okolice dolin: Chochołowskiej, Gąsienicowej, Kościeliskiej, Pięciu Stawów, Roztoki, Rybiego Potoku). Tekst uzupełniają pomocne przy orientacji w terenie szkicowe rysunki poszczególnych panoram górskich oraz mapki z oznakowaniem ważniejszych szlaków. W zakończeniu przewodnika alfabetyczny słowniczek znaczniejszych tatrzańskich szczytów i przełęczy (w tym także z terenu Tatr Słowackich). Całość poprzedzona jest zwięzłą, ogólną charakterystyką regionu Tatr i ich przyrody oraz zestawem rad praktycznych dla turysty po raz pierwszy wyruszającego na długiej w góry.

Omówione wyżej trzy pozycje to przykłady większego cyklu wydawniczego realizowanego sukcesywnie przez wydawnictwo „Sport i Turystyka”, mającego na celu systematyczne zapoznanie z całością górskich partii południowej Polski. Składają się nań obszerne, starannie przez znawców omawianych terenów opracowane przewodniki turystyczne. Powinny one zainteresować przede wszystkim turystów wybierających się na dłuższą wędrowkę w góry z zamiarem samodzielnego poznawania także licznych, mniej „obchodzonych” a ciekawych bocznych szlaków.

★

**LUDWIKOWSKI LESZEK: Kraków i okolice. Przewodnik.** Warszawa: SiT 1978, 171 s. rys. 1 mapa — 32 zł.

Autor przewodnika w zwięzłej i zarazem przejrzystej formie zapoznaje czytelnika z najcenniejszymi zabytkami i innymi obiektami Krakowa, szeregując je dla większej wygody zwiedzającego wzdłuż kilku specjalnych tras, w większości biegnących przez centrum miasta. Całość uzupełniają ułożone w porządku alfabetycznym krótkie opisy najważniejszych miejscowości podmiejskich w promieniu do 60 km. Schemat powyższy przygotowany został z myślą o turystyce dysponującym ograniczonym czasem do zwiedzania (1–4 dni). Tekst wzbogacają szkicowe planiki poszczególnych frag-

mentów miasta z naniesionymi na nich oznaczeniami omawianych obiektów (kościół, pałace, kamienice mieszczańskie, nowe budowle zasługujące na zwiedzenie). Na uwagę zasługuje również zamieszczony na wstępie przewodnika obszerny wykaz ważniejszych dat z dziejów Krakowa, łącznie z krótkimi omówieniami zaszłych wówczas wydarzeń. W zakończeniu zestaw informacji praktycznych dla turysty (dane o możliwościach noclegu i wyżywienia, wykaz stacji benzynowych i in.). Całość uzupełnia barwny plan miasta.

**CZERWIŃSKI JANUSZ. Wrocław i okolice. Przewodnik.** Wyd. 2 popr. i uzup. Warszawa: SiT, 223 s. rys. 1 mapa — 45 zł.

Układ treści jak wyżej. Na uwagę zasługują trasy zwiedzania poprowadzone zarówno po zabytkowym Starym Mieście, jak i po nowych dzielnicach Wrocławia oraz jego licznych pięknych parkach.

**GAWARECKI HENRYK, GAWDZIK CZESŁAW: Lublin i okolice. Przewodnik.** Warszawa: SiT 1980, 243 s. rys. 1 mapa — 35 zł.

Układ treści jak wyżej. Zwracają uwagę proponowane w przewodniku trasy zwiedzania prowadzące w większości przez pełną zabytków lubelską Starówkę oraz informacje o popularnym Nałęczowie i Kazimierzu nad Wisłą.

**KŁOS STANISŁAW: Rzeszów i okolice. Przewodnik.** Wyd. 2 popr. i uzup. Warszawa: SiT 1979, 155 s. rys. 1 mapa — 26 zł.

Układ treści jak wyżej.

**MONKIEWICZ WALDEMAR: Białystok i okolice. Przewodnik.** Warszawa: SiT 1979, 156 s. rys. 1 mapa — 30 zł.

Układ treści jak wyżej. Przewodnik zasługuje na uwagę m.in. ze względu na fakt, iż Białystok nie posiadał dotąd tak ujętego, syntetycznego, oddzielnego opracowania.

**RUTKOWSKA JANINA: Warszawa i okolice. Przewodnik.** Wyd. 4 zaktual. Warszawa: SiT 1980, 178 s. rys. 1 mapa — 38 zł.

Układ treści jak wyżej. Uwagę zwraca szeroki zasięg opracowania przewodnika (aż 12 tras zwiedzania prowadzonych po Starym Mieście, Śródmieściu i pozostałych dzielnicach stolicy, omówienia 237 obiektów, 4 trasy wycieczkowe w okolicy).

Omówiono powyżej 6 przewodników należących do nowej serii wydawniczej „Sportu i Turystyki”, której zadaniem jest związać i skrócić, a zarazem w miarę wszechstronne i rzeczowe zapoznanie z wszystkimi miastami wojewódzkimi Polski oraz z ich najbliższymi okolicami.

W ramach tejże serii w ciągu 1981 r. powinny ukazać się m. in. następujące nowe przewodniki:

**PROZOGO K. Chełm i okolice.**  
**KOCISZEWSKI A. Ciechanów i okolice.**  
**STACHLEWSKI W. Koszalin i okolice.**  
**ZWOLSKI C.T. Radom i okolice.**  
**KAMIŃSKI T. Siedlca i okolice.**  
**WRABIEC A. Zielona Góra i okolice.**



**ŁĘCKI WŁODZIMIERZ. Piła i okolice. Przewodnik.** Poznań: Wydawn. Poznańskie 1978, 201 s. rys. 22 zł.

Rejon omawiany w przewodniku obejmuje pograniczne tereny Pomorza i Wielkopolski po obu stronach rzeki (rozległe lasy dawnej Puszczy Nadnoteckiej, rozłazne wśród nich liczne jeziora oraz morenowe wzgórza sięgające tutaj od północy Pojezierza Pomorskiego). Autor zapoznaje na wstępie ze stolicą regionu — Piłą, potem zaś w układzie alfabetycznym z kolejnymi miejscowościami położonymi w większości wśród lasów względnie nad brzegami jezior. Całości dopełniają zamieszczone w końcowej części krótkie opisy pieszych oraz kolarskich szlaków turystycznych (łącznie 15). W tekście liczne szkiecowe mapki poszczególnych fragmentów regionu oraz plany omawianych miejscowości.

Powyższy przewodnik prezentuje kontynuowaną od r. 1977 serię opracowań Wydawnictwa Poznańskiego, poświęconą systematycznemu oraz w miarę gruntownemu zapoznawaniu czytelnika z nie w pełni spopularyzowanymi regionami turystycznymi zachodniej i północno-zachodniej Polski, tj. z obszarami województw: konińskiego, poznańskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego, słupskiego i szecińskiego.



**CHLUDZIŃSKI TOMASZ, ŻMUDZIŃSKI JAN: Mazowsze. Mały przewodnik.** Warszawa: SiT 308 s. rys. 1 mapa — 55 zł.

Przewodnik stanowi pierwsze tego rodzaju syntetyczne opracowanie poświęcone całości historycznego regionu Mazowsza, tj. obszarów wchodzących w skład województwa warszawskiego przed reformy administracyjnej. W pierwszej części autorzy dają opatrzone szkicowymi mapkami krótkie opisy tras samochodowych: 20 głównych, wychodzących z Warszawy, oraz 13 bocznych, odbijających od nich. Dopełniają je omówienia znakowanych szlaków pieszych wiodących przez szczególnie popularne tereny leśne Mazowsza, w pierwszym rzędzie przez Puszcę Kampinoską oraz Lasy Łochowskie, a także wodnych szlaków kajakowych po głównych rzekach Mazowsza: Narwi, Bugu, Pilicy i Wkrze. Nowum przewodnika stanowi obszerny, wypełniający drugą zasadniczą jego część, słownik krajoznawczy z alfabetycznie ułożonymi krótkimi, ale treściwymi opisaniami wszystkich wymienionych w opracowaniu miejscowości Mazowsza (zarówno dużych miast, jak i małych osad). Całość dopełnia ogólna ge-

ograficzna mapa omawianego rejonu z naniesionymi na niej oznaczeniami zabytków, rezerwatów przyrody i innych obiektów przeznaczonych do zwiedzania.

**PISKORSKI CZESŁAW: Pomorze Zachodnie. Mały przewodnik.** Warszawa: SiT 1980, 346 s. rys. 1 mapa — 65 zł.

Przewodnik wypełnia sobą lukę w zakresie popularnych opracowań dotyczących Pomorza Zachodniego (obszary obecnych województw: szczecińskiego, koszalińskiego i słupskiego oraz północne krańce gorzowskiego i pilskiego). Zawiera m.in. w części wstępnej zarys dziejów Pomorza, następnie opisy tras turystycznych — 13 samochodowych, 3 piesze i 3 kajakowe po znanym z malowniczości terenie. Dopelnieniem są zestawione w kolejności alfabetycznej opisy poszczególnych miejscowości oraz rezerwatów przyrody i parków narodowych Pomorza. W zakończeniu skorowidz-informator z danymi m.in. o możliwości noclegów i wyżywienia dla turystów. Tekst wzbogacają szkicowe plany omawianych miast, także mapki poszczególnych regionów oraz ogólna mapa całego Pomorza Zachodniego.

Oba powyższe przewodniki prezentują aktualnie kontynuowany przez wydawnictwo „Sport i Turystyka” cykl jednakowo ujętych, skrótowych, praktycznych w użyciu (mały kieszonkowy format) opracowań poświęconych poszczególnym regionom naszego kraju.



**RĄB JAN: Iwonicz-Zdrój, Rymanów-Zdrój i okolice. Przewodnik.** Wyd. 3 popr. i uzup. Warszawa: SiT 1978, 147 s., rys. 1 mapa — 28 zł.

Autor przewodnika obok zapoznania z Iwoniczem i Rymanowem (m.in. krótki zarys dziejów obu popularnych uzdrowisk) wiele miejsca poświęca opisom ich bliższych i dalszych okolic, obejmujących malownicze górskie partie Beskidu Niskiego oraz Pogórza Karpackiego — 40 tras wycieczek pieszych i samochodowych opracowano głównie pod kątem potrzeb przebywających tu wczasowiczów i kuracjuszy. Całość uzupełnia krótki informator z wykazem m.in. domów wczasowych, restauracji, stacji, obsługi samochodów oraz parkingów w Iwoniczu, Rymanowie, Krośnie i innych okolicznych miejscowościach. Do przewodnika załączono turystyczną mapę okolic z planami Iwonicza-Zdroju oraz Rymanowa-Zdroju.

**UMIŃSKI JANUSZ: Ciechocinek i okolice. Przewodnik.** Warszawa: SiT 1978, 116 s., rys., 1 mapa — 22 zł.

Czytelnika zainteresuje zwłaszcza obszerna druga część przewodnika, poświęcona opisom okolic Ciechocinka położonego wśród malowniczych wzgórz nadwiślańskich na styku bogatych w zabytki historycznych Ziemi: Kujawskiej oraz Dobrzyńskiej. Autor podaje warianty

blizszych i dalszych, zarówno pieszych jak i samochodowych, wycieczek po tych terenach (m.in. do pobliskiego Torunia, Raciążka, Niezawy oraz do dalej położonych: Włocławka, Lipna i Inowrocławia). Uzupełnieniem jest zestaw informacji praktycznych (dane o restauracjach, domach wczasowych, schroniskach PTTK, stacjach obsługi samochodów itd.). Tekst wzbogacają szkicowe planiki miast: Torunia, Inowrocławia i Włocławka oraz załączony do przewodnika duży plan Ciechocinka z mapą turystyczną okolic.

Oba wyżej omówione przewodniki ukazują się w ramach specjalnej serii wydawniczej „Sportu i Turystyki”. Seria ta — w zestawie popularnych opracowań — zapozna czytelnika z wszystkimi znanymi uzdrowiskami i miejscowościami wczasowymi Polski.



**HERZ LECHOSŁAW:**

**Kampinoski Park Narodowy.** Wyd. 2, 87 s. 1 mapa — 18 zł

**Okolice Żyrardowa.** Wyd. 2, 34 s. 1 mapa — 12 zł

**Puszcza Bolimowska.** Wyd. 2, 39 s. 1 mapa — 12 zł

**Okolice Otwocka.** Wyd. 2, 54 s. 1 mapa — 12 zł

**Okolice Kolbieli.** Wyd. 2, 32 s. 1 mapa — 12 zł

**Wilga i lasy Garwolińskie.** Wyd. 2, 46 s. 1 mapa — 12 zł

**Mienia-Mrozy-Lasy Mieńskie.** Wyd. 2, 35 s.

**Puszcza Kamieniecka.** Wyd. 2, 79 s. 1 mapa — 18 zł

**Puszcza Biała.** Wyd. 2, 84 s. — 18 zł

**Wokół Jeziora Żegrzyńskiego.** 68 s. — 18 zł

Przewodniki powyższe — wszystkie wydane przez „Sport i Turystykę” w r. 1979, wszystkie pióra tego samego autora, znanego turysty i krajoznawcy zajmującego się specjalnie regionem Mazowsza — ukazują się w ramach specjalnej serii wydawniczej „Sportu i Turystyki” — „Podwarszawskie szlaki piesze”. Wszystkie te pozycje (z zasady niewielkiej, kilkudziesięciostronicowej objętości) łączy wspólny, zwięzły i praktyczny dla czytelnika sposób opracowania. Po zawartej na wstępie krótkiej ogólnej charakterystyce omawianego terenu oraz informacji o możliwości dojazdu, autor zamieszcza opisy proponowanych przezeń krótkich (maksymalnie jedno- lub półtoradniowych) szlaków pieszych, rozpoczynających się z reguły z miejsc dojazdu pociągiem bądź autobusem. Na tylnej okładce każdego przewodnika widnieje szkicowa mapa z naniesionymi oznaczeniami tras. Szukanie potrzebnych miejscowości ułatwia podany na końcu indeks nazw geograficznych. Na uwagę zasługuje wykaz podstawowej literatury mającej bliżej zapoznać z regionem. Przewodniki Herza należy uznać za bar-

dzo przydatne zwłaszcza dla turystów — mieszkańców Warszawy, i to w każdej porze roku, dają one bowiem propozycje interesujących sobotnio-niedzielnich wycieczek (maksimum 2 godz. dojazdu) w okolicach stolicy, eksponując zarazem walory krajobrazowe tego niedocenionego pod względem turystycznym regionu kraju.



**CZERWNIŃSKI JANUSZ: Ratusz wrocławski.** Warszawa: SiT 1978, 23 s. il. — 10 zł.

**DOMAGAŁA TADEUSZ: Ratusz głównego miasta w Gdańsku.** Warszawa: SiT, 1980, 35 s. il. — 10 zł.

**GRZESIOWSKI JERZY: Wieliczka-Muzeum.** Warszawa: SiT 1978, 51 s. il. — 10 zł.

**JAKIMOWICZ TERESA: Ratusz poznański.** Warszawa: SiT 1979, 36 s. il. — 10 zł.

**KWIATKOWSKI MAREK: Łazienki.** Warszawa: SiT 1978, 41 s. il. — 10 zł.

**LUDWIKOWSKI LESZEK: Ratusz dawnego miasta Kazimierza w Krakowie.** Warszawa: SiT 1980, 39 s. il. — 10 zł.

**LUDWIKOWSKI LESZEK: Stara Bożnica na Kazimierzu w Krakowie.** Warszawa: SiT 1980, 38 s. il. — 10 zł.

**LUDWIKOWSKI LESZEK: Sukiennice.** Warszawa: SiT 1978, 24 s. il. — 10 zł.

**LUDWIKOWSKI LESZEK: Wieża ratuszowa na Rynku Głównym w Krakowie.** Warszawa: SiT 1980, 25 s. il. — 10 zł.

**PAWŁOWSKI MARIAN: Zamek w Malborku.** Warszawa: SiT 1979, 40 s. il. — 10 zł.

**ZIEMBIŃSKI JANUSZ: Zamek w Łańcucie.** Warszawa: SiT 1978, 40 s. il. — 10 zł.

Wszystkie powyższe (z reguły bardzo zwięzłe i skrótowo ujęte) przewodniki należą do osobnej serii wydawniczej „Sportu i Turystyki” pt. „Zwiedzamy zabytki i muzea”, poświęconej systematycznemu zapoznawaniu czytelnika z cenniejszymi budowlami (zamki, pałace, ratusze miejskie) bądź z całymi ich zespołami (np. rezydencje parkowo-pałacowe) oraz z innymi obiektami o charakterze muzealnym. Wszystkie łączy ten sam schemat opracowania — po ogólnym zapoznaniu z całością następuje w miarę dokładne omówienie poszczególnych fragmentów przeznaczonych do zwiedzania (np. sal pałaców).



**JURASZ TOMASZ: Warmia i Mazury. Panorama turystyczna.** Warszawa: KAW 1979, 175 s. il. 1 mapa — 40 zł.

Opracowanie o charakterze na wół przewodnika, na wół swoistego „beadeckera” turystyczno-krajoznawczego. Ujęte jest w formę alfabetycznego zestawu haseł tematycznych, poświęconych poszczególnym miastom oraz miejscowościom wczasowym Ziemi Mazursko-Warmińskiej i zawierających podstawowe dane z zakresu historii, kultury oraz folkloru i sztuki ludowej tego popularnego wśród turystów i wczasowiczów regionu Polski. Całości dopełnia załączona do obwoluty ogólna turystyczna mapa Warmii i Mazur.

**PILICH MARIA, PILICH PRZEMYSŁAW: Ziemia Kielecka. Panorama turystyczna.** Warszawa: KAW 1979, 230 s. il. 1 mapa — 42 zł.

Opracowanie o identycznym układzie jak omówiona wyżej panorama Warmii i Mazur, poświęcone wszechstronnemu zapoznaniu z popularną wśród turystów Kielecczyną, a szczególnie z regionem Gór Świętokrzyskich. W zakończeniu autorzy podają m.in. skrótove wykazy licznych tu szlaków pieszych i samochodowych. Tekst uzupełnia ogólna mapa turystyczna Ziemi Kieleckiej oraz mapki poszczególnych jej regionów.

**FILIPOWICZ ZYGMUNT. Suwalszczyzna. Panorama turystyczna.** Warszawa: KAW 1980, 167 s. il., 1 mapa — 40 zł.

Układ treści jak wyżej. W tekście m.in. 101 haseł tematycznych z wszechstronnymi, przydatnymi dla turystów i wczasowiczów informacjami o regionie Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego.

**GŁÓWNIA JERZY, MACZUBSKI TADEUSZ: Mazowsze. Panorama turystyczna.** Warszawa: KAW 1980, 199 s. il. 1 mapa — 40 zł.

Schemat opracowania jak wyżej. Zamieszczono aż 195 haseł tematycznych zapoznających z regionem Mazowsza, z jego krajobrazami, miastami, zabytkami, folklorem, jak też z zastużonymi ludźmi. Opracowanie można traktować jako swego rodzaju dopełnienie omawianego wcześniej małego przewodnika po Mazowszu T. Chłudzińskiego i J. Zmudzińskiego.

**KŁOŚ KAZIMIERZ: Pomorze Zachodnie. Panorama turystyczna.** Warszawa: KAW 1980, 175 s. il., 1 mapa — 42 zł.

Układ treści jak wyżej. Opracowanie jest po części dopełnieniem omówionego już małego przewodnika po Pomorzu Zachodnim, Cz. Piskorskiego.

Omówione wyżej opracowania, będące swego rodzaju mini-encyklopediami turystyczno-krajoznawczymi, wchodzą w skład nowej serii wydawniczej realizowanej obecnie przez Krajową Agencję Wydawniczą. Jak należy się spodziewać, kolejne nowe Panoramy obejmą z czasem tematykę wszystkich regionów kraju.

LEWANDOWSKI EDWARD: **Województwo ciechanowskie. Vademecum turystyczne.** Warszawa: KAW 1979, 59 s. il. — 20 zł.

Część pierwsza opracowania, o charakterze wstępnym, zawiera ogólne wiadomości dotyczące środowiska geograficznego, historii oraz aktualnych osiągnięć społeczno-gospodarczych i kulturalnych Ziemi Ciechanowskiej. Część druga, właściwa, obejmuje zwięzły opis stolicy województwa — Ciechanowa, a następnie zestawione alfabetycznie także opisy pozostałych miast i większych osad regionu, z podkreśleniem ich walorów turystycznych i krajoznawczych. W zakończeniu krótkie wykazy proponowanych szlaków turystycznych. Całości dopełniają: zestaw kolorowych zdjęć oraz szkiców i barwna mapa woj. ciechanowskiego.

ANDERS PAWEŁ: **Województwo kaliskie. Vademecum turystyczne.** Warszawa: KAW 1980, 136 s. il. — 35 zł.

Układ treści jak wyżej.

KAMIŃSKI TADEUSZ: **Województwo siedleckie. Vademecum turystyczne.** Warszawa: KAW 1979, 84 s. il. — 25 zł.

Układ treści jak wyżej.

ŁECKI WŁODZIMIERZ, ZGODZIŃSKI BOGDAN: **Województwo poznańskie. Vademecum turystyczne.** Warszawa: KAW 1980, 126 s. il. — 30 zł.

Układ treści jak wyżej.

PLEWCZYŃSKI MAREK, WAGNER MAREK: **Województwo stołeczne warszawskie. Vademecum turystyczne.** Warszawa: KAW 1980, 147 s. il. — 38 zł.

Układ treści jak wyżej, z tą różnicą, iż w opracowaniu pominięto opis samej stolicy, ograniczając się jedynie do miejscowości podwarszawskich.



Omówione wyżej opracowania Krajowej Agencji Wydawniczej, ukazujące się w serii **Vademeca turystyczne** stanowią — podobnie jak omawiane wcześniej **Panoramy turystyczne** rodzaj małych popularnych encyklopedii turystyczno-krajoznawczych sumujących podstawowe wiadomości o poszczególnych województwach Polski, o ich miastach i większych osadach. Należy je traktować jako pogłębiające ogólną wiedzę uzupełnienia do „normalnych” przewodników turystycznych po omawianych regionach.



HERZ LECHOSŁAW: **Dolina Liwca.** Warszawa 1979, 28 s. il. — 35 zł.

HERZ LECHOSŁAW: **Okolice Warki.** Warszawa 1980, 25 s. il. — 36 zł.

HERZ LECHOSŁAW: **Pojezierze Brodniekie.** Warszawa 1979, 35 s. il. — 20 zł.

HERZ LECHOSŁAW: **Puszcza Kampińska.** Warszawa 1978, 22 s. il. — 25 zł.

HERZ LECHOSŁAW: **Puszcza Knyszyńska.** Warszawa 1979, 47 s. il. — 25 zł.

MAZURSKI KRZYSZTOF R. **Kraina Stawów Milickich.** Warszawa 1980, 33 s. il. — 38 zł.

SAROSIEK LECH: **Jeziro Miedwie.** Warszawa 1978, 24 s. il. — 18 zł.

WEBER MARIA: **Słowiński Park Narodowy.** Warszawa 1979, 24 s. — 22 zł.

Wszystkie wymienione wyżej przewodniki, z których każdy zawiera bardzo skrócone opisy szlaków pieszych, kolarskich i kajakowych oraz zwięzłą charakterystykę ważniejszych miejscowości, należą do nowej serii wydawniczej „Na szlaku”, zainicjowanej przez Zakład Wydawniczo-Propagandowy PTTK. Grupuje ona krótkie, kieszonkowe przewodniczki, utrzymane na pograniczu rzeczowo opracowanego folderu (20—40 stron), przydatne zwłaszcza przy szybkim, a co za tym idzie pobieżnym zwiedzaniu poszczególnych regionów kraju.

W serii tej zgodnie z zapowiedzią redakcji w r. 1981 powinny się ukazać m. in. następujące pozycje:

CZARNOWSKI ADAM: **Dolina Popradu.**

GUMOWSKI TADEUSZ: **W dorzeczu Kaczawy.**

HERZ LECHOSŁAW: **Puszcza Augustowska.**

MAZURSKI KRZYSZTOF R. **Nad dolną Baryczą.**

MAZURSKI KRZYSZTOF R. **Masyw Słęży.**



ANDERS PAWEŁ: **Kalisz i okolice.** Warszawa: KAW 1979, 30 s. il. — 20 zł.

BARTOSZ JULIAN: **Wrocław i okolice.** Wrocław: KAW 1978, 53 s. il. — 20 zł.

DOMAGAŁA TADEUSZ: **Gdańsk. Bramy ulicy Długiej.** Gdańsk: KAW 1979, 39 s. il. — 20 zł.

GARCZYŃSKI TADEUSZ: **Pojezierze Bytowskie.** Szczecin: KAW 1980, 26 s. il. — 15 zł.

JANUSZEWSKI-DĄBROWA JERZY: **Ustka i okolice.** Szczecin: KAW 1979, 15 s. il. — 15 zł.

KŁOSIEWICZ EWA, WRÓBLEWSKA MARIA: **Puszcza Kampinoska**. Warszawa: KAW 1979, 46 s. il. — 20 zł.

KUBACKI JERZY: **Zielona Góra**. Poznań: KAW 1979, 22 s. il. — 15 zł.

ŁĘCKI WŁODZIMIERZ: **Piła i okolice**. Poznań: KAW 1978, 38 s. il. — 22 zł.

PAWŁOWICZ STANISŁAW: **Kamień Pomorski**. Warszawa: KAW 1979, 21 s. il. — 15 zł.

PAWŁOWICZ STANISŁAW: **Stargard Szczeciński i okolice**. Szczecin: KAW 1979, 23 s. il. — 15 zł.

PAWŁOWICZ STANISŁAW: **Szczecińskie śródlądzie**. Szczecin: KAW 1979, 34 s. il. — 20 zł.

POHL KRZYSZTOF: **Gdynia-Siekierki**. Szczecin: KAW 1978, 17 s. il. — 18 zł.

SKAŁECKI JANUSZ: **Sobótka i okolice**. Wrocław: KAW 1979, 27 s. il. 15 zł.

TYSZECKI STANISŁAW: **Łeba i okolice**. Szczecin: KAW 1979, 21 s. il. — 15 zł.

UMIŃSKI JANUSZ: **Bory Tucholskie**. Gdańsk: KAW 1980, 54 s. il. — 20 zł.

WITKOWSKI RAFAŁ: **Westerplatte**. Warszawa: KAW 1978, 26 s. il. — 20 zł.

WYSOKIŃSKI JAN: **Szlakami Wału Pomorskiego**. Szczecin: KAW 1980, wyd. 2 45 s. il. — 15 zł.

Przewodniki powyższe, należące do serii kontynuowanej od kilku lat przez Krajową Agencję Wydawniczą, nie różnią się w zasadzie sposobem ujęcia od omówionych wyżej krótkich, „kieszonkowych” przewodników Zakładu Wydawniczo-Propagandowego PTTK (równie związane ogólne zapoznanie z danym regionem bądź miastem, wzbogacone typowo folderowymi, barwnymi zdjęciami oraz mapkami). Cechą ich jest jednak szersze zróżnicowanie tematyczne — obok skrótowych opracowań dotyczących większych regionów (np. **Puszcza Kampinoska** E. Kłosiewicz i M. Wróblewskiej, **Kalisz i okolice** P. Andersa) znajdujemy tu również krótkie praktyczne przewodniczki po atrakcyjnych dla turysty małych miastach i miasteczkach kraju (S. Pawłowicza **Kamień Pomorski** oraz **Stargard Szczeciński i okolice**), a nawet po wybranych fragmentach zabudowy miejskiej czy też szczególnie interesujących konkretnych obiektach (przykładem przewodnik T. Domagały **Gdańsk. Bramy ulicy Długiej** oraz R. Witkowskiego **Westerplatte**).

Licznie ukazujące się przewodniki tej serii zasługują na uwagę ze względu na ich dużą użyteczność przy obsłudze masowego ruchu turystycznego.

IZABELLA STACHELSKA

## Nowe książki dla dzieci i młodzieży

W styczniu 1981 r. nie ukazały się żadne nowości literackie dla dzieci najmłodszych. Dla nieco starszych (8—10-letnich) przeznaczone są książeczki: JOANNY PAPUZIŃSKIEJ **Uśmiechnięta planeta** (Wwa 1980 MAW, zł 30), zbiorok 10 opowiadań o elementach nowoczesnej fantazji i humoru (poziom II, dział Op), **Opowieści czerwcowe** MICHAŁA LORENCA (Wwa 1980 LSW, zł 35) z oryginalnymi ilustracjami Marka Goebła, baśń w stylu burleskowo-surrealistycznym (poziom II, dział B) i ANNY LEWKOWSKIEJ **Silna grupa ze śmietnika** (Wwa 1980 NK, zł 32), powiastka o wyrzuconych na śmietnik przedmiotach, które zbuntowały się przeciw swemu losowi, zi-

łustrwana przez Butenkę (poziom II, dział Op).

Miłośnicy tradycyjnych baśni czarodziej-skich, opartych na folklorze, otrzymują książkę ANTONINY ZACHARA-WNEKOWEJ **Baśnie spod Gorców** (Wwa 1980 LSW, zł 50), zbiorok 11 baśni łatwych, interesujących, pisanych obrazowo, barwnie, poetycznie, prozą przepiękną wierszami, ilustrowanych przez Olę Siemaszko. Poziom II, dział B.

Mali zwolennicy realizmu zainteresują się wesołą, łatwą, współczesną powieścią PETERA ABRAHAMA **Kolumb na Haweli** (Wwa 1980 NK, zł 40), dobrze przetłumaczoną z niemieckiego przez Barbarę Ol-szańską. Jest to historia wakacyjnych przy-gód pewnej rodziny, która wyruszyła w rejs roczny nowo kupionym jachtem. Dla dzieci około 9—11-letnich, poziom II, dział Op.

Książka JANA DRZEŹDŻONA **Poszukiwania** (Wwa 1980 „Iskry”, zł 34) to dalszy ciąg wydanej w r. 1978 „Krainy Patalon-ków”, alegoryczno-poetyckiej opowieści o miniaturowych ludzikach i ich przygodach w walce ze złem. Filozoficzne podteksty i dowolne operowanie przez autora czasem i przestrzenią sprawiają, że książka nie jest łatwa. Wśród dzieci około 11—15-le-tnich (dla których chyba opowieść ta jest

przeznaczona) tom I nie cieszył się masową popytnością. Poziom III, dział B.

Książka MIRY JAWORCZAKOWEJ **Wszystkim swoje księgi daję...** (Wwa 1980 NK, z1 20) to ładnie napisana i wydana powieść historyczno-biograficzna dla starszych dzieci (od około 12 lat) i młodzieży. Bohaterem jej jest Jan Januszowski, sławny krakowski drukarz z XVI w., wydawca utworów Jana Kochanowskiego. Poziom IV, dział H.

Kolejną pozycją popularnej serii **Stało się jutro. Opowiadań fantastycznych zbiór dziewiętnasty** (Wwa 1980 NK, z1 23) zawiera 4 nowele fantastyczno-naukowe czterech znanych radzieckich autorów uprawiających ten gatunek literacki: K. Bułyczowa, W. Kotupajewa, W. Michajłowa i I. Warszawskiego. Wszystkie nowele ciekawe, dostępne dla młodzieży od około 13 lat. Poziom IV, dział F.

Książka SEMPÉ i GOŚCINNEGO **Wakacje Mikołajka** (Wwa 1980 NK, z1 30) to trzeci już tomik (poprzednie: „Rekreacje Mikołajka” — 1964, „Mikołajek i inne chłopaki” — 1979) humoresek o dzieciach tej francuskiej spółki autorskiej (Sempé — ilustracje, Goscinny — tekst), książeczka urocza, zabawna, pełna francuskiego lekkiego dowcipu i doskonałych obserwacji psychologicznych. Przeznaczona w zasadzie dla dorosłych, mogłaby być też, jako historyjki o dzieciach, czytana przez dzieci młodsze, ale w pełni doceniona będzie dopiero przez młodzież korzystającą z książek IV poziomu trudności. Dział P.

Książki TADEUSZA SOCHY **Przyjaciel delfina** (Kraków 1980 WL, z1 18) nie zaleca się szczególnie, ponieważ literacko jest słaba, a wiadomości o delfinach czerpać dzieci mogą z kilku wcześniej wydanych i lepszych pozycji na ten temat (m. in. J. Wernerowej), które mamy w naszych księgozbiorach.

Ze wznowień beletrystycznych warto wymienić dwie pozycje wydane w przeznaczonej dla młodzieży pięknej serii klasyki „Złoty Liść”: ZOFII URBANOWSKIEJ **Róża bez kolców** (Wwa 1980 NK, z1 65). — poziom IV, dział P lub Z, oraz ANDRZEJA STRUGA **Dzieje jednego poeisku** (Wwa 1980 NK, z1 40) — poziom IV, dział H.

\*  
\* \* \*

Z kolei nowości popularnonaukowe:  
— KAZIMIERZ MADEJ **Polskie symbole**

**wojskowe 1943—1978. Godło, sztandary, ordery, odznaczenia i odznaki ludowego Wojska Polskiego** (Wwa 1980 MON, z1 95) — obszerna monografia, ale pisana przystępnie i bogato ilustrowana. Wiadomości o współczesnych symbolach ludowego Wojska Polskiego podane są w podziale na zagadnienia, poprzedzone zwięzłymi wiadomościami historycznymi na te tematy. Ciekawa pozycja dla zainteresowanych historią i militariami. Klasyfikacja 355 (438).

— HELENA KRUK **Wybór literatury do zabaw i zajęć w przedszkolu z komentarzem metodycznym** (Wwa 1980 WSiP, z1 77) — ogromna antologia łatwych wierszyków i opowiadań różnych autorów, w układzie tematycznym, z komentarzami i radami dla dorosłych, wychowawców. Książka, w zasadzie przeznaczona dla przedszkolanki, może przydać się w naszych bibliotekach jako pomoc dla początkującej bibliotekarki w pracy z dziećmi najmłodszymi oraz jako źródło materiałów literackich (kilkaset utworów z około stu książek i licznych czasopism) do głosnych czytań czy imprez w nowych bibliotekach, z małym księgozbiorem. Klasyfikacja 37.

— OLGIERD WOŁCZEK **W kręgu astronautyki** (Wwa 1980 NK, z1 85) — łatwa, interesująca, bardzo starannie opracowana i wydana książka, przedstawiająca zwięzłe historię oraz obszerniejszy dzień dzisiejszy i przyszłość astronautyki, wszelkich jej aspektów. Liczne, dobre ilustracje. Klasyfikacja 629.7.

— ZBIGNIEW CENDROWSKI **Poradnik młodzieżowego organizatora sportu** (Wwa 1980 MAW, z1 30) — wznowienie (ale pierwsze wydanie nie było omawiane) dobrej, pozytywnej, napisanej specjalnie dla młodzieży książki na temat wszystkich dziedzin sportu, które mogą być uprawiane przez dzieci starsze i młodzież. Rady na temat uprawiania sportu oraz organizowania szkolnych klubów sportowych, zespołowych gier sportowych, zawodów itd. Klasyfikacja 796/799.

— MARIA KNOTHE **„Opowiadania” Marii Dąbrowskiej** (Wwa 1980 WSiP, z1 8, seria Biblioteka Analiz Literackich 55) — tomik poświęcony krótkim utworom Dąbrowskiej, charakterystyka, analizy i interpretacje. Pożyteczna pozycja dla uczniów kilku klas, w których różne nowele Dąbrowskiej są w spisie lektur. Klasyfikacja 82 (091).

## Pismo grunt

### W każdych warunkach

Temperaturę nastrojów społecznych można mierzyć rozmaicie, na przykład częstotliwością używania niektórych słów. Od dobrych kilku miesięcy pierwszą lokatę zajmuje słowo „odnowa”, rozbrzmiewające jak kraj długi i szeroki. Być może, że słowa tak jak ludzie źle znaszą samotność i dążą do stowarzyszenia się. Dowodem na to byłby fakt, że „odnowa” coraz częściej pojawia się w towarzystwie zwrotu — „w tamtych warunkach”. Czytając uważnie prasę czy słuchając radia nieustannie zdumiewamy się, że żyjąc i postępując tak, jak się to działo właśnie w tamtych warunkach, jeszcze cośkolwiek trzyma się ładu i składu. Absurd poganiany absurdem, lekkomyślność stowarzyszona z niekompetencją, krótkowzroczność wspierana nieuczciwością wpędziły nas w swoisty taniec pozorów, jakby żywcem przeniesiony z *Wesela* Wyspiańskiego. Równocześnie wiadomo dokładnie, że wielu ludzi nie dało się otumanić „chocholą” muzyką i myślało (skutecznie) nad zmianą jej rytmu. Pewną natomiast niespodziankę stanowią mnożące się deklaracje, iż ludzie ci byli w nader liczonym towarzystwie innych, którzy równie przenikliwie patrzyli, rozumieli, mieli dość, a głucho o nich było dlatego, że albo sprzeciw uznali za pozbawiony szans, albo zamknęto im usta, albo też spełniali dyrektywy sprzeczne z własnym zdrowym rozsądkiem i poczuciem moralności w intencji asekurowania przed dojdaniem do głosu osobników — w ich pojęciu — jeszcze gorszych.

Motywacje ludzkiego działania są tak złożone, że bez ich dokładnej znajomości nie godzi się nikogo sądzić ani trudnić się mentorstwem. Tutaj chodzi jedynie o próbę wspólnego zastanowienia się, czy takie lub owakie układy, w które wtrąca nas historia, muszą powodować moralny paraliż jednostek i co właściwie ma zrobić pojedynczy człowiek szukając drogi, na której własne interesy przebiegałyby w sposób moralny, po kolejnie zbieżnej z interesem ogółu.

Leżą przede mną dwie książki autorstwa dwojga naszych nie żyjących już wybitnych uczonych. Są to: napisane przez psychologa prof. Władysława Witwickiego *Pogadanki obyczajowe* (PWN 1957) i prof. Marii Ossowskiej, socjologa, *Normy mo-*

*ralne, Próba systematyzacji* (PWN 1970). Daty ich wydania łączą się z okresami wcześniejszych przełomów państwowo-społecznych, z czego łatwo wywnioskować, że w momentach zasadniczych zwrotów nieodmiennie poszukujemy nie tylko przyczyn zaistniałych sytuacji, ale też jakichś nadrzędnych reguł, które bez względu na czas i okoliczności winny porządkować ludzkie życie.

Obydwie publikacje, zbieżne w ogólnej intencji, różnią się znacznie sposobem ujęcia. *Pogadanki obyczajowe* stanowią przykład wspaniałej umiejętności nawiązywania łatwego kontaktu z czytelnikiem, mówienia o trudnych sprawach z ujmującą prostotą. Wedle słów autora nie jest to podręcznik etyki:

To tylko rozmowy dalekie od ścisłości naukowej na tematy związane z postępowaniem człowieka i jego oceną. Rozmowy na temat obowiązków człowieka wobec drugich ludzi, jego zalet i wad. Nie mają nikogo nauczycy postępowania etycznego. Nie dadzą mu rozwiązania wszystkich kolizji moralnych, w które go życie wprowadza, mogą tylko pobudzić do myślenia nad zagadnieniami moralnymi — a to nikomu nie zaszkodzi.

*Pogadanki* pisane były w ostatnim roku okupacji. Profesor Witwicki podjął swoją pracę z myślą przede wszystkim o młodzieży, świadom fakt, że podczas wojny legły w gruzach nie tylko miasta, domy, zabytki kultury i cywilizacji, ale również większość wypracowanych dawniej norm etycznych. Po epoce gwałtu i przemocy nadchodził czas powrotu do wewnętrznego ładu i uczciwej pracy, czas upragniony, ale i pełen zasadzek właśnie z racji zmian, jakie dokonały się w ludziach.

Doświadczony pedagog, jak mało kto rozumiejący i kochający młodzież, w dwunastu pogadankach składających się na całość książki usiłuje więc dopomóc swoim czytelnikom, dając im do rąk „jakiś sznur przewodni w trudnościach i na drogach rozstajnych, nie uczepony o chmury”. Przy pisaniu autor odwoływał się do wielu własnych doświadczeń i obserwacji, odległych czasem nawet o dziesięciolecia, kiedy to dokonało się dużo istotnych zmian obyczajowych. Stąd niektóre rozdziały książki (np. o pojedynkach czy o rozwodach) bądź się zdeaktualizowały, bądź wymagałyby dziś innej interpretacji. Czytelnicy szybko się w tej materii zorientują, jak też łatwo odnajdą treści ponadczasowe. Dodam jeszcze, że *Pogadanki* są próbą zebrania norm etyki świeckiej, adresowaną do ludzi, którzy rozwiązania moralnych problemów nie poszukują w nakazach religii. Autor zaznaczając to, nie neguje w najmniejszym stopniu wartości etyki religijnej. Różnice sprowadzają się do interpretacji motywów, a nie ich celów. Ten, dla wierzących i dla niewierzących, jest wspólny: wypracować sposób takiego postępowania, które



„zmniejsza ilość niebezpieczeństw i cierpień, jakie się ze współzyciem w gromadzie mogą łączyć”.

Wśród pierwszoplanowych norm etycznych znajdują się m. in. wyrozumiałość, liczenie się z odmiennością poglądów, uczciwość, obowiązkowość, troska o zachowanie godności własnej i nienaruszanie cudzej, poszanowanie cudzej własności, imienia i prawdy, dotrzymywanie zobowiązań. Czynny obyczajowo naganne to chciwość, pycha, niedbalstwo, kręctwo, wreszcie głupota, która jest „kapitałnym źródłem postępów złych, niedopuszczalnych w społeczeństwie — nawet przy dobrych chęciach jednostki”. Najbardziej zaskakująca w *Pogadankach* jest — rzecz można — oczywistość zarówno polecanych reguł postępowania, jak też działań wprowadzających dysharmonię. Prawdę mówiąc uczy się tego czy też uczyć się powinno każde dziecko, rzecz w tym, żeby nauka nie szła z wiekiem w las.

Rzecz można w dużym uproszczeniu, że Profesor szkicuje sylwetkę człowieka przyzwoitego i kulturalnego. W jednym z listów z r. 1947 to ostatnie pojęcie rozwinął szerzej, pisząc, iż człowiek kulturalny to taki, który:

(...) potrzebuje i potrafi korzystać z wytworów kultury materialnej i duchowej ludzkości. A więc myje się i goli częściej niż raz w tygodniu. Dbą o całość i czystość zębów i paznokci. Nie śmierdzi, nie roznosi wszy i pluskiew, nie wrzeszczy i nie potrąca ludzi. Opanowuje swoje odruchy i objawy afektów. Chodzi prawą stroną i jeździ zależnie od przepisów w danym kraju. Czyta gazety, książki i czasopisma. Kształci się w swoim zakresie najbardziej, a w innych ile możliwości. Umie wyrażać swoje myśli słowem i piśmem. Nie łamie praw współzycia ludzkiego, nie rozbija, nie kradnie, nie oszukuje, szanuje dobre imię drugich, jest dobry dla ludzi i zwierząt. Potrzebuje do życia dobrej sztuki i łagodnych obyczajów. Uczy się języków obcych. Dotrzymuje zobowiązań.

*Normy moralne* Marii Ossowskiej stanowią lekturę trudniejszą, skierowaną w pierwszym rzędzie do nauczyciela „który, pragnąc wdrożyć ucznia do refleksji w tej dziedzinie, nie znajduje nie tylko w naszej, ale i w literaturze światowej jakiegось ogólnego zestawienia norm moralnych, na których mógłby się oprzeć”. Autorka unika zarówno pochwałnych, jak i krytycznych komentarzy, pozostawiając czytelnikom trud zastanowienia się nad rozmaitymi postawami, nad okolicznościami, jakie im towarzyszą, i dokonania właściwego wyboru. Pewne jest wszakże to, że:

Konieczność rozważenia roli reguł etycznych w usuwaniu konfliktów nasuwa się tym bardziej, że konflikt stał się szczególnie aktualnym tematem zarówno literatury naukowej, jak literatury pięknej. Jakoż współczesne piśmiennictwo mówi nam ciągle o tragicznych decyzjach, o rozdarciach, w których nikt niko-

mu pomóc nie może, bo każdy musi sam się z nimi uporać. Świat przedstawia się dziś ludziom inaczej niż w poprzedzającym stuleciu, kiedy to ewolucja wiodła nas pogodnie ku dobremu. Psychoanaliza pokazuje, jak to człowiek szarpie się między potrzebą miłości i agresji (...). Jego zmagania związane są nie tylko z konfliktością jego własnej natury, ale i z konfliktością świata, a decyzje są tym trudniejsze, że — jak głoszą — związane są nie tylko z odpowiedzialnością za samego siebie, ale i z odpowiedzialnością za wszystkich.

Jednym z istotniejszych problemów jest próba oddzielenia norm moralnych od norm prawnych i obyczajowych. W wielu przypadkach zahaczają się one i uzupełniają wzajemnie, zdarza się jednak, że się ze sobą rozmiągają albo i wchodzą w konflikt. We współczesnym świecie mamy na to aż zbyt wiele przykładów. Wymowną lekcją z ostatnich czasów stało się uwięzienie i wielomiesięczne przetrzymywanie amerykańskich dyplomatów w Iranie, z pogwałceniem ogólnie przyjętych zasad prawa międzynarodowego. Z chwilą gdy zlekceważono dyktat moralny, wszelkie przepisy i ustawy zmieniły się w bezwartościowy świsstek papieru, jakby na potwierdzenie słów wypowiedzianych już blisko ćwierć wieku temu przez angielskiego filozofa i myśliciela Bertranda Russella: „Bez moralności obywatelskiej społeczeństwa giną; bez moralności osobistej nie są warte przetrwania”.

Maria Ossowska pisze beznamytnie, nie ukrywa komplikacji towarzyszących dokonywaniu osobistych wyborów, zwraca uwagę na kruchość deklaracji składanych bez głębokiego wniknięcia w ich treść i chyba przez to właśnie najskuteczniej ukazuje ich prawdziwą wartość. Przykładową ilustracją niech będą cytaty z książki, nawiązujące do znaczenia niektórych terminów łatwo i często wprowadzanych do potocznego obiegu.

Odpowiedzialność za słowo — (...) Ktoś nieodpowiedzialny za słowo niewiele sobie robi z tego, czy uczyni swoją obietnicę zdaniem prawdziwym. (...) Wydaje się, że istnieje nie tylko związek treściowy między pojęciem odpowiedzialności za słowo i pojęciem prawdomówności, ale że ponadto odpowiadające im cechy osobowości są mocno ze sobą skorelowane, stanowiące wspólne cechy człowieka godnego zaufania. Odpowiedzialność za słowo rozumiana jako dotrzymywanie obietnic bywała z wielką uporczywością cytowana jako obowiązek bezwarunkowy. W literaturze anglosaskiej przytaczano zwykle ten obowiązek dla podważania tezy utylitarystów. Wskazywano mianowicie na to, że gdy się do czegoś obietnicą zobowiązaliśmy, niewczesne są przy rozważaniu, jak mamy postąpić, wszelkie kalkulacje, jakim czynem sprowadzimy na świat maksimum dobra. Być może dobro to byłoby większe gdybyśmy, zamiast oddać w terminie pożyczone od bogatego człowieka pieniądze, uszczęśliwili nimi

szereg ludzi będących w potrzebie. Jednakże uczynić nam tego nie wolno, bo obietnica jest obietnicą i w sprawie jej wypełnienia nie może być mowy o dyskusji.

**Braterstwo** — (...) Braterstwo zakłada równość pod jakimś względem. Niweluje ono dystanse społeczne, przeskakuje szczeble drabiny społecznej. (...) Braterstwo dochodzi ze szczególną siłą do głosu w sytuacji wspólnego zagrożenia. W tonącej łodzi ratunkowej wszystkie są pod pewnymi względami równi. (...) Hunt, wielki zdobywca Ewerestu, który organizuje ryzykowne wyprawy górskie w gronie bardzo pod względem społecznym niejednolitym, czyni to podobno także i dlatego, że wierzy w wychowawczy charakter wspólnie przeżywanych niebezpieczeństw. Jednoczą one także pilotów, których opisuje w swojej pięknej książce St. Exupery. Hasło propagujące braterstwo jest więc nie tylko zaleceniem miłości. Wspiera ono ponadto postulat równości — czynnik w hasłach miłości bliźniego nieobecny.

**Solidarność** — (...) Pierwszym zagadnieniem, które się tu nasuwa, jest zagadnienie związane z koniecznością uzupełniania hasła solidarności informacją o tym, w czym ma się przejawiać ta solidarność i czy w zależności od tego, o co idzie, solidarność jesteśmy skłonni czasem chwalić, zaś kiedy indziej potępiać. (...) Wszak nie jesteśmy skłonni chwalić sytuacji, gdy ręką rękę myje, jak to się dzieje w wypadku dającego i biorącego łapówkę, podczas gdy przejmujemy nas najwyższym uznaniem postawa więźniów w obozie koncentracyjnym, nie godzących się na wskazanie kolegi, który próbował ucieczki, mimo gróźb zastosowania najgroźniejszej dla solidarności próby — odpowiedzialności zbiorowej. (...) Są tacy, którzy uważają, że jeżeli idzie o obowiązek solidarności, istnieje on tylko w stosunku do grupy, do której się weszło z wolnej i nieprzymuszonej woli, na mocy świadomego wyboru. (...) Ale warto zwrócić uwagę na to, że taką grupą, której sami sobie nie wybieraliśmy, jest rodzina czy naród, a jednak ludzie nas surowo ganią za brak poszanowania dla więzi rodzinnej czy narodowej, niepoczucie się do pomocy w stosunku do bliskich krewnych, łatwe wyrzekanie się języka, który nas z rodakami wiąże. Idzie tu prawdopodobnie o przekonanie, że bliskie współżycie przez długie lata powinno być, w ludzkim mniemaniu, wytworzyć jakąś łączność emocjonalną, a jej nieobecność dobrze o człowieku nie świadczy.

**Lojalność** — (...) Lojalność — to termin o bardzo rozmaitej treści i w zależności od kontekstu o ujemnym albo dodatnim zabarwieniu uczuciowym. Powiedzieć o kimś, że jest lojalnym obywatelem to czasem wyraz uznania za skrupulatne wypełnianie wszystkich obowiązków wobec państwa, kiedy indziej, np. wtedy, gdy władza jest obca i narzucona, lojalność komuś przypisywana ma posmak oportunisty albo serwilizmu. (...) Kto zapewnia kolegę, że zabiega o jego awans, zaś w gruncie rzeczy stara się za jego plecami mu w niejednym zaszkodzić, jest hipokrytą, ale także jest nielojalny, bo narusza czyjeś uzasadnione oczekiwania. (...) W tym rozumieniu lojalności, jakie tu

proponujemy, reguła nakazuje zachowanie się w stosunku do nieobecnych tak, by się tego zachowania nie powstydzili w ich obecności, uzupełnia zespół reguł na szczególnej straży wzajemnego zaufania, obejmując wraz z zakazem kradzieży czy donosicielstwa to, co dzieje się za naszymi plecami.

**Hipokryzja i zakłamanie** — (...) Nie jest hipokryzją samo maskowanie swoich przekonań i uczuć, odgrywa tu bowiem jeszcze rolę intencja ukazania się w korzystnym świetle, by na tym coś zyskać, czy kłamliwe schlebianie komuś w tym samym zamiarze. Jest hipokrytą ktoś, kto maskuje żądę zysku udając wzniosłą troskę o bliźnich albo kto pisze entuzjastyczną recenzję o książce szefa, którego w gruncie rzeczy ma za nic, ale od którego zależy jego kariera. (...) Zakłamanie krzeli się w pewnych warunkach społecznych, warunkach jakiejś presji, która karci za pewne myśli, a zapewnia szybki awans za inne. Jest to potężny bodziec do przerabiania własnej osobowości tak, by sprostała narzuconym wymaganiom.

**Rola norm moralnych w harmonizowaniu współżycia** (...) Ponieważ eliminacja wszelkich konfliktów z życia zbiorowego jest niemożliwa i niepożądana, normom moralnym przypada w udziale selekcja konfliktów, z którymi się mamy godzić albo które mamy nawet popierać. I tak niektórzy godzą się na wojny obronne, a potępiają napastnicze, inni wykluczają w ogóle walki zbrojne. Ta selekcja angażuje pewną hierarchię wartości. „Lepiej walczyć niż żyć w strachu” — miał podobno powiedzieć Ghandi. W rozważaniach etyków dominują raczej refleksje o tym, jak wolno walczyć, jakie zaś chwytły są niedozwolone, niż refleksje o tym, które konflikty należy uważać za dopuszczalne albo pożądane, które zaś trzeba wykluczać”.

Bywają długie okresy, podczas których nie ma konieczności dokonywania ostrych wyborów dla zachowania zgody z normami moralnymi. Zdarzają się wszakże i momenty trudnej próby charakterów, wyraźnego opowiedzenia się po stronie ściśle określonych racji bez względu na konsekwencje, jakie to za sobą pociąga. Błąd w decyzji może wtedy popełnić każdy, ale za taki błąd uczciwy człowiek płaci utratą poczucia godności osobistej. Takim nieustannym rozliczaniem się z obowiązku dopełnienia powinności moralnych jest cała twórczość Conrada. Z tej to racji ku niej właśnie tak często zwracano się w latach ostatniej wojny, zaś Jan Józef Szczepański, obecny prezes Związku Literatów Polskich, w książce *Przed nieznanym trybunalem* („Czytelnik” 1975) tak pisze o ówczesnym młodym pokoleniu:

Wszystko, czego nas uczono — posłuszeństwo, praworządność, poszanowanie ludzkiego życia i mienia — miało przygotować nas do życia w rozsądnym i uporządkowanym świecie, a nie w apokaliptycznym chaosie przemocy, nienawiści i zagłady. Tak samo było z religią, w której nas wychowano. Złagodzone jej ostrza, uczy-

niono z niej narzędzie cnotliwego samozadowolenia. Nie mieliśmy czasu na ponowne doclekanie do źródeł. Potrzebowaliśmy natychmiastowych uzasadnień dla imperatywnego, nie podlegającego dyskusji TAK TRZEBA — jedyne objawienia oświeclającego nasze ryzykowne drogi. Skuteczniej niż ktokolwiek inny uzasadnień takich dostarczał wielu spośród nas Joseph Conrad — sceptyk i romantyk (jak my), świadom, podobnie jak my — grozy istnienia, przeświadczony głęboko o bezprzedmiotowości wszelkich doclekań prawd ostatecznych i wobec tego widzący istotny sens życia w ocaleniu poczucia ludzkiej godności — owego jedyne go śladu najwyższej prawdy czy boskości, jaki jesteśmy w stanie rozpoznać w sobie i określić. Walczących w rozproszeniu i w mroku, zdani przeważnie na sąd własnego sumienia, przyjmowaliśmy tę podstawę spontanicznie, ponieważ czasy wymagały od nas męstwa bez złudzeń i wierności, która sama sobie musi być nagrodą.

W latach zagłady i przemocy bohaterowie powieści Conrada uosabiali wzorce postaw moralnych. Jakież wzorce potrzebne są i w spokojniejszych czasach, aby nie dochodziło do podobnych sytuacji jak ta, którą przedstawiła Anna Walentynowicz w rozmowie z Hanną Krall dla „Tygodnika Powszechnego” (nr 2 z 1981 r.):

Urzędniczka, która mnie zwalniała, powiedziała: Pani Aniu, to straszne, co robią z panią, ja dwie tabletki relanium musiałam wziąć, żeby móc pani dać to zwolnienie.

Zapytałam: — A dlaczego właściwie pani to robi?

— Zwolnią mnie, jak nie zrobię — powiedziała — a wtedy przyjdzie ktoś inny i zrobi to samo.

Gdyby z kolei zabrali głos wszyscy „u-

rzędnicy”, którzy w przelicznych sytuacjach godzących w dobro innego człowieka nabierali — może i wbrew własnemu przekonaniu — wody w usta, padyby zapewne dobrze znane słowa „w tamtych warunkach”. No tak, na jednej szali leżał własny spokój albo i czyjś nacisk, na drugiej — tylko i aż normy moralne. Punkt ważkości wypadal rozmaicie.

Na koniec chcę jeszcze przypomnieć znany dobrze, może jednak nie wszystkim, napisany „w tamtych warunkach” — w r. 1975 — utwór Jana Pietrzaka pt. *Święte słowa*:

Zza morza bzdur zasadniczych,  
Zza Himalajów nonsensu  
Wracają słowa, które się liczą  
Dopóki mamy głowy i serca.  
Dopóki w głowach myśli krążą  
Nie zarażone pogardą  
Jest święte słowo: WOLNOŚĆ,  
Jest święte słowo: PRAWDA.

Gdy głupstwo sięga zenitu,  
Mózg stanie w głuchej niechęci,  
Zawsze w godzinie szczytu  
Ktoś krzyknie: — a jednak się kręci!  
Pojęć odwiecznych jak nacja  
Długo się nie da ukrywać.  
Jest święte słowo: DEMOKRACJA,  
Jest święte słowo: SPRAWIEDLIWOŚĆ.

Hej, filomatów następcy!  
Hej, filaretów prawnuki!  
„Zespólny myśl w jedno ognisko  
I w jedno ognisko duchy!”  
Choćby nam kiedyś wraże mocne  
Świat postawił na głowie,  
Jest święte słowo: POLSKA!  
Jest święte słowo: CZŁOWIEK!

abe

## INFORMACJA:

Wytwórnica Galanterii Metalowej prowadzona przez Ludwika Raję produkuje:

- podpórki do książek (służące do podtrzymywania książek w pionie) — cena za 1 szt. 19 zł 50 gr;
- podpórki wystawowe (służące do urządzania wystaw) — cena za 1 szt. 19 zł 50 gr;
- podpórki działowe z dolną lub boczną blaszką (blaszki służą do napisów oznaczających dział) — cena za 1 szt. 19 zł 50 gr;
- rozdzielacze alfabetyczne do książek (w kompletach po 25 liter lub na — życzenie inaczej) — cena za 1 szt. 12 zł 50 gr;
- rozdzielacze do kart katalogowych — cena za 1 szt. 6 zł 70 gr;
- listewki (do wykonania napisów i przybicia na półkach) — cena 5 zł.

Zakład produkuje również rozdzielacze do kart książki, rozdzielacze do kart czytelnika oraz inne.

Podane ceny wyrobów zostały zatwierdzone przez Państwową Komisję Cen w Katowicach w lutym 1980 r.

Zamówienia należy kierować pod adresem:

Wytwórnica Galanterii Metalowej  
Ludwik Raj  
32-651 Nowa Wieś k/Kęt

Zamówienia realizowane są według kolejności zgłoszeń. Gotowe pomoce zakład wysyła pocztą.

REDAGUJĄ

— *AP JW* —

# OSTATNIA STRONA

\*

NIE STOWARZYSZONA



— PIĘKNY KSIĘGOZBIOR!  
— NIE, FOTOTAPETA